

962 2/2

VIII

VIII

13 2025

WSTĘP
DO
TEORJI STATYSTYKI

NAPISAŁ

ZDZISŁAW KORZYBSKI

B. PROFESOR EKONOMJI POLITYCZNEJ I STATYSTYKI W B. SZKOLE GŁÓWNEJ
WARSZAWSKIEJ.

La statistique est le budget des choses,
et sans budget point de salut.

NAPOLÉON I.

CZEŚĆ PIERWSZA
RYS HISTORYCZNY I OGÓLNE ZASADY.

WARSZAWA

Nakładem autora

W Drukarni K. KOWALEWSKIEGO UL. KRÓLEWSKA NR. 1066 k.

—
1870.

SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNERA WOLFF
W WARSZAWIE

B 2025

*Wanemu D. Liemietkowi
w dowód wyświeżonego pamięci
pamięć tej ofiaruję
Autor*

WSTĘP
DO
TEORJI STATYSTYKI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Handwritten text in a cursive script, likely a signature or a list of names, located in the upper left corner of the page.

TEORII STATYSTYKI

WARSZAWA

WSTĘP

DO

TEORJI STATYSTYKI

NAPISZAŁ

ZDZISŁAW KORZYBSKI

B. PROFESOR EKONOMJI POLITYCZNEJ I STATYSTYKI W B. SZKOLE GŁÓWNEJ
WARSZAWSKIEJ.

La statistique est le budget des choses,
et sans budget point de salut.

NAPOLÉON I.

CZĘŚĆ PIERWSZA

RYŚ HISTORYCZNY I OGÓLNE ZASADY.

WARSZAWA

Nakładem autora

W Drukarni K. KOWALEWSKIEGO UL. KRÓLEWSKA NR. 1066 k.

1870.

B. P. i W
Nr 462
VIII.

32 16070
641593 II

Дозволено Цензурою.

Варшава 30 Ноября 1869 года.

3 2025



51

W. a. P. B.
L. a. P. B.
III

WSTĘP

DO

TEORJI STATYSTYKI.

La Statistique est le budget des choses et
sans budget point de salut.

Napoleon I.

ROZDZIAŁ I.

WIADOMOŚCI WSTĘPNE.

Mało zaprawdę jest nauk, któreby jak Statystyka stanowiły tak wielki przedmiot niezgody między uczonymi, a to tak pod względem ściśle naukowego określenia samego przedmiotu, jako też zadania nauki i samej nawet metody przedstawienia.

Niezgodność ta, a w przekonaniu niektórych uczonych i trudność określenia statystyki muszą być znaczne, kiedy np. Malchus (1826) jakkolwiek mówi: iż zadaniem Staty-

styki jest „podanie dokładnej i o ile możliwości uzasadnionej wiadomości o składzie i stanie danego państwa i w niem zawartego życia“, ¹⁾ to jednak sam powiada: iż Statystyce nie można dać ściśle naukowego określenia.

Schubert (1835—1846) jest tego samego zdania, mówiąc: że nie chce nawet próbować tego ażeby Statystyce miał dać ściśle naukowe określenie, ponieważ jak powiada: wie o tem iż to jest rzeczą zupełnie niepodobną.

Lüder (1817) zresztą, dawniej jeden z najgorliwszych propagatorów Statystyki, przychodzi ostatecznie do takiego zwątpienia iż z goryczą utrzymuje: że cały czas jaki poświęcił tej „mniemanej nauce“ (vermeintliche Wissenschaft) jest czasem nieodwołalnie straconym ²⁾.

Inni zaś uczeni jak np. Knies, Hildebrand, ³⁾ jakkolwiek nie powiadają ażeby określenie Statystyki było rzeczą niepodobną, niemniej przeto w znanych mi pracach nie okazują nawet starania, ażeby Statystykę w sposób ściśle naukowy określić. Co szczególnie każdego słusznie zadziwić może, iż tak zasłużony uczony jak professor Knies, jakkolwiek na samej karcie tytułowej swej książki wygłasza, iż Statystyka jest nauką zupełnie samoistną, a jednak nauki tej nie określa, bo tego przecież co na str. 174 swej pracy wypowiada, a mianowicie: że „Statystyka za pomocą dokładnego rachunku pośredniczy w wykryciu szczegółowej

¹⁾ ROBERT VON MOHL.— Die Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften, r. 1858—T. III str. 656.

²⁾ KNIES. — Die Statistik als selbstständige Wissenschaft. r. 1850 — str. 89, 91.

³⁾ HILDEBRAND.— Die wissenschaftliche Aufgabe der Statistik (Jahrbücher für National oekonomie und Statistik, I Band, I Heft—1866).

znajomości ważnych dla społecznego życia przedmiotów,“ w żaden sposób za określenie nauki uważać niepodobna.

Trudno mi zgodzić się z Malchus'em, Schubert'em, ażeby Statystykę nie można było określić, sądzą bowiem iż Statystyka jak każda zresztą samoistna nauka, mieć powinna i może ściśle naukowe określenie; że jednym słowem można o Statystyce powiedzieć: że *jest nauką, która przedstawiający ilościowy stan państwa, społeczeństwa i zjawisk przyrodzonych, jako też środki ujawnienia tegoż stanu, służy do wykrycia istniejącej prawidłowości tak w świecie fizycznym jako i moralnym.*

Ale nie dosyć jest określić naukę, trzeba jeszcze określenie to wymotywować, właściwą że tak powiem, analizę określenia przeprowadzić; tembardziej iż powiedzieliśmy że w pojęciu samego przedmiotu Statystyki wielka różnica zdań między uczonymi zachodzi; trzeba ściśle oznaczyć sam przedmiot nauki, jej zadanie, metodę przedstawienia, jako też wykazać w czem mianowicie w mowie będąca różnica zdań istnieje. Chcąc jednak tym wszystkim warunkom zadosyć uczynić, wypada mi przedewszystkiem dać krótki rys historyczny Statystyki główne przynajmniej fazy rozwoju nauki wykazujący; bo jak to dobrze powiada Jonak: „der ganze historische Entwicklungsgang der Wissenschaft in seinen hervorragendsten Erscheinungen muss vor allem klar werden, wen man zu einem befriedigendem Resultate gelangen will“ ¹⁾).

Na zakończenie niniejszego wstępu, uważam jeszcze za właściwe podać źródła z jakich korzystałem przy opracowaniu trzech następujących rozdziałów, zawierających

¹⁾ JONAK—Theorie der Statistik r. 1856—str. 2.

w sobie historyczny zarys nauki, a to w celu uniknięcia potrzeby cytowania w odsyłaczach całych tytułów dzieł.

Dzieła te są następujące:

SÜSZMILCH. Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts, aus der Geburt, dem Tode und der Fortpflanzung desselben erwiesen; Berlin 1765 — Wydanie trzecie, tomów dużych trzy.

ACHENWALL. — Staatsverfassung der heutigen vornehmsten Europäischen Reiche und Völker, r. 1790—8. Wydanie VII pośmiertne.

SCHLÖZER. — *Staatsgelartheit nach ihren Haupttheilen, im Auszug und Zusammenhang.* — Pierwsza część tego dzieła ogłoszoną została drukiem w Göttingen w 1793 roku, pod tytułem: *Allgemeines Staatsrecht und Staatsverfassungslehre. Voran: Einleitung in alle Staatswissenschaften, Encyclopaedie derselben, Metapolitik.* — Druga część tegoż dzieła nosząca tytuł: *Theorie der Statistik, nebst Ideen über das Studium der Politik überhaupt,* wyszła w jedynście lat później, a zatem w 1804 roku.

DUFAU. — *Traité de Statistique, ou théorie de l'étude des lois d'après lesquelles se développent les faits sociaux,* r. 1840.

FALLATI. — *Einleitung in die Wissenschaft der Statistik* r. 1843.

KNIES. — *Die Statistik als selbstständige Wissenschaft* r. 1850.

MOREAU DE JONNÈS. — *Eléments de Statistique* — roku 1856 — wydanie drugie.

JONAK — *Theorie der Statistik* r. 1856.

R. VON MOHL. — Die Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften r. 1858 — Tom trzeci.

WAPPAEUS. — Allgemeine Bevölkerungsstatistik, roku 1859.

GERSTNER. — Die Grundlehren der Staatsverwaltung, II B. I Abtheilung. Die Bevölkerungslehre r. 1864.

A. WAGNER. — Statistik (Bluntschli und Brater Deutsches Staats-Wörterbuch — Tom X r. 1867).

BRUNO HILDEBRAND. — Die amtliche Bevölkerungsstatistik im alten Rom (Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik — I Band, II Heft r. 1866).

STANISŁAW STASZIC. —¹⁾ O Statystyce Polski i t. d. — Warszawa 1807 roku²⁾.

KORRESPONDENCIA *w materjach obraz kraju i narodu Polskiego rozjaśniających* — Warszawa 1807 r.

FELIKS BENTKOWSKI. — Historia Literatury Polskiej — Warszawa i Wilno 1814 r.

W. A. MACIEJOWSKI. — Piśmiennictwo Polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830 — Warszawa 1852 r.

¹⁾ Dawniej *Stawic* jak go nawet jeszcze Bentkowski w swej *Historji Literatury* nazywa.

²⁾ Na tej pracy nazwisko Staszica nie jest wypisane; praca ta wyszła z druku bezimiennie.

ROZDZIAŁ II.

RYS HISTORYCZNY STATYSTYKI W STAROŻYTNOŚCI, WIEKACH
ŚREDNICH I NOWOŻYTNYCH CZASACH DO ACHENWALL'A.

Zanim przystąpimy do skreślenia ogólnego historycznego zarysu Statystyki u Starożytnych, wypada mi przedewszystkiem wskazać czas w którym wyraz ten *Statystyka* zaprowadzony został i wykazać znaczenie jakie w owym czasie do tego wyrazu przywiązywano.

Wyrazy *statista*, *statisticus*, już około połowy XVII wieku nabierają znaczenia wyrazów pozostających w związku z pojęciem państwa; w podobnem znaczeniu wyrazy te są używane w odbywanych w XVIII wieku odczytach, tak zwanych *Collegia statistica* ¹⁾; wreszcie professor Achenwall około połowy przeszłego wieku upowszechnił używa-

¹⁾ FALLATI—loco citato str. 69, 70.

KNIES—loco citato str. 9.

nie wyrazu *Statistica* w znaczeniu *Staatskunde*, państwoznawstwo, t. j. nauki opisującej stan państwa.—Uczeń a później i następca Achenwall'a na katedrze prawa publicznego w Göttingeńskiej wszechnicy Schlözer, powiada: „Wyraz ten barbarzyński znajduję dopiero u Oldenburger'a (Professora w Genewie zmarłego w 1678 roku), który w swem okrzyczanem *Itinerario German-politico* p. 824 (Tom IV jego Thesauri) znakomitego Ludwika v. Seckendorf nazywa „egregium *Statistam* christianum.“ Dalej ten sam wyraz spotykamy w Turmann'a *Bibliotheca statistica* (t. j. *politica*) Hall, r. 1701.“¹⁾

Schlözer jako też i niektórzy inni wstępując w jego ślady, przedstawiają Achenwall'a jako ojca nauki Statystyki; wielu jednak innych znajduje, że Grecy i Rzymianie byli już znakomitymi statystykami i że jedyną zasługą Achenwall'a, jeżeli to w każdym razie ma mu być poczytanem za zasługę, jest jak jedni powiadają, zaprowadzenie, jak drudzy zaś utrzymują, samo tylko upowszechnienie nowego wyrazu oznaczającego statystyczną naukę a co najwięcej pewne tejsze nauki odnowienie.

Sam zresztą Achenwall stawia się skromnie nie na czele, ale na końcu całego szeregu statystyków, którzy go poprzedzili, powiadając: że on dla tej nauki nie daje nowego przedmiotu, że owszem znalazł go już u swoich poprzedników, gotowym, że on do statystyki to tylko wprowadził co dawniej znajdowało się w książkach *de statu*, albo *notitia rerum publicarum*, *état présent*, *tableau politique*, *the presente state*, *the political geography* i t. p., którym to książkom możnaby dać tytuł: o życiu i prawie publi-

¹⁾ SCHLÖZER—loco citato, Cz. II, str. 3.

cznem państwa i wielu innych użytecznych spostrzeżeniach, które „każdy człowiek co nie chce być idjotą, a szczególnie też maż stanu znać powinien“¹⁾. Otoż więc, jeśli będziemy chcieli oznaczyć czas w którym Statystyka jako nauka w tem znaczeniu jak ją Achenwall pojmował, powstała, wówczas niezaprzeczenie przyznać będziemy musieli, iż Statystyka jest owocem prac nowożytnych czasów; jeżeli zaś nazwę Statystyki damy wszystkim zbieranym wiadomościom bądź to przez władze publiczne, bądź też osoby prywatne, wiadomościom, opisom, odnoszącym się do stanu państwa i jego sił żywotnych, wówczas znów przyznać będziemy musieli iż Statystyka istniała już od bardzo dawnych czasów, że jednym słowem pojawiła się ona jednocześnie z powstaniem państwa na świecie, bo jak to powiada Cicero: *est senatori necessarium nosse rempublicam*; albo: *ad consilium de republ. dandum, caput est, nosse rempublicam*. Do zbierania owych statystycznych wiadomości głównie powiedzieć można przyczyniły się interesa finansowe i wojskowe; chcąc bowiem nałożyć podatki, trzeba było znać stan majątkowy państwa, żeby zaś siłę zbrojną uorganizować, trzeba było mieć wiadomości o stanie ludności, o liczbie ludzi zdolnych stanąć pod bronią. To też prace statystyczne chińczyków sięgają podobno r. 2042 p. n. Chr.,²⁾ kiedy cesarz Yu kazał spisać statystykę swego obszernego państwa, a w księdze *Chouking* zebranej przez Kanfucjusza, znajdują się statystyczne dane odnoszące się do stanu chińskiego rolnictwa, przemysłu, środków komunikacji, produ-

¹⁾ Staatsverfassung u. s. w. wydanie V zacytowane przez Knies'a str. 12, 13.

²⁾ MOREAU DE JONNÈS, l. c. stell.

któw. U Egipcjan od najdawniejszych już czasów gubiących się prawdziwie w pomroce wieków, statystyka ludności prowadzoną była; a Egipcjanom tak dobrze rejestra stanu cywilnego, jako też i statystyka gruntowa czyli *Kadaster* nie były obce. U żydów, których prace statystyczne były zapewne wypływem egipskich tradycji, statystyka ludności bardzo szczegółowo prowadzoną była, a ich pierwszy znany spis ludności przed 40tu wiekami na górze Synaj przez Mojżesza dokonany został. W państwie perskiem o ile sądzić można z prac podjętych za panowania Darius'a i Kserkses'a, Statystyka na dość nawet wysoką rozwinięta była skalę. Co się Greków dotyczy, to szczególnież Ateny od dawnych już czasów miały statystykę odnoszącą się do ludności, własności ziemskiej i finansów ¹⁾. „Aristoteles, Ksenofont i inni pisarze z czasów starożytnych greckich, wspominają o raportach perjodycznie układanych na rozkaz władzy, a które zawierać w sobie miały niektóre ze szczegółów wchodzących w skład tablic urzędowych naszej epoki. Czasami mury i słupy postawione na drodze publicznej, były wyłącznie przeznaczone do przechowywania tego rodzaju wiadomości. Tacyt opowiada, iż Germanicus zwiedzając Teby widział tego rodzaju napisy, które mu jakiś ksiądz tłumaczył, a które zawierały w sobie wyliczenie danin opłacanych przez każdy podbity naród, wagę złota i srebra, liczbę broni i koni, ofiary złożone świątyniom, składające się z kości słoniowej i perfum, jako też wykazanie ilości zboża i innych przedmiotów spożycia dostarczanych przez prowincje“ ²⁾.

¹⁾ WAGNER, loco citato str. 404.

²⁾ DEFAU, loco citato str. 7.

W starym Rzymie statystyka bardzo wczesnie się rozwinęła, a znany wszystkim *census*, będący podstawą prawnego organizmu państwa i miarą praw i obowiązków każdego pojedynczego obywatela, o ile wiadomo za Servius'a Tullius'a był zaprowadzony, a za rzeczypospolitą co lat 5 ulegał przejrzeniu i uzupełnieniu; a to jak powiada Florus: *ut se ipsam nosset respublica* ¹⁾. Spisywanie tego *census* należało w starym Rzymie do najuroczystszych publicznych aktów; po zwołaniu ludzi, każdy niezależny t. j. *sui juris* rzymianin, stawał na marsowem polu przed Cenzorem, podając mu dokładnie swoje imię, jako też swego ojca, a jeżeli był wyzwolencem wówczas miąż swego patrona, swój wiek, miejsce urodzenia, jak również imię, wiek i płeć każdego z członków swój familji, ako też wartość swego majątku z powołaniem się na złożoną obywatelstwa przysięgę. Rejestra stanu cywilnego także od dawna w Rzymie były zaprowadzone, w których zapisywanem było każde urodzenie, zejście, jako też i dojście do wieku męzkiego, a Servius Tullius połączył takowe z obrzędem religijnym.

I tak: zapisując do księgi nowonarodzonych, składano ofiary do skarbcza świątyni bogini Juno Luciny, do której kobiety podczas porodowych boleści zanosily modły; wpisanie do księgi zejścia pociągało za sobą podobną ofiarę dla bogini Libityny, do której udawano się z prośbą o łagodną śmierć; wpis do księgi dojrzałości był połączony z ofiarą dla bogini Juventas. Za Cesarstwa prace statystyczne na coraz szerszą rozwinęły się skalę, a o tego rodzaju pra-

¹⁾ GERSTNER loco citato str. 13.

cach cesarza Augusta, który ukończył rozpoczęty podobno za Juliusza Cezara pomiar państwa Rzymskiego, Tacyt daje nam pochlebne świadectwo. Że monarcha ten szczególniejszą ważność do statystyki przywiązywał, o tem przekonywa nas dostatecznie następujący ustęp z Tacyta *Annal* I. Cap. II: „Tiberius proferri *libellum* recitarique jussit, quo opes publicae continebantur, quantum civium sociorumque in armis, quot classes, regna, provinciae, tributa aut vectigalia et necessitates ac largitiones. Quae cuncta *sua manu* perscripserat Augustus; addideratque consilium coercendi intra terminos imperii, incertum metu an per invidiam“.

Za Rpltej zwierzchni kierunek nad statycznemi pracami był powierzony cenzorom, kiedy zaś za cesarstwa wszystkie polityczne zwierzchnie prawa przelane zostały na osobę cesarza, prace statystyczne były prowadzone przez oddzielnych cesarskich urzędników zwanych *censitores*, posiadających liczną kancelarję złożoną z tak zwanych *censuales* i *tabularii*. Za cesarstwa istniało trzy rodzaje biór statystycznych, a mianowicie: bióra statystyczne municypalne-prowincjonalne i jedno centralne bióro statystyczne państwa. ¹⁾

W średnich wiekach przyznać trzeba, iż statystyka mniej daleko, a szczególnież też w pierwszej tej epoki po-

¹⁾ HILDEBRAND—loco citato str. 85, 93, 94, i 95.

FALLATI—loco citato str. 116.

MOREAU DE JANNÈS—loco citato str. 10-

SCHLÖZER—I. c. część II, str. 12.

łowie, rozwinięta była jak w starożytności. Co do prac zasługujących w tym przedmiocie na większą uwagę, zaliczyć należy prace Arabów. Arabowie po zawojowaniu Hiszpanji, powierzyli zaraz swoim uczonym spisanie statystyki tegoż kraju; a pisarze Arabscy mieli dokładne wiadomości o wysokości ludności każdego miasta, liczbie fabryk i w nich pracujących rzemieślnikach, o ilości książek w bibliotekach i t. p. W średnich wiekach, może jednak najwięcej przedstawiają interesu księgi kościelne, jako też tak zwane *Relazioni*, czyli sprawozdania włoskie. W tym przedmiocie Wenecja pierwsze zajmuje miejsce, której mężowie stanu wcześniej zrozumieli potrzebę i korzyści jakie będą mogli osiągnąć z poznania położenia i sił żywotnych obcych państw, z którymi Rplta wenecka w stosunkach pozostawała.

To też już w XIII wieku, a mianowicie na skutek rozporządzenia wydanego dnia 24 Lipca 1296 r. ¹⁾ gubernatorowie weneckich prowincji jako też posłowie i ajenci dyplomatyczni Rpltej, obowiązani byli regularnie rząd swój zawiadamiać o tem wszystkim co zasługiwało na uwagę rządu, co odnosiło się tak do stanu powierzonych gubernatorowi prowincji, jako też państwa przy którym posłowie lub ajenci dyplomatyczni weneccy uwierzytelnieni byli. Owe sprawozdania stawały się z każdym wiekiem częstsze, regularniejsze i dokładniejsze; odnosiły się tak dobrze do stosunków wewnętrznych, jako też i zagranicznych państw rozmaitych; główną jednak w nich uwagę zwracano na to wszystko co zewnętrzną t. j. międzynarodową siłę państwa stanowi.

¹⁾ FALLATI—I. c. str. 133.

Mówiąc o wiekach średnich nie podobna jest przemilczeć faktu podanego przez Moreau de Jonnès, dającego dowód iż w średnich wiekach, a przynajmniej przy ich końcu, statystyka była uprawiana w Ameryce, a mianowicie w Meksyku i Peru. I tak: mówiąc o Meksykanach powyżej wspomniany statystyk cytuje pierwszy list Kortes'a pisany do Karola V, w którym to liście Kortes mówi o cesarzu Meksykańskim Montezumie, że zna stan finansowy swego państwa, że go z wielu szczegółami nakreślił w sposób czytelny i zrozumiały w rejestrach malowanych. Ale co osobliwszego, że Peruwiańczycy za czasów kiedy Pizarro odkrył ich państwo, mieli już na bardzo wysoką skalę zaprowadzoną statystykę, wyrównyującą pod względem dokładności najlepszym tego rodzaju z naszych czasów pracom; i to jakkolwiek naród ten posługiwał się do pisania i rachunku różnokolorowymi sznurkami, rozmaicie z sobą powiązanemi, znanemi w ich języku pod nazwą *Quipos*. ¹⁾

Co raz więcej chylący się do upadku feudalizm, a z nim zarazem co raz bardziej zyskujący na siłach organizm polityczny zwany państwem, jak również zaprowadzenie wojsk stałych, jako też i inne zmiany jakimi nowożytnie czasy wstęp swój znamionują, wywołały nowe polityczne potrzeby, którym chcąc zadosyć uczynić, trzeba było przedewszystkiem znać państwo, jego położenie, dążenia i siły żywotne. To też w XVI wieku znane już nam weneckie *Relazioni* coraz więcej na dokładności

¹⁾ MOREAU DE JONNÈS — l. c. str. 13 i 14.

zyskują, a podobne sprawozdania, podobne państwowe opisy i przez inne państwa europejskie sporządzane były. We Włoszech już w XV wieku, a zatem na samym schyłku wieków średnich, obok powyżej wspomnianych urzędowych opisów, zaczęły się upowszechniać i opisy państw prywatne; nie odznaczały się one jednak ani dobrze obmyślanym systemem, ani też trafną metodą, a Wagner mówiąc o nich powiada: że skreślone były *in sehr roher Weise*. ¹⁾ Do znakomitszych pisarzy w tym przedmiocie zaliczają *Eneasza Silvio Piccolomini*, który jako kardynał napisał: *De ritu, situ, moribus et conditione Germaniae*, a jako papież Pius II duże dzieło zwane *Cosmographia*, w którym kreśli współczesny mu stan Azji i Europy. W piętnaście blisko lat później, Niccolo Macchiavegli wydał dwa niewielkie obrazki (*Ritratti*) poświęcone ówczesnemu położeniu Francji i Niemiec. W XVI wieku między innemi zwracają na siebie uwagę *Relazioni universali*, której autor Botero (1589) traktuje w sposób porównawczy urządzenia polityczne całego wówczas znanego świata, jako też stosunki religijne, terytorjalne i ekonomiczne; a szczególnież też praca Franciszka Sansovino: *Del governo et amministrazione di diversi regni et repubbliche, cosi antiche come moderne* r. 1562, w której to pracy autor opisuje polityczne stosunki 20-tu tak dawniejszych jak i współczesnych mu państw.

Powyżej wspomniane dzieło Boter'a, zawierające w sobie także artykuł o Polsce, zostało przetłumaczone na

¹⁾ WAGNER—I. c. str. 406.

nasz język przez księdza Łęczyckiego, kapłana zakonu Ojców Bernardynów; artykuł ten jednak Polsce poświęcony „nie dla Polaka ważnego nie zawiera“. ¹⁾

We wszystkich tych dziełach przebija się mniej lub więcej jasne dążenie, przedstawienia w jednolitym obrazie najważniejszych politycznych danych życia państwowego. O ważności tych dzieł to jedno tylko powiedzieć można, że stosunki państwowe teraźniejszości są w nich specjalniej jak w zwykłych pracach historycznych i geograficznych traktowane; a jakkolwiek prace te cieszyły się w swoim czasie pewną liczbą wydań i tłumaczeń, to nie dowodzi to jeszcze ich wewnętrznej naukowej wartości, ale raczej stwierdza tylko iż tego rodzaju dzieła były w owe czasy z ciekawością czytane.

Niemiecka literatura w tym przedmiocie z wyjątkiem jednej tylko *Cosmografji* Sebastjana Münster'a (1544) aż do połowy XVII wieku nie przedstawia nam żadnych samoistnych prac, wszystko bowiem co do owego czasu wyszło, było albo tłumaczeniem, albo też przerobieniem z włoskich autorów.

To samo powiedzieć można o anglikach i francuzach, z tą jednak różnicą, że francuzka literatura już na początku XVII wieku, przedstawia nam w tym przedmiocie parę prac na wzór włoskich utworów w tym rodzaju skreślonych. ²⁾

¹⁾ MACIEJOWSKI — I. c. T. II. str. 745.

²⁾ FALLATI—I. c. str. 134, 136, 137 i 139.

WAGNER—I. c. str. 407.

JONAK—I. c. str. 14 i 15.

W XVI wieku podobne państwowe opisy także i w Polsce wychodzić zaczęły, a do tego rodzaju prac zaliczyć można utwory Marcina Kromera i Jana Krasińskiego kanonika Krakowskiego i Gnieźnieńskiego.

Pierwszego z nich praca nosi następujący tytuł: *Polania, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Poloni libri duo, auctore Martino Cromero*. Praca ta pierwotnie wyszła w Bazylei in folio w 1568 r. następnie dwa razy w Kolonji, a mianowicie po raz pierwszy w ósemce w 1577 a następnie in 4-to w 1578 r. Są jeszcze i inne tejsze prace wydania, także i krajowe, dochodzące do 1627 roku. Praca ta jak powiada Maciejowski „zyskała poklask powszechny“. Powyżej wspomniane dzieło Krasińskiego nosi następujący tytuł: *Joannis Crassinii Polonia*. Praca ta dedykowana Królowi Henrykowi Walezjuszowi, w r. 1574 wyszła na widok publiczny w Bononji. Mówiąc o utworze tym Bentkowski, powiada: „Dzieło to bardzo rzadkie, podające obraz polityczny stanu ówczesnego Polski, wyborną napisane łaciną, przedrukowane jest u Miclera in *Magna Collectione histor. Polon. T. I. p. 387—428*. Rozkład zaś onego podaje Janocki w *Nachr. v. rar. polnischen Büchern. I. 16.*“ „Wszyscy ci pisarze mieli wielu następców, powiada Maciejowski, którzy już Polskę w ogóle, archeologicznie, topograficznie, politycznie jak Stanisław Sarnicki i Starowolski, już szczegółowo niektóre jej części jak Mazowsze, Inflanty, Prussy, opisywali. Z tych opisów poznali po największej części cudzoziemcy Polskę i według nich robili dla siebie opisy: według nich Włosi w poselstwach do nas wysyłani, czynili swe o Polsce

relacje, nie troszcząc się zresztą o zbadanie rzeczy dokładne¹⁾

Z ukończeniem wojny trzydziestoletniej pokojem Westfalskim (1648 r.), kiedy coraz pilniej zwracać zaczęto uwagę na rozwój wewnętrzny życia państwowego, dawała się też uczuwać coraz silniej potrzeba znajomości państwa, jego urządzeń i sił żywotnych. Potrzebie tej Niemieccy uczeni z wrodzonym sobie darem systematyzowania starali się zadosyć uczynić, a to mianowicie w ten sposób, iż dając powyżej rzeczonym włoskim opisom państwa, mniej lub więcej naukową zewnętrzną formę, a pod względem treści, starając się do tego rodzaju państwowych opisów to wszystko wprowadzić co na byt i pomyślność państwa wpływ dodatni lub ujemny wywierać może, sądzili, iż zdołają utworzyć w ten sposób oddzielną naukę, którą *Staatskunde* nazwali²⁾.

Na tem polu pierwszy, o ile się zdaje, wystąpił Ludwik v. Säckendorf (1656); w bardziej jednak od niego stanowczy sposób Herman Conring, który w swój *Exercitatio historico-politica de notitia singularis alicuius rei publicae*, jako też w *Prömium examinis rerum publicarum*, starał się ową *Staatskunde* (plena cognitio ali-

¹⁾ BENTKOWSKI—I. c. T. II. str. 630—1.

MACIEJOWSKI—I. c. T. II. str. 744.

²⁾ Surowy ten sąd o twórcach owej *Staatskunde*, tak niezgodny z tem wszystkim co mówi np. Fallati na str. 144, Jonak na str. 19, 20 i po części Wappäus na str. 547 tomu II, mam nadzieję, iż zdołam usprawiedliwić mówiąc o *przedmiocie Statystyki*; — w tem miejscu dodam to tylko, iż znajomość, śmiem powiedzieć, gruntowna pracy Achenwall'a, pracy o wiele dokładniejszej od tych wszystkich utworów *Staatskunde* zwanych, a której jednak w żaden sposób za wyraz oddzielnej nauki uważać nie mogę, daje mi także możność wyrzeczenia w tym względzie pewnego zdania.

cuius reipublicae) ściśle odgraniczyć od historii, geografii i polityki. Do téj *Staatskunde* było jego zamiarem to tylko wprowadzić, co na byt państwa w sposób dodatni lub ujemny oddziaływać mogło (*quantum in iis ad felicitatem seu infelicitatem reipublicae sit positum*). Owa *Staatskunde*, czyli jak ją także nazywano *notitia rerum publicarum*, była przez Conring'a jako stały przedmiot akademickich odczytów w Szkołach Głównych niemieckich zaprowadzona, a pierwszy jego odczyt *de rebus publicis nostri aevi celeberrimis*, miał miejsce w Helmstadt 1660 r. Te odczyty wydane zostały drukiem bez wiedzy Conring'a przez dwóch z jego słuchaczy, a mianowicie, jako *Orbis illustratus, seu nova historico-politico-geographica imperium rerumque publicarum per totum terrarum orbem descriptio etc.* a Joh. Frid. Poeping. Razeburgi 1668; i *Thesaurus rerum publicarum, cura et studio Phil. Andreae Oldenburgeri*, 1675;—nadużycie to wywołało ze strony profesora surową a zasłużoną naganą. W kierunku przez Conring'a wskazanym, zaczynają się upowszechniać owe opisy stanu i urządzeń państwowych, pod nazwą *de statu, notitia rerum publicarum, historia orbis terrarum geographica et civilis, notitiae orbis imperantis, état présent, tableau politique, militaire, religieux et moral de....., the presente state of....., the political geography of.....* i t. p.

Prace Conring'a nie były obce polakom z XVII wieku, a to co o naszym kraju uczony ten w swych publicznych prelekcjach powiadał: „że zbytek i przepych jest celem rzplitej polskiej“, oburzyło tak dalece naszego Marinjusza vel Jana Sachs'a Wschowianina, iż tenże z obrońcą publiczną naszego kraju wystąpił w dziele dość du-

zych rozmiarów, bo 405 stronnie druku zawierajacem, które wyszło we Wrocławiu w 1665 roku, pod tytułem: *De scopo reipublicae Poloniae adversus Hermanum Conringium Prof. Helmstadiensem, dissertatio qua simul status Regni Poloniae novissime describitur, autore Francisco Marinio Polono*. Praca ta następnie wyszła w Gdańsku w 1726 r. w tłumaczeniu niemieckiem, którego tytuł jakkolwiek nieco przydługi w całości podajemy, streszcza bowiem dość dokładnie dzieło Marinjusza: „Francisci Marini eines polnischen Patrioten Staat des Königreichs Polen, worinnen sowohl die wahre Form und Gestalt der polnischen Republik und Königreichs, als auch die vormalige und heutige Gewalt der Könige, ingleichen die Rechte und Gerichte des Königreichs, desselben Reichstags, Einkünfte, Münzen, auch die Beschaffenheit der Religion in Polen gründlich und deutlich gezeigt und letzlich gewiesen wird, dasz dasienige, was der vormalige hochberühmte Helmstädische Professor Her Hermann Conring von dem Endzwek der Poln. Republic, herausgegeben, unrichtig und falsch sey. Seiner Curiositaet und Raritaet halben aus dem lateinischen Original ins Teutsche übersetzt“.

Pomiędzy odczytami uniwersyteckimi w przedmiocie owęj *Staatskunde*, zasługują na uwagę prelekcje, jakie miewał w Jena profesor Marcin Schmeitzel, od zimowego semestru roku naukowego 1723/4, aż do swego powołania na katedrę w Halli 1731 r; które to odczyty, jako noszące nazwę *collegium politico statisticum*, tem są szczególnie ważne, iż z nich wypływa dowód, że owa nauka opisująca stan państwa, zwana przez Conring'a *Staatskunde* albo *notitia rerum publicarum*, jeszcze przed Achanwall'em na uniwersyteckiej katedrze statystyką zo-

stała nazwana. ¹⁾ Owa *nauka* o życiu i prawie publicznem państwa, statystyką zwana, szczególnież od czasów Achenwall'a upowszechniać się zaczęła; chcąc też bliżej poznać czem była mianowicie owa *Staatskunde*, czyli Achenwall'owska statystyka, wypada nam z powyżej zaznaczonem dziełem Achenwall'a, bliżej się zapoznać.

¹⁾ FALLATI—I. c. str. 144—149.

JONAK—I. c. str. 14, 15, 19 i 20.

WAPPÆUS—I. c. T. II. str. 548, 549.

BENTROWSKI—I. c. str. 89 i 90.

ROZDZIAŁ III.

ROZWÓJ NAUKI OD ACHENWALL'A DO NASZYCH CZASÓW.

Przedewszystkiem zanim wykażemy naukowe stanowisko jakie Achenvall w owój *Staatskunde*, statystyką zwaną, zajmował, uważam za właściwe podać kilka szczegółów odnoszących się do jego życia i stanowiska społecznego.

Achenvall urodził się d. 20 października 1719 r. w Elbingu, studja odbywał przedewszystkiem na Jeneńskiej wszechnicy, następnie od wielkiej nocy 1740 r. do Ś-go Michała 1741 w Halli, ztąd udał się powtórnie do Jena, wreszcie ukończył uniwersyteckie studja w Lipsku, gdzie też w 1746 r. otrzymał stopień naukowy magistra. Przed ukończeniem Szkoły Głównej, a mianowicie o ile się zdaje od 1743—1746 r. mieszkał w Dreźnie w charakterze ochmistrza synów ówczesnego kanclerza von Gersdorf, a na tem stanowisku, które jak to

poniżej zobaczymy, nie bez wpływu na jego naukowy kierunek pozostało, miał sposobność robić zajmujące spostrzeżenia nad ówczesnemi wypadkami.

Jako magister udał się w 1746 r. do Marburga, gdzie miewał akademickie odczyty o historii, statystyce, prawie natury i prawie międzynarodowem. Następnie w 1748 r. powołany został do Göttingi w charakterze privat-docenta statystyki, gdzie też w miesiącu wrześniu 1753 r. otrzymał katedrę jako profesor zwyczajny.

Jest rzeczą nader prawdopodobną, powiada uczony profesor Wappäus, iż Achenwall, który od 1740—1741 r. studjował w Halli, na której to wszechnicy Schmeitzel aż do swęj śmierci t. j. do d. 3 lipca 1747 r. wykładał, był uczniem tegoż ostatniego, i że tem samem jego odczyty statystyczne, jakie później miewał w Marburgu zanim do Göttingi powołany został, są tylko przeniesieniem podobnych odczytów na jakie sam uczęszczał w Halli.

Wappäus popiera zdanie swe w tym przedmiocie następującym ustępem wyjętym z notat uniwersyteckich Achenwall'a, w których ten ostatni powiada następujące słowa: „możebym nigdy nie myślał o zaprowadzeniu podobnych kollegiów (t. j. statystycznych) gdyby nie zbieg szczególnych okoliczności, które mi ważność takowych wykazały, a mianowicie *Collegia* w Halli i położenie moje przy dworze Drezdeńskim.“ ¹⁾

Achenwall ilekroć razy mówił o tak zwanęj statystyce po łacinie, zawsze ją nazywał tak samo jak Conring, *notitia rerum publicarum*, niemieckie zaś jego dzieło

¹⁾ WAPPÄUS—I. c. T. II. str. 548, 551, 557.

w tym przedmiocie, nosi powyżej już wspomnianą nazwę *Staatsverfassung* i t. d., a nie bynajmniej *Statistik*.

Achenwall we wstępie do tegoż dzieła zamieścił pogląd swój teoretyczny na tak zwaną statystykę, czyli dawniejszą *Staatskunde*, chcąc też bliżej poznać stanowisko naukowe Achenwall'a, wypada nam przedewszystkiem zaznajomić się z jego statystyczną teorią, do czego też posłuży nam poniżej zamieszczone streszczenie takowej.

Kiedy poddam obserwacji jakie państwo, powiada Achenwall, to spostrzegam nieskończoną ilość rzeczy pomiędzy którymi są takie, które w wysokim stopniu na pomyślność państwa wpływają, bądź to iż się do téj pomyślności przyczyniają, bądź też iż takowej szkodzą; otoż więc wszystkie te rzeczy można nazwać osobliwościami państwowemi (*Staatsmerkwürdigkeiten*), zbiór zaś tych istotnych osobliwości państwowych monarchji albo Rpléj, stanowi jéj urządzenia państwowe w obszernem rozumieniu rzeczy (*macht ihre Staatsverfassung im weitern Verstande aus*), a nauka o państwowem urządzeniu jednego albo też wielu pojedynczych państw, nazywa się Statystyką albo opisaniem państwa (*Statistik oder Staatsbeschreibung*). Statystykę można nazwać historyczną nauką państwa, albo historyczną wiadomością o państwie (*historische Staatskunde*), a to ażeby ją odróżnić od filozoficznej nauki o państwie, t. j. od właściwej nauki państwowej (*Staatswissenschaft*). Znajomość Statystyki może być dla nas pod wielu względami użyteczna, główna jednak ze znajomości téj nauki użyteczność polega na tem, iż nauka ta stawia nas

w możności nie tylko gruntownego sądzenia o interesach państwa, ale może nas uzdolnić do przyjęcia udziału w razie potrzeby w sprawach państwowych.

Ażeby módz wyrobione w nas zasady i pojęcia w danym razie zastosować, potrzeba znać źródło rozmaitych osobiwości państwowych; w przeciwnym bowiem razie nie posiadalibyśmy znajomości państwa, a cała nasza w tym przedmiocie wiedza byłaby powierzchowna ¹⁾).

Potrzeba zatem pomiędzy ogromem rzeczy na jakie się w państwie natrafia, te z nich pilnie wyszukać i przyczyny takowych starannie wysledzić, które stronę dodatnią lub ujemną państwa przedstawiają, siłę albo słabość danego państwa ujawniają, blask korony podnoszą albo zaciemniają, poddanego ²⁾ czynią bogatym albo ubogim, zadowolnionym albo niezadowolnionym, które powagę majestatu wewnątrz i zewnątrz państwa więcej lub mniej podnoszą; wszystko zresztą co może wpłynąć na podniesienie znaczenia państwa, albo co jego bytem może wstrząsnąć, a nawet do upadku się przyczynić; jednym słowem wszystko co tylko przyczynić się może do gruntownego poznania politycznych urządzeń państwa. Ten zaś co nabędzie gruntowną znajomość państwa, zasłuży sobie nazwę statystyka ³⁾).

¹⁾ Um unsere Begriffe und Sätze von einzelnen Dingen in vor kommenden Fällen schicklich anwenden zu können, müssen wir den Grund davon einsehen. Deswegen erheischt die Absicht der historischen Staatslehre ferner, dasz von dem was in einem Staate merkwürdig ist, zugleich die Ursachen dargelegt werden. Sonst werden wir einen Staat nicht einsehen, sondern nur anschauen. (Wstęp § 8.)

²⁾ Wyrazu tego używa Achenwall w znaczeniu obywatela kraju.

³⁾ Kurz alles, was zu gründlicher Einsicht in die politische Verfassung eines Staats etwas beitragen kann: dieser ist es der eine gründliche

Statystykę dzieli Achenwall na trzy części a mianowicie: Część wstępną, czyli jak powiada *Vorläufiger Theil*, statystykę właściwą (*Statistik selbst*) i zakończenie (*Schluszhail*). W owej części wstępnej chce ażeby zamieszczano wszystkie zmiany jakim państwo uległo zanim doszło do swego obecnego stanu, ponieważ jak powiada, dotychczasowe przygody pewnego państwa są źródłem z którego powstał jego stan obecny. Historia zmian państwowych albo rewolucyj danej monarchji lub też Rpltej, powiada Achenwall, jest zatem pierwszą rzeczą jaką w historycznej nauce państwowej opracować należy. W tej części chce ażeby wyjaśniono głównie trzy punkta: 1° zmiany zasadniczych praw państwa; 2° zmiany terytorjalne państwa; 3° zmiany dynastij w dziedzicznych monarchjach. Opisanie wszystkich innych zmian jakim państwo uległo, pozostawia Achenwall właściwej historii, uważając, iż znajomość politycznych rewolucyj z ich przyczynami, następstwami, ich terażniejszym albo przyszłym wpływem, dla statystyka wystarcza ¹⁾.

W drugiej części (*Statistik selbst*) statystyk zająć się powinien krajem i ludnością państwa. Mówiąc o terytorjum państwa powiada: iż ma tylko na uwadze część kraju uprawioną, zaludnioną i podlegającą pewnej władzy. Wody przerzynające kraj nie wyłącza z teryto-

und brauchbare Staatskenntnisz erlangen und den Namen eines Statistikers verdienen wird.

(Wstęp § 9).

¹⁾ Na to odpowiada mu Schlözer. „Nie jest wystarczające: A znajomość rewolucyj w dziedzinie religji, wymiaru sprawiedliwości, handlu i t. p. jest również potrzebna. A zatem, albo w wykładzie oddzielić zupełnie należy historję państwa od nauki państwowznawstwem zwanej (*Staatskunde*), albo też wszystkie jej części trzeba jednakowo opracować.“ (Dopisek Schlözer'a do § 11 wstępu dzieła Achenwall'a).

rium państwa, jak również wszystko co istniejąc pod ziemią i nad ziemią pozostaje w takim związku z krajem, że jemu jako też i ludziom kraj ten zamieszkującym korzyść albo szkodę przynosi. Mówiąc o terytorjum państwa, chce ażeby statystyk zajął się jego położeniem, granicami, rozległością, klimatem, własnościami przyrodzonymi, jako też rolnictwem, przemysłem i handlem; z czego dopiero powiada, można wyprowadzać wnioski o dobrobycie lub ubóstwie państwa; wszystkie zaś inne zjawiska odnoszące się do terytorjum państwa, należą po części do geografji, w każdym zaś razie nie wchodzą w sferę statystyki. Mówiąc o terytorjum państwa jak powiada Achenwall, należy mówić także o rozmaitych posiadłościach, kolonjach tegoż państwa, a bliższe zastanowienie się nad ich wzajemnymi stosunkami wykaze, iż jeżeli są państwa, które największą część swęj potęgi zawdzięczają swym posiadłościom nowego świata, to z drugiej strony są państwa dla których posiadłości te są prawdziwym ciężarem.

Tyle powiada co do terytorjum państwa, a teraz jak dalej mówi, zaznajomimy się z jego ludnością, jako przedmiotem głównym wszystkich uwag o państwie (Staatsbetrachtungen). Na ludność powiada, zapatrywać się możemy raz jako na zbiór istot przyrodzonych (natürliche Menschen), drugi raz jako na obywateli pewnego państwa. W pierwszym razie zwrócić uwagę należy na liczbę jako też charakter ludności. Mówiąc o liczbie należy wysledzić przyczyny, dla których jedne kraje są silnie zaludnione, drugie zaś słabo, ażeby tem samem podać istotne środki mogące brakowi ludności zaradzić. Mówiąc o charakterze ludności powiada: iż szczególnie-

szą uwagę zwrócić należy na te przymioty i wady ludności, które przeważny wpływ wywierają tak na urządzenie jako i dobrobyt państwa.

Następnie biorąc pod uwagę ludność, jako zbiór obywateli pewnego państwa, powiada: iż szczególniejszą baczność zwrócić należy tak na prawa zasadnicze państwa, jakoteż i rozporządzenia władzy państwowej. Co do praw zasadniczych wymaga Achenwall, ażeby statystyk zwrócił uwagę na prawny związek łączący naczelnika państwa z innemi obywatelami kraju; co do praw i przywilejów naczelnika państwa trzeba powiada, poznać prawa następstwa tronu, jako też prawa odnoszące się do rządzenia państwem. Mówiąc następnie o stanach państwa, chce ażeby statystyk przedstawił udział tychże stanów w rządzie, prawodawstwie, podatkach i zagranicznych stosunkach.

Co do zbierania się stanów czyli sejmu, powiada: iż tutaj wszystko jest ważne, a tem samem, iż tutaj na wszystko statystyk powinien mieć zwróconą uwagę, na czas, miejsce, sposób obradowania, zbieranie głosów, zamknięcie posiedzeń i wykonywanie postanowień; wszystko w ogóle co się odnosi do zwołania, trwania, zawieszenia, przedłużenia i zamknięcia obrad sejmowych. Dalej mówi o tytule panującego, jego skarbach, dworze, ceremonjale dworskim i orderach, a to ponieważ jak powiada, w tych wszystkich odznaczeniach najlepiej się ujawnia godność państwa i świetność panującego ¹⁾). Co do dworu i jego ceremonjału powiada, iż mąż stanu

¹⁾ Die Würde eines Staats und der Glanz des Fürsten, zeigt sich vornehmlich in seinem Titel, Wappen, Hoffstate, Ceremonial und den Ritterorden.

(§ 29 Wstęp).



w tym przedmiocie zastanowić się tylko powinien, czy dwór i jego ceremonjał są dobrze lub źle urządzone i czy obok okazałości panuje przyzwoitość, porządek i gospodarność; co się zaś tyczy zewnętrznej okazałości, to nią zajmować się powinien dworak a nie mąż stanu. Co do urządzeń do właściwego zarządu krajem odnoszących się, to tutaj powiada, trzeba zwrócić uwagę, w jaki sposób interesa państwa przez najwyższą władzę są załatwiane, jako też na rozporządzenia odnoszące się do najważniejszych interesów, rozporządzenia, których zbiór może być policją kraju nazwany (deren Inbegriff die Landes—Polizei genannt werden kann); a zatem należą tu: urządzenia odnoszące się do religii, oświaty, sprawiedliwości, przemysłu, handlu, skarbu i wojska. Co do religii żąda, ażeby statystyk wykazał istniejący stosunek kościoła do państwa, (a zatem zapewne, ażeby rozebrał i konkordaty gdzie takowe istnieją). Co do oświaty: jakimi naukami i sztukami kraj w szczególności się zajmuje i t. p. Co do wymiaru sprawiedliwości chce, ażeby statystyk zwrócił uwagę: 1° Na prawa jakim obywatelom kraju podlegają, czy takowe są miejscowe, czy też zagraniczne i t. p.; 2° Na organizację sądów; 3° Na procedurę czyli postępowanie sądowe. Mówiąc dalej o przemyśle, handlu, skarbowości, siłach wojskowych lądowych i wodnych, powiada: że ponieważ dla rozszerzenia handlu są potrzebne pieniądze i instytucje kredytowe, statystyk powinien zatem zwrócić na nie uwagę i t. p.

W reszcie w trzeciej części (Schlusztheil) powiada: iż Statystyk zając się powinien interesami państwa (Staatsinteresse), a mianowicie, że zaznajomiwszy się



z urzędzeniami państwa i poznawszy jego silną i słabą stronę, nie jest rzeczą trudną powiada, przy pomocy ogólnej polityki te prawidła wyprowadzić, jakimi naród dla swego dobra kierować się powinien. Najważniejsze z tych prawideł zwykle nazywają zasadami państwa (*Staatsmaximen*), a zbiór tych zasad przedstawiony w ich stosunkowym związku, nazywa się interesem państwa. W tem znaczeniu zatem powiada Achenwall, ów interes państwa jest niczem innem jak tylko polityką danemu państwu właściwą, a interes państwa należy także do statystyki, ponieważ jej ostatecznym celem jest przy pomocy znajomości państwa, dojść do mądrości stanu (*Staatsklugheit*) ¹⁾. Mówiąc dalej o rozmaitych pracach opisujących państwa ²⁾ powiada: iż z nich statystyk nie wiele korzystać może, ponieważ jak powiada, chcemy: 1° stan teraźniejszy państwa a nie bynajmniej jego stan przeszły poznać, 2° ponieważ chcemy mieć wiarogodne i dokładne a nie bynajmniej fałszywe wiadomości ³⁾. Wreszcie mówiąc o źródłach owęj *Staatskunde* statystyką zwanęj, i w rzędzie takowych stawiając dokumenta, pisma urzędowego pochodzenia, urzędowe opisy podróży, dzienniki, powiada: iż ostatnimi czasy nowe

¹⁾ In dieser Bedeutung ist also das Staatsinteresse nichts anders, als eine Politik, die einem einzelnen Staate angepasst wird. Es gehört auch das Staatsinteresse zur Statistik, weil ihr Endzweck dahin abzielt, durch die Kenntnis der Staaten zur Staatsklugheit zu gelangen. (§ 51 Wstep).

²⁾ Wstep § 58.

³⁾ Wir wollen 1° den gegenwärtigen nicht den ehemaligen Staat kennen lernen 2° wir suchen glaubwürdige und zuverlässige nicht falsche und ungewisse Nachrichten. (§ 59 Wstep).

źródło dla nauki przybyło, a mianowicie tak zwane *statystyczne zbiory* (die so genannten Statistischen Sammlungen); w przedmiocie których wypowiada następujące przekonanie: że im silniej i otwarciej zbieracze ci (diese Sammler) wskazywać będą źródła z jakich każdą podaną wiadomość zaczerpnęli i im więcej będą prostymi tylko zbieraczami, t. j. im więcej ograniczą się na samem tylko podaniu faktów, bez wdawania się w rezonowanie (ohne sie mit Raisonnementen zu verderben), tem bardziej zbiory te będą użyteczne dla nauki (t. j. dla owęj *Staatskunde* statystyką zwanęj), jakkolwiek tem mniej posiadać będą wartości w oczach nieznawców, którzy nazwą ich kompilatorami.

Na zakończenie tego ogólnego zarysu, streszczającego pogląd Achenwall'a na ową *Staatskunde*, czyli jak ją nazywa *Statystykę*, dodam to jeszcze, że wzięwszy pod uwagę, iż Achenwall cytując podobne statystyczne zbiory, stawia między niemi pracę Remer'a (1786) *Tabellen zur Aufbewahrung der wichtigsten statistischen Veraenderungen in der vornehmsten europaeischen Staaten*, ¹⁾ nabrałem przekonania, iż owemi *zbieraczami* nazywa *Tabellarycznych Statystyków*, o których też we właściwem miejscu mówić będziemy.

Nie wchodząc obecnie w bliższe krytyczne ocenienie poglądu Achenwall'a na tak zwaną statystykę, zastanowić się nam jednak wypada, dla czego Achenwall a nie

¹⁾ ACHENWALL, —l. c. Wstęp § 61.

Couring jest za twórcę tak zwanęj statystyki uważany, która jednak w gruncie rzeczy, według własnych słów Achenwall'a, jest tylko dawniejszą Staatskunde Couring'a.

Znakomity Wappäus, owe ojcostwo Achenwall'a w przedmiocie statystycznęj „nauki“, stara się w następujący sposób wytłomaczyć: ¹⁾ „Jak z jednéj strony utrzymują, że nauka statystyki już dawno przed Achenwall'em wykształconą była (ausgebildet gewesen), tak z drugiéj strony Achenwall jest równie często za jęj twórcę uważany. Obydwa te twierdzenia mają swą zasadę. Bez wątpienia albowiem, iż statystyka na długi już czas przed Achenwall'em, jako oddzielna akademicka nauka wykładaną była, że już była oddzielona od historji i nauk państwowych, z któremi się pierwotnie wspólnie kształciła i od których później dopiero oddzielić się powoli zdołała. Nie mniej przeto Achenwall dał jęj dopiero zupełną samoistność, ponieważ tak pod względem treści jakoteż i celu silniej ją określił, a pod względem samej nazwy statystyki, jakkolwiek nie on wprowadził takową, wprowadził, to on jednak co na jęj przyjęcie i upowszechnienie stanowczo wpłynął, a obok tego treść téj nauki wzbogacił, z życiem ją połączył, ponieważ on do téj nauki, która przed nim ograniczała się głównie na przedstawieniu politycznych i w sferę prawa publicznego wchodzących stosunków państwa, wprowadził tego rodzaju stosunki, które z całą dokładnością dadzą się w cyfrze wyrazić; dla tego też z całą słusnością można Achenwall'a uważać jako ojca dzisiejszjęj naukowęj statystyki“.

Dalęj w odsyłaczu odnoszącym się do powyższego ustępu, Wappaüs powiada: iż zbiory statystycznego ma-

¹⁾ WAPPARUS,—I, c. Tom II. str. 547.

terjału nagromadzone przez Achenwall'a, a mianowicie zbiór wiadomości w cyfrach zebranych, które po jego śmierci przeszły na własność Göttingeńskiej biblioteki, są jak na owe czasy nadzwyczajnym skarbem liczbowych wiadomości (Zahlennachrichten) ¹⁾.

Sąd przez Wappäus'a wydany trąci nieco optymizmem, a według mego zdania, dosyć jest bliżej się tylko wczytać, choćby też w powyżej w streszczeniu podaną teorię Achenwall'a, ażeby już tem samem przyznać, iż Achenwall nie wytworzył z tak' zwanój statystyki nauki samodzielnej, bo tak dobrze jak poprzednicy jego nie zdołał odgraniczyć takowój ani od polityki, ani od historii, ani prawa publicznego i innych nauk państwowych. Bo gdzież np. leży granica między historją i pierwszą częścią tak zwanój statystyki (vorläufiger Theil), w której chce Achenwall, ażeby statystyk zamieścił wszystkie zmiany jakim państwo tak pod względem panujących dynastij, jako też posiadanego terytorjum i praw zasadniczych uległo. Albo gdzie leży linja demarkacyjna między polityką i statystyką, jeśli ta ostatnia przy pomocy zasad ogólnej polityki, ma wyprowadzać prawa „jakiemi dane państwo dla swego dobra kierować się powinno“. A wreszcie, czyż Achenwall ze statystyk nie robi poniekąd zbioru praw i rozporządzeń admistracyjnych? I gdybyż ten zbiór był przynajmniej zupełny, ale nie, bynajmniej, te bowiem tylko rozporządzenia i prawa wejść mają do statystyki, które statystyk *uzna* „iż w wysokim stopniu na pomyślność pań-

¹⁾ WAPPAEUS,—I. c. Tom II. str. 553.

stwa wpływają bądź to iż się do tej pomyślności przyczyniają bądź też iż takowej szkodzą“.

Zresztą co do owego zbioru wiadomości w cyfrach, które Wappäus uważa, iż jak na tamtejsze czasy są one nadzwyczajnym skarbem, zwrócić winienem uwagę, iż cyfr właściwie ugrupowanych i zestawionych Achenwall bardzo mało, szczególnież do samego tekstu swęj statystyki wprowadza, a zamieszcza je głównie w odsyłaczach, tak zupełnie, jak gdyby uważał, iż ugrupowanie cyfr nie wchodzi w zakres zadania statystyki, ale stanowi obowiązek „*zbieracza tak zwanych statystycznych danych*“ z którego pracy statystyk korzystać może; a stanowi to fakt godzien szczególniejszęj uwagi, że cyfra tak dobrze w samym tekście Achenwall'owskiey statystyki, jak i w dawniejszych *Staatskunde*, *notitia rerum publicarum*, najzupełniej podrzędne zajmuje miejsce, występując zupełnie tak samo jak i w historii, t. j. gdzie indziej, pozostając tem samem na zupełnie drugorzędnym planie.

Prawdziwą zasługę Achenwall'a to jedno właściwie stanowi, iż do owęj *Staatskunde*, *notitia rerum publicarum*, które dawniej prawie wyłącznie tylko zajmowały się państwem, wprowadził wiele danych nie państwowej ale czysto społecznej natury, które cyframi dają się wyrazić; dla mnie też Achenwall w przedmiocie tak zwanej statystyki o tyle tylko ma zasługę, iż się do odnowienia i w pewnym stopniu do udoskonalenia tej tak zwanej nauki *notitia rerum publicarum* przyczynił.

W gruncie rzeczy owa Achenwall'owska statystyka jest tak dalece niczem więcej jak tylko dawniejszą, wprawdzie odnowioną, ale zawsze tylko *Staatskunde*, iż już Schlözer, uczeń Achenwall'a, powstaje przeciwko za-

stapieniu dawniej nazwy *Staatskunde* nowym wyrazem *Statistica*, w następujący sposób odzywając się: ¹⁾ „*Statistik, statistique*, co za barbarzyński wyraz! istny *vox hybrida*, ani łaciński, ani francuzki, ani też jakikolwiek-bądź inny. Ale nazwa ta nietylko że się w Niemczech upowszechniła, ale i wszystkie inne oświecone narody europejskie, jak Francuzi i Anglicy (*Brion de la Tour* i *Manthly Review* obydwaj dopiero w 1789 roku) i. w. i. nadali temu wyrazowi u siebie prawo obywatelstwa. Podobało się ojcu Statystyki nadać swemu dorodnemu dziecku niekształtne imię i to bez potrzeby. Język niemiecki jest może jedyny mogący tę naukę jednym wyrazem zcharakteryzować,—*Staatskunde*: wszystkie inne musiały użyć wyrazów mniej dobitnych, albo też niezręcznych orzeczeń, jak np. *connaissance politique, present state of..., political geography* etc.²⁾ Słuszną też robi uwagę Knies, iż upowszechniony przez Achenwall'a wyraz łatwo może w błąd wprowadzić, wyraz ten albowiem pochodzi od łacińskiego *status*, który ma podwójne znaczenie, a mianowicie znaczenie pierwotne *stan, położenie*, który to wyraz później dopiero przez nakręcanie używany być zaczął w znaczeniu *państwa*. Statystyka więc mogła znaczyć *państwowznawstwo*, a obok tego *znajomość położenia, stanu*. Wkrótce też zaprowadzono pewne połączenie pomiędzy tem podwójnem znaczeniem wyrazu, mówiąc: że statystyka jest nauką przedstawiającą tera-

¹⁾ SCHLÖZER,—I, c. cz. II. str. 2.

²⁾ Gdyby Schlözer znał nasz język, przyznałby wówczas, że i my Polacy możemy ową naukę jednym wyrazem zcharakteryzować, a mianowicie wyrazem *państwowznawstwo*.

źniejszy stan państwa. Rzecz prosta, iż połączenie to nie zostało z etymologii wyrazu wyprowadzone, wyraz ten bowiem *status*, może znaczyć *stan* albo też *państwo*, w żadnym jednak razie nie znaczy *stan państwa*.

Jakkolwiek Achenwall w swem, powyżej już strezczonem dziele, nie mówi o etymologii wyrazu statystyka, to jednak według tego co Wappäus powiada, Achenwall w swych uniwersyteckich notatach utrzymuje, iż wyraz ten statystyka pochodzi od wyrazu włoskiego *statista*.¹⁾ Sądzę jednak, iż sam wyraz włoski *statista* pochodzi od łacińskiego *status* i że tem samem w gruncie rzeczy nie ma różnicy, czy to powiemy, że wyraz statystyka pochodzi od łacińskiego *status*, czy też z włoskiego *statista*.

Krytyka Schlözer'a nie pozostała bez wpływu, rozmaici bowiem pisarze zaniechawszy używać wyrazu statystyka, do dawniejszego *Staatskunde* powrócili, inni zaś sądzą, iż obydwie te wyrazy używane być powinny; i tak Nieman (1807), Malchus (1826), wypowiadają zdanie, iż statystyką nazywać należy samą tylko teorię nauki, dawniejszą zaś nazwę *Staatskunde*, należy dla właściwej statystyki t. j. dla przedstawienia stanu jednego albo wielu państw, zachować. Zizius (1810 r.) z nowym projektem występuje żądając, ażeby wyrazu statystyka używano wyłącznie wtenczas, jeśli dajemy obraz stanu jednego tylko państwa; jeżeli zaś kreślić będziemy obraz sta-

¹⁾ WAPPÄUS, — I. c. T. II. str.

nu nie jednego ale kilku państw, chce ażeby zbiór ten statystyk odznaczano wyrazem *Staatskunde*.

Jonak (1856) przeciwnie, uważa, iż przy dzisiejszem rozwinięciu statystycznej nauki, wyraz *Staatskunde* byłby niewłaściwy, zaleca więc utrzymanie nazwy upowszechnionej przez Achenwall'a. ¹⁾

Knies (1850) zresztą, jak to później zobaczymy, owej nauce statystycznej w tem rozumieniu jak ją Achenwall pojmował, odmawia prawa do nazywania się statystyką, a chce, ażeby w ten sposób pojmowana nauka, nosiła dawniejszą nazwę.

Spór w przedmiocie statystyki nie ogranicza się niestety do samej tylko nazwy, owszem w krótkim nader czasie rozszerzył się do wszystkich danych warunkujących byt nauki, a co w tym sporze jest osobliwszego, że nabrał charakteru przeważnie narodowościowego: Niemcy z jednej, a Francuzi i Anglicy z drugiej strony, zaczęli sobie wzajemnie wyrzucać, że nie wiedzą czem jest statystyka, a już Schlözer był zmuszony występować w obronie niemieckich uczonych przeciwko napaściom Francuzów i Anglików ²⁾.

W określeniu statystyki Achenwall'a sformułowane pojęcie nauki, otworzyło pole do ciągłych i nieustannych zarzutów i modyfikacji, i to nie sama tylko całość określenia, ale prawie każdy w nim zawarty wyraz temu smutnemu uległ losowi. Inaczej być nie mogło, bo i cóż np. rozumieć będziemy pod wyrazem *Staats-*

¹⁾ JONAK—I. c. str. 15 i 17.

²⁾ KNIES—I. c. str. 11.

SCHLÖZER—I. c. część II, str. 16.

merkwürdigkeit, co jest właściwie ową osobliwością państwową godną uwagi. Wszystko tu jest zależne od indywidualności spostrzegacza, a dziwić nas to nie może, że sam już ten wyraz otworzył pole do najrozmaitszych sporów w tem mianowicie, co właściwie stanowić powinno naukowy przedmiot statystyki. I tak, Schlözer odzywa się w ten sposób: „że wiele jest osobliwości państwowych, które tłum (Haufe) za takie nie uważa, jak np. ilość nierogacizny w jakim kraju, początek wprowadzenia po wsiach używania kawy i t. p: a przeciwnie są takie rzeczy, jak np. ordery, herby, które tłum a nawet i statystycy w pierwotnym niemowlęcym stanie nauki za takie osobliwości uważali“. W krótkim też czasie wielu statystyków, jak np: Mannert (1803), Fischer (1823), Kraus, zaczęli w określeniu statystyki używać zamiast *Staatsmerkwürdigkeit*, wyrazów: *Kräfte*, siły, albo też *Grundkräfte*, zasadnicze siły. W tym samym kierunku występują: Peuchet (1806) „la statistique est la science des forces réelles et des moyens de puissance d'un état politique“; Donnant (1806) „la science qui traite des forces physiques, morales et politiques d'un pays quelconque“. Inni zaś, jak Meusel (1792), wymagali od statystyki naukowo uporządkowanego obrazu właściwości i politycznych urządzeń państwa (*Beschaffenheit und politischen Verfassung des Staaten*). Inni wreszcie, i ci szczególnie dzisiaj, jak np. Mohl, Fallati, Jonak, Stein, Wappäus, Gerstner, są w znakomitej większości, powiadają mniej więcej, że statystyka jest nauką dającą nam dokładny obraz stanu (*Zustandes*) państwa; uważając wyraz ten *Zustand* jako punkt środkowy wszelkiego określenia statystyki. W wielkim jednak byłby ten błądzie

ktoby sądził, że zwrot ten jest wyłącznie dziełem dzisiejszych statystyków, bo nie tylko, że bardzo wielu statystyków wcześniej bardzo po Achenwall'u w tym kierunku wystąpiło, jak np. Gatterer (1773), Lüder (1792), Mader (1793), Sprengel (1793), Göss (1804) „est ars historica, quae in *statu* praesenti rerum publicarum versatur“. Niemann (1807), Mone (1824), Malchus (1826) i t. p; ale co więcej, kierunek ten jest tylko zwrotem do dawnych przed Achenwall'owskich czasów.

I tak, Seckendorf (1656) już powiada: „Ich habe mir nicht fürgenommen, eine deutsche allgemeine Politik oder gewisse Regeln der Regimenter zu schreiben; sondern mein Zweck und Ansehen ist auf den *Zustand* der meisten deutschen Fürstenthümer gerichtet gewesen, wie nämlich solche in ihren rechten und guten Stand beschaffen sein und regiert zu werden pflegen“.

Conring (1660) zaś powiada, iż zadaniem statystyki, to jest owój *Staatskunde*, jest dokładna znajomość głównie teraźniejszego, także przeszłego, i o ile się da tylko i przyszłego stanu państwa ¹⁾.

Pomimo tego zwrotu w nauce są jeszcze i w późniejszych czasach uczeni, jak np. Holzgethan (1829), Wörl (1841), dla których zawsze Achenwall'owskie *Staatsmerkwürdigkeit* jest przedmiotem statystyki; uważając, iż ze wszystkich określeń statystyki, określenie Achenwall'a jest najtrafniejsze ²⁾.

¹⁾ Kto wie czy nie określenie to Conring'a nastroczyło myśl Achenwall'owi podzielenia owej statystyki na 3 części.

²⁾ KNIES.—l. c. str. 17, 18.

MOHL.—l. c. str. 649, 654.

JONAK.—l. c, str 19. 23, 24.

Kierunek nadany Statystyce przez Achenwall'a znalazł i w naszym kraju na początku bieżącego stulecia choć nader słaby ale niemniej przeto godzien zaznaczenia odgłos; a Stanisław Staszic b. Minister Stanu Królestwa Polskiego, o ile wnosić można z jego małej broszury *O statystyce Polski*, zdaje się podzielać pogląd Achenwall'a na Statystykę. Dwa ostatnie szczególnie paragrafy poświęcone politycznym poglądom autora, które są poniekąd jakby ową *Schlussatheil* Achenwall'a, zdają się mój sąd w tym względzie potwierdzać.¹⁾ W pracy tej zresztą cyfra występuje tylko gdzieś tam, a owa broszurka, gdyby nie tytuł jaki nosi, mogłaby być wzięta, szczególnie dzisiaj, prędzej za jakiś polityczny memorjał, jak za statystyczną pracę; a jeżeli zwracam na nią w tem miejscu uwagę, to raz ze względu na nazwisko i stanowisko, jakie autor zajmował, jako też z tej przyczyny, iż praca ta, w której każdy ustęp dawał naówczas wiele do myślenia, wywołała w kraju liczne korespondencje w materjach politycznych, edukacyjnych, ekonomicznych, administracyjnych i po części statystycznych; a listy te ukazały się jako pismo zbiorowe pod tytułem: *Korespondencja w materjach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*.—Warszawa 1807 r.

Inicjatywę w tym przedmiocie wziął zasłużony krajowi Józef Kalasanty Szaniawski, który też w swem *Wezwaniu z powodu pisma o Statystyce Polski*, powiada: „Pismo rzeczzone—o *Statystyce Polski*—chociaż w dwóch tylko arkuszach objęte, służyć nam jednak mo-

¹⁾ STASZIC.—I, c. str. 32, — 36.

że za dostateczne pasmo myśli, z których każdą oddzielnie biorąc *za tekst* do dalszego rozwijania, potrafiemy z czasem rozpostrzeć na cały obraz *Kraju i Narodu*, pod każdym ze wszechstronnych względów. Kilku przyjaciół wchodzi wspólnie do wskazanej tu pracy stowarzyszenia i obowiązują się udzielać ciągle rodakom owoce postrzeżeń swoich w tej ojczystej materji. Ale gdy ona obchodzi bliżej każdego z Polaków, gdy *wszechwzględne* jej rozjaśnienie zależy *jedynie od zbiegu* badań każdego z myślących, co w tej mierze choćby cząstkowe, ale realne posiada wiadomości, więc ztąd wypada, że taż materja zostać powinna przedmiotem powszechniej niejako Krajowców *Narady*, i publicznej między niemi *Korespondencji*“.

W Korespondencji tej oprócz Szaniawskiego przyjął udział: Andrzej Horodyski, Antoni Gliszczyński, Józef Łęski, Jan Nepomucen Małachowski, pułkownik Neyman, Dominik Krysiński, W. Surowiecki i inni. W przedmiocie teorii Statystyki są dla nas ważne w tej *Korespondencji* listy pułkownika a zarazem i profesora Józefa Łęskiego, poświęcone *opisaniu Kadastru francuzkiego*, którą to pracę z całą świadomością rzeczy przedsięwziął autor, w celu skłonienia własnego kraju do naśladowania Francji w tej mierze ¹⁾

¹⁾ KORRESPONDENCJA i t. d. str. 3, 45, — 58.

ROZDZIAŁ IV.

JESZCZE TEN SAM PRZEDMIOT.

Mówiąc powyżej o tak zwaną *Staatskunde*, zwróciliśmy uwagę, iż źródłem z którego „nauka“ ta powstała, były dawniejsze *relazioni* włoskie, państwowe opisy, sporządzane w celach praktycznych dla obznajmienia mężów stanu z położeniem rozmaitych krajów; że niemieccy uczeni z wrodzonym sobie darem systematyzowania, dawszy tym państwowym opisom mniej lub więcej naukową formę, sądzili, iż w ten sposób zdołają utworzyć oddzielną naukę, którą też *Staatskunde* nazwali. Otóż więc, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż Conring, mówiąc o zadaniu owej *Staatskunde*, powiada, iż takowa głównie zajmuje się teraźniejszym stanem państwa; że inni na tem polu występujący pisarze nazywali swe prace *état présent*, *the presente state*; a Achenwall myśl tę jeszcze

wybitniej wypowiada, mówiąc: „chcemy poznać stan terażniejszy państwa a nie bynajmniej jego stan przeszły“; że obok tego wprowadzając zmiany do nowych wydań swego dzieła, zmiany wyłącznie tylko czasem wywołane, nazywa takowe *ulepszeniami* ¹⁾ (Verbesserungen) a nie bynajmniej nową statystyką, t. j. statystyką z takiego to a takiego roku; że tem samem widocznie według Achenwall'a dzieło statystyczne skoro tylko przedstawiało być z upływem czasu obrazem terażniejszych *osobliwości państwowych*, traciło już tem samem w jego oczach charakter statystycznego dzieła, charakter nauki, a stawało się prostą tylko makulaturą; przyznać jak sądzę będziemy musieli: iż obok innych posiadamy jeszcze nowy dowód ztwierdzający, że jak Conring tak i Achenwall dalecy byli od utworzenia z owych państwowych opisów oddzielnej nauki, że tak dobrze owa *Staatskunde* Conring'a, jako też statystyka Achenwall'a, nie utraciły cechy dawniejszych opisów państwowych, dawniejszych *relazioni*, które rzecz prosta jeden tylko cel praktyczny obznajmienia mężów stanu z położeniem kraju mając na widoku, zajmowały się wyłącznie stanem terażniejszym państwa.

Hassel (1822) w sposób nie dwójznaczny zdążył za Achenwall'em, mówiąc: iż dawniejsze odczyty statystyczne, jakie on Hassel miewał zanim wydał swe dzieło, stały się makulaturą (alles Makulatur geworden sei).

¹⁾ ACHENWALL, — l. c. *Vorrede zur fünften Ausgabe*: „Dieses sind Verbesserungen in der Statistik, wo man den gegenwärtigen Zustand der europäischen Staaten abzubilden sucht, ob es gleich in der eigentlichen Geschichte nur Zusätze der neuesten Veränderungen sein würden“.

W ogóle pisarze statystyczni wprowadzając wyraz ten *teraźniejszość* do określenia statystyki, starali się również w ten sposób odróżnić statystykę od historii; a Schlözer nie zgadzając się na to, ażeby statystyka ograniczać się miała wyłącznie tylko stanem teraźniejszym państwa, a chcąc jednak wykazać różnicę zachodzącą pomiędzy historją i statystyką, powiada: że „historja jest statystyką w ruchu, statystyka zaś jest historją w spoczynku“ (Geschichte ist eine fortlaufende Statistik und Statistik ist eine stillstehende Geschichte). Chcąc zaś wykazać, w jaki to mianowicie sposób statystyka zająć się może i stanem przeszłym państwa, powiada: „trzeba tylko historję w jakim miejscu zechcemy w biegu powstrzymać“—albo też: „Historja jest całością a statystyka częścią. Trzeba więc tylko historję wiele wieków obejmującą na stosowne perjody podzielić i z każdego z nich wyjąć osobliwości państwowe w ścisłym statystycznym znaczeniu, a będziemy mieli tyle oddzielnych statystyk ile oddzielnych perjodów“. (Geschichte ist das Ganze, Statistik, ein Theil derselben. Zerschitte man nun, wie natürlich, eine durch mehrere Jahrhunderte fortlaufende Geschichte in schickliche Perioden, hebe dann aus jeder blos die Staatsmerkwürdigkeiten in engerer statistischer Bedeutung heraus, so würde dies so viel einzelne (alte) Statistiken geben, als Perioden angenommen sind).

Wszyscy też niemal nowsi statystycy uważają, iż statystyka zajmuje się nietylko teraźniejszością ale i przeszłością; niemniej jednak to co Schlözer (1804) nazywa starą statystyką, dla Hassel'a (1812) jest tylko makulaturą, a między innemi Cagnazzi (1808), Pado-

vani (1817), Wörl (1841), zawsze jeszcze wyraz ten *teraźniejszość* wprowadzają do określenia statystyki ¹⁾.

Ale nie sam tylko wyraz *Staatsmerkwürdigkeit*, albo *teraźniejszość*, wywołały pomiędzy statystykami niezgodę; silny bowiem spór zawiązał się także co mianowicie rozumieć należy pod wyrazem *Staat* państwo i czy statystyka obok przedstawienia obrazu bieżących politycznych urządzeń państwa, przedstawić także powinna stan społecznych stosunków ludności kraju. Cofnąwszy się do miewanych w XVIII wieku tak zwanych *Collegia statistica* i do Achenwall'owskiej statystyki, z łatwością przekonać się można, że głównym celem owych książek *de statu*, *Staatskunde*, *notitia rerum publicarum*, a następnie i statystyki Achenwall'a, jest przedstawienie obrazu bieżących politycznych urządzeń państwa; a jak historia z owych czasów głównie zajmowała się tylko stroną polityczną państwa, tak i statystyka także w tym samym poszła kierunku; a jakkolwiek Achenwall wprowadził do swęj statystyki wiele danych nie państwowej ale i czysto społecznej natury, niemniej przeto polityczne urządzenia państwa, główny przedmiot jego Statystyki stanowią; a przy określeniu przedmiotu statystyki zawsze jeszcze przemilcza o stosunkach społecznych t. j. że ich wyrażnienie nie wyszczególnia, mówiąc tylko, że *osobliwości państwowe* stanowią przedmiot statystyki.

Pod wpływem filozofji z końca XVIII wieku, kiedy jednostka coraz więcej wyzwalać się zaczęła z krępują-

¹⁾ SCHLÖZER,—l. c. Część II. str. 86, 93.

KNIES,—l. c. str. 30—36.

JONAK,—l. c. str. 28—30.

MOHL,—l. c. str. 649, 652, 661.

cych ją więzów państwowych, kiedy stosunki czysto społeczne, obywatelskie, jakkolwiek w związku z państwem, zapragnęły żyć jednak swoim własnym życiem i mieć uznaną swoją indywidualność, i kiedy stosunki te coraz większy wpływ na organizm polityczny zwany państwem wywierać zaczęły, a obok tego coraz większy był napływ cyfrowych wiadomości urzędowego pochodzenia; statystyka nie tylko, że nie mogła się wstrzymać z przyjęciem stosunków społecznych, jako już głównego przedmiotu swych badań, ale co więcej, znaleźli się statystycy jak np. Sinclair (1798), Cagnazzi (1808), Gioja (1826), i t. p. którzy wyraźnie powiadali, że statystyka zająć się powinna tylko tego rodzaju faktami, które świadczyć mogą o stopniu zadowolenia i dobrobycie narodu, albo też, których znajomość potrzebną jest do właściwego poparcia dobrobytu narodowego ¹⁾.

Stosunki społeczne występują zatem, już u niektórych pisarzy pod koniec XVIII i na początku XIX wieku, jako wyłączny przedmiot statystyki; chociaż to nie przeszkadzało wprowadzeniu do statystyki i urzędów państwowych, wprawdzie, jak to dobrze powiada Knies, tylko „tylnymi drzwiami“ ²⁾ i byle takowe, jak to później sformułowano, dały się w cyfrze wyrazić.

Głównymi sprawcami rozpowszechnienia powyższego zwrotu są tak zwani Tabellaryczni Statystycy, o których też obecnie parę słów powiedzieć nam wypada.

Obok statystyków XVIII wieku, idących mniej lub więcej zgodnie, ale zawsze w kierunku przez Conring'a

¹⁾ MOHL, — I. c. str. 661.

²⁾ KNIES, — I. c. str. 23.

i Achenwàll'a wskazanym, pracowali i inni myśliciele nad poznaniem rozmaitych sił i warunków życia państwowo-społecznego; chcąc zaś mieć w tym przedmiocie o ile możności dokładne pojęcia, wynajdywane przez siebie rezultaty uzewnętrzniali za pomocą cyfr i takowe grupując układali w tablice. Na tem polu jednym z pierwszych jest Anchersen duńczyk, którego w tym kierunku pierwsze prace odnoszą się do 1741 r. Prace podobne zaczęły się jednak npowszechniać dopiero w ostatnim dwudziestopięcioleciu XVIII wieku, a pisarze tego kierunku, jak Gaspari (1778), Jacobi, Brunn, Randel (1786), Beaufort (1789), Remer, Höck (1811) i t. p. tworzą oddzielną literaturę tak zwanych Tabellarycznych Statystyków, których też zwolennicy Conringo-Achenwalloskiego kierunku przezwali *Tabellenfabrikanten*, albo też wzgardliwie *Tabellenknechten*. Niektórzy z nich fakta wyrażone cyframi uzewnętrzniali za pomocą geometrycznych figur, jak np. Crome (1782), Ockhardt (1804), Playfair, Donnant, tych więc ostatnich nazywano także *Linearnemi arytmetykami* ¹⁾.

Ci to właśnie wzgardzeni *Tabellenknechci* poważyli się rościć sobie prawo do nazwy statystyków, z największem tych ostatnich oburzeniem; że zaś Conringo-Achenwallowska szkoła mało pola mogła im do obrachowań dostarczyć, że obrachować ściśle można tylko zmysłowo dające się ująć fakta, a nie bynajmniej interesa polityczne, duchowe; nie więc też dziwnego, że przyjąwszy nazwę statystyków, poczęli głównie zwracać uwa-

¹⁾ FALLATI—I. c. str. 154.

WAGNER,—I. c. str. 418.

ge na sam kraj, jego ludność, przemysł, handel i w ogóle materialne stosunki.

Z zapalczywością powstała przeciwko nim stara Conringo-Achenwalloska szkoła, która w nowym kierunku zmysłowo-materialnym widziała dla nauki zagubę, nie szczędząc owym *Tabellarycznym statystykom* najbardziej gorzkich słów, a często nawet dość trywialnych łajających wyrazów, jak np: nazywając ich prace „owocem w najwyższym stopniu mizernych głów“ (das Produkt höchst armseliger Köpfe), albo też „bezmózgową partaniną“ (das Hirnlose Machwerk), albo też jeszcze lepiej, ekliwosć obudzającym trupem, (der Ekel erregende Kadaver) i t. p. słodkie słówka, które wykazują nam tylko jak najlepiej słabość starej szkoły, a zarazem znaczenie i doniosłość, jaką sobie nowa szkoła zdobywać zaczęła. To też kiedy pierwój zwolennikom nowej szkoły, starzy statystycy zaprzeczali nawet nazwy statystyków, to później nieco nazywali już ich statystykami, dodając tylko epitet *gemeiner*, gminny, pospolity, siebie zaś nazywając statystykami z wyższym poglądem, a nazwy te utrzymały się poczęści do dnia dzisiejszego ¹⁾.

Nie na tem jednak tylko kończy się spór pomiędzy statystykami; pomimo bowiem usiłowań niektórych statystyków, usiłowań, jakkolwiek niefortunnych, zawsze jednak zmierzających do pogodzenia między sobą zwaśnionych, wiek nasz przeciwnie przyczynił się do większego tylko pomiędzy statystykami rozdziału: w XIX to bowiem wieku występują uczeni z wyraźnie już zfor-

¹⁾ KNIES,—l. c. str. 24.

WAGNER,—l. c. str. 419.

mułowanem żądaniem, ażeby statystyka wyprowadzała *prawa wielkiej liczby*, prawa, o których we właściwym miejscu mówić będziemy: — że zaś źródło tego nowego w statystyce zwrotu leży poniekąd w pracach XVII wieku tak zwanych *Arytmetyków politycznych*, o nich więc obecnie parę słów powiemy.

Bez względu na teoretyczne spory uczonych, statystyka na polu praktycznem, i to w tem znaczeniu jaką *Tabellaryczni Statystycy* poimowali, ciągle się rozwijała; a jedną z gałęzi, która najwcześniej opracowywana była, jest statystyka ludności. W krótkim też stosunkowo czasie, kiedy listy rodzeń i zejść pod koniec XVI, a szczególnie też w XVII wieku ogłaszać w niektórych krajach regularnie zaczęto, uczeni starali się takowe zużytkować; a mianowicie opierając się na faktach przez wspomniane listy podanych, wyszukiwać zaczęto przyrodzone prawa ruchu ludności. Początkowo jednak prawa te nie były wyszukiwane w celach wyższych czysto naukowych, a wyłącznie tylko dla zadosyć uczynienia praktycznym potrzebom. I tak, chcąc ustawić wysokość składki opłacanej w celu zapewnienia kapitału spadkobiercom, albo renty dożywotniej, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, jaka jest mniej więcej przeciętna długość życia ludzkiego, jakie prawdopodobieństwo długiego życia ma człowiek stosownie do wieku, zajęcia, miejscowości i t. p.

Otóż więc, ci to właśnie badacze starający się w celach praktycznych głównie, wyszukiwać pewne przyrodzone prawa, znani byli pod nazwą *Arytmetyków politycznych*. Na tem polu praktyczny umysł Angielski wyprzedził inne narody;—i tak, w 1662 r. Graunt opie-

rając się na londyńskich listach, starał się ogólne wyprowadzić prawa odnoszące się do rozmaitych chorób, przyczyn śmierci, śmiertelności w rozmaitym wieku życia, długości perjodu podwojenia się ludności, leczebnego stosunku mężczyzn i kobiet i. t. p.

Tak samo i pierwsze tablice śmiertelności w 1694 roku ułożone, są dziełem londyńskiego matematyka Halley'a, do ułożenia których uczony ten zużytkował listy śmiertelności miasta Wrocławia od 1687—91 roku, które to listy Dr. Neuman przesłał akademji londyńskiej.

W tym samym kierunku, z dążnością mniej lub więcej naukową, wyszły prace innych myślicieli, jak np: Petty, King, Arbuthnot, Derham, Nieuwentyt, które to prace przygotowały pole wielkiemu myślicielowi Süszmilch'owi, o którym zaraz parę słów powiemy. Prace arytmetyków politycznych wielką niezaprzeczenie usługę statystyce oddały, a to nie tylko wykazując dotykałnie praktyczną użyteczność tej nauki, ale nadto zwracając uwagę na potrzebę systematycznego ugrupowania cyfr, jeśli takowe mają nam istotnie posłużyć do wykrycia istniejącej prawidłowości tak w świecie fizycznym jako i moralnym.

Pod tym też względem dla statystyki są nadzwyczaj ważne prace pruskiego kapelana Süszmilch'a, który po raz pierwszy z rezultatami swych ściśle naukowych badań wystąpił w roku 1742, jako autor książki: *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts* i. t. d., która to praca na pruskich listach kościelnych oporta, jest fundamentem później wydanego, a już przez nas w rozdziale wstępnym

zacytowanego dużego dzieła, które zacząwszy od 1761 roku w licznych wyszło wydaniach.

Süszmilch starał się udowodnić, iż w liczebnym stosunku dwóch płeć do siebie, w liczbie corocznie zawieranych związków małżeńskich i w ogóle w zjawiskach odnoszących się do ruchu ludności, istnieje mniej więcej pewna stałość, a zatem prawidłowość, i w tym też bezpośrednim Boskim porządku, widzi dowód opatrności i pieczołowitości Stwórcy naszego dla rodzaju ludzkiego. Wappäus uważając, iż Süszmilch jest pierwszy co w sposób ściśle naukowy opracował prawa ruchu ludności, nazywa Süszmilch'a „twórcą statystyki ludności“ (der Begründer der Bevölkerungsstatistik); Wagner zaś, mówiąc o Süszmilch'u powiada: „ponieważ naukowe dążenie wykrycia praw objawia się po raz pierwszy w całej czystości dopiero u Süszmilch'a, z tej też przyczyny on Süszmilch powinien być uważany jako pierwszy właściwy statystyk“. (Das wissenschaftliche Streben, diese Kausalverhältnisse und Gesetze zu finden, erscheint zuerst in voller Reinheit bei Süszmilch, der insoferne, als der erste eigentliche Statistiker anzusehen ist). Gerstner przeciwnie, dzieło Süszmilch'a nazywa bardzo słusznie nauką o ludności, (Bevölkerungslehre) a nie bynajmniej statystyką ludności, — samego zaś Süszmilch'a nazywa twórcą nauki ludności.

Süszmilch, powiedzieć można, iż w swoim czasie stał zupełnie odosobniony, i wiele upłynęło czasu zanim znalazł godnego sobie następcę. Zjawisko to bardzo dobrze tłumaczy profesor Wagner, że mianowicie w owym czasie, t. j. w drugiej połowie przeszłego wieku, wystarczały najzupełniej nauki opisujące, systematycznie rozklas

syfikowane, jednym słowem nauki opowiadające, jak historia naturalna, botanika, zoologia, a i historia w ogóle nie była inaczej traktowana; Achenwall'oskie też państwo-znawstwo, czyli owe *notitia rerum publicarum*, najzupełniej też odpowiadało tym innym naukom, a obok kwitnienia w owe czasy filozoficznej spekulacji tak dobrane w polityce jak i w historii, kiedy nie uznawano jeszcze potrzeby oparcia nauki na obserwacji i doświadczeniu, nie też dziwnego, że upłynęło więcej jak siedm-dziesiąt lat zanim Süssmilch znalazł godnego sobie następcę. Tym następcą jest genialny belgijski uczony Quetelet, o którym później, ale już nie w historycznym poglądzie, obszernie mówić będziemy ¹⁾.

Zbliżając się do końca naszego historycznego poglądu, należy mi jeszcze parę słów powiedzieć o różnicy zachodzącej pomiędzy Achenwall'em i Büsching'em w przedmiocie metody naukowego przedstawienia statystyki.

Achenwall w swem dziele *Staatsverfassung* przedstawia stan państw każdego oddzielnie, i tę metodę przedstawienia statystycznego przedmiotu nazywają w Niemczech metodą etnograficzną.

W krótkim czasie po wyjściu dzieła Achenwall'a a mianowicie w 1758 r. pojawia się na widowni naukowej praca Büsching'a pod tytułem: *Vorbereitung zur gründlichen und nützlichen Känntnisz der geographischen Beschaffenheit und Staatsverfassung der europäischen Reiche und Republiken, welche zugleich ein allgeminer Ab-*

¹⁾ SÜSSMILCH,—l. c. Tom I. str. III.

WAPPÆUS,—l. c. Tom II. str. 560. T. I. str. 5, 6, 15.

WAGNER,—l. c. str. 428, 429, 432, 433.

GERSTNER,—l. c. str. 7, 96.

risz von Europa ist“, który to uczony pojmując statystykę w tem samem co i Achenwall znaczeniu, zastosował do téj nauki metodę porównawczą, t. j. że w dziele swem nie rozbiera każdego oddzielnie państwa, ale za przedmiot swych badań bierze jednorodne zjawiska rozmaitych państw, i takowe w oddzielnych rubrykach w sposób porównawczy przedstawia. Metoda ta w późniejszych czasach znalazła wielu naśladowców, a Malchus (1826), Normann, Niemann, Bisinger, Schnabel i. w. i. bardziej ją jeszcze wykształcili ¹⁾.

Z tego krótkiego historycznego zarysu przekonywamy się: iż Achenwall'a poprzedzili Arytmetycy polityczni i w pewnej nawet mierze tak zwani Tabellaryczni Statystycy, których prace, jako też duch ówczesnej epoki to zdziałały, iż do owej Conringo-Achenwalloskiej statystyki zajmującej się głównie politycznemi urządzeniami państw, coraz więcej czynników społecznych w cyfrze wyrażonych wprowadzać zaczęto. Dzisiaj też powiedzieć można, iż stara Conringo-Achenwalloska szkoła żyć samoistnie przestała, duch jednak téj szkoły przechowuje się dotąd pomiędzy tą grupą niemieckich uczonych, którzy chcą, ażeby statystyka zajmowała się nie tylko zjawiskami cyfrą dającemi się oznaczyć, ale nadto, żeby opisywała polityczno-administracyjne urządzenia państwa.

¹⁾ JONAK,—l. c. str. 193.

FALLATI,—l. c. str. 148, 151.

KNIES,—l. c. str. 73, 74.

SCHLÖZER.—l. c. Cz. II. str. 98.

jak tego chcieli dawniejsi pisarze Conringo-Achenwallo-
skiego kierunku.

Francuzi, Anglicy i coraz zwiększająca się liczba
niemieckich uczonych, jak np: profesor Heideiberskiej
alma mater Knies, profesor Jeneńskiej wszechnicy Hil-
debrand, profesor Würzburgskiej Szkoły Głównej Gerst-
ner, profesor uniwersytetu Dorpackiego Wagner, jako też
i kilku innych jeszcze uczonych, nie chcą mieć nic wspól-
nego ze starą Conringo-Achenwalloską szkołą, wszystko
jednem słowem wyłączają ze statystyki co tylko nie da
się wyrazić bądź to wyraźnie cyfrą, bądź też w sposób
przybliżony przez użycie wyrazów mało wiele i. t. p: tę
to właśnie szkołę nazywają dzisiaj *matematyczną szkołą*.
Statystycy należący do tej szkoły domagają się jednem
słowem zupełnego i nieodwołalnego rozdziału i zerwania
ze starą Conringo-Achenwalloską szkołą, a profesor Knies,
który pierwszy żądanie to wyraźnie zformułował, odzywa
się mniej więcej w ten sposób: że ponieważ zbyt wiel-
ki przedział istnieje pomiędzy dwoma naukowemi kie-
runkami rozczącemi sobie prawo do jednej nazwy nau-
kowej jak statystyka, radzi też nauce w znaczeniu ja-
kie do niej szkoła matematyczna przywiązuje, pozosta-
wić nazwę statystyki, przedmiotowi zaś Conringo-Achen-
wallo-Schözeroskiej szkoły daje nazwę Terazniejszo-pań-
stwoznawstwa, albo też jakąkolwiek inną na jaką się
zwolennicy tego kierunku zgodzą, odmawiając im wszakże
prawa nazywania się statystykami ¹⁾.

¹⁾ Nachdem die unerlässliche Scheidung der bisher unter dem ge-
meinsamen Namen der Statistik hervorgetretenen zwei Disciplinen aus-
gesprochen ist, empfiehlt es sich am meisten die zuletzt geschilderte auch fer-

Czy żądanie to matematycznej szkoły, tak dobitnie przez Knies'a sformułowane, jest słuszne, bo czyż nie Achenwall wpłynął na upowszechnienie tego wyrazu *statystyka*; czyż wreszcie naukę tak jak ją matematyczna szkoła pojmuje, nie byłoby właściwiej nazwać arytmetyką polityczną, a to tembardziej że większość uczonych należących do tej szkoły domaga się ażeby statystyka wyprowadzała prawa.

Wszystko to Knies bardzo dobrze rozumie, a jeżeli odrzucając naukę Achenwall'a pozostaje jednak przy jego nazwie naukowej, to tylko dla tego, że ogół pod wyrazem *statystyka* rozumie właśnie naukę w tem znaczeniu jak ją matematyczna szkoła pojmuje, ¹⁾ nie chce więc Knies tworzyć nowych wyrazów i dla tego też tylko przy nazwie *statystyki* pozostaje.

Dawniejszy profesor Heidelbergskiej Szkoły Głównej Robert v. Mohl nie zgadza się w żaden sposób na rozdział proponowany przez Knies'a, jakkolwiek z drugiej strony potępia dążenie wyprowadzania praw w statystyce. Profesor Wappäus zgadza się z Mohl'em w przedmiocie niedopuszczania powyżej rzeczonego rozdziału, a jeżeli tem samem trudno mu jest wziąć rozbrat zupełny ze starą Conringo-Achenwalloską szkołą, to z drugiej strony zgadza się jednak z większością szkoły matematycznej w przedmiocie wyprowadzania praw w sta-

nerchin mit dem Namen der Statistik zu belegen und die historische Achenwall-Schlözersche Richtung als Gegenwartskunde oder Staatzustandskunde zu bezeichnen. (loco citato, str. 175).

¹⁾ To jest, jak mniejszość tej szkoły pojmuje, mniejszość nie żądająca od statystyki wyprowadzania praw.

tystyce. Tę to właśnie szkołę połączenia, bez względu czy należący do niej uczeni są zwolennikami lub przeciwnikami wyprowadzania praw w statystyce, nazywają dzisiaj szkołą historyczną. Gdzie jest prawda, która szkoła ma za sobą słuszość, czy ta co żąda rozdziału, czy też ta co go niedopuszcza? Oto przedmiot nad którym zastanawiać się będziemy, później jednak nieco; przede wszystkim albowiem dla gruntowniejszego zbadania przedmiotu, dla tem łatwiejszego poznania ważniejszych punktów spornych, a następnie, o ile to będzie w mej mocy, ścisłego określenia przedmiotu statystyki, jej zadania, metody i granic, uważam za właściwe bliżej się zapoznać z pracami niektórych statystyków XIX wieku, a nawet z kilku dzieł podać i nieco dłuższe a ważniejsze ustępy.

ROZDZIAŁ V.

TEORETYCZNO-STATYSTYCZNE PRACE NIEKTÓRYCH PISARZY XIX WIEKU.

Przedstawiając obecnie rozmaite teoretyczne poglądy na statystykę w XIX wieku, nie mam zamiaru trzymać się chronologicznego porządku w jakim takowe wyszły na widok publiczny, ale przedewszystkiem zwrócę uwagę na prace pisarzy należących do matematycznej szkoły, a następnie dopiero przystąpię do prac szkoły historycznej. Co do prac matematycznej szkoły przedstawię przedewszystkiem prace tych uczonych, którzy nie żądając wyprowadzania praw poprzestają w statystyce na samem tylko przedstawieniu ilościowego stanu, bądź to państwowo-społecznego organizmu, bądź też także i przyrodzonych zjawisk.

MORTEAU DE JONNÈS, bardzo ceniony statystyk francuzki, zaraz na pierwszych stronicach drugiego wydania swoich *Éléments de Statistique* r. 1856, określa nam przedmiot i zadanie statystyki w sposób następujący:

„La statistique est la science des faits naturels, sociaux et politiques, exprimés par des termes numériques ¹⁾).

Elle a pour objet la connaissance approfondie de la Société, considérée dans sa nature, ses éléments, son économie, sa situation et ses mouvements.

Elle a pour langage celui des chiffres, qui ne lui est pas moins essentiel que les figures à la géométrie et les signes à l'algèbre.

Elle procède constamment par des nombres, ce qui lui donne le caractère de précision et de certitude des sciences exactes.

Les travaux, qui se parent de son nom, sans avoir son objet et son langage, ne lui appartiennent point, puisqu'ils sont en dehors des conditions de son existence.

Ainsi, des statistiques sans chiffres ou dont les chiffres n'énumèrent point des faits naturels, sociaux ou politiques, ne méritent pas le titre qu'elles empruntent. Il en est pareillement des statistiques morales et intellectuelles; car, c'est une vaine tentative que de vouloir soumettre au calcul l'esprit ou les passions, et de supputer, comme des unités définies et comparables, les mouvements de l'âme et les phénomènes de l'intelligence humaine“.

¹⁾ W pierwszym wydaniu swego dzieła, powiada:

„La statistique est la science des faits sociaux exprimés par des termes numériques.

Tak więc, według Moreau de Jonnès statystyka jest nauką faktów przyrodzonych, społecznych i politycznych wyrażonych cyframi.

O ile z jednej strony fakta te o tyle tylko stanowią przedmiot statystyki, o ile są wyrażone cyframi, o tyle znowu cyfra wchodzi wówczas tylko w zakres statystyki o ile wyraża sobą powyżej wspomniane fakta. Statystyki moralnej i umysłowej, według Moreau de Jonnès, być w żaden sposób nie może, ponieważ rozum nasz i namjętności nie dadzą się podciągnąć pod obrachowanie.

Moreau de Jonnès nigdzie w swjej pracy nie wypowiada zdania, ażeby statystyka zajmować się miała wyprawdaniem praw, na mocy zebranych przez siebie faktów; pojmuje wszakże bardzo dobrze korzyści jakie rozmaite gałęzie wiadomości ludzkiej osiągnąć mogą z zastosowania statystyki do swych badań.

Nader pouczającym jest to co Moreau de Jonnès, wykazawszy dawne istnienie statystyki, zaraz w pierwszym rozdziale swego dzieła, mówiąc o przedmiocie tej nauki, powiada.

„Jednakże trzeba przyznać, iż prawie zawsze posługiwano się tą nauką tylko w sposób empiryczny, zastosowując ją do potrzeby chwilowej, nie dając jej określenia, nie wykazując jej granic, nie klasyfikując rozmaitych statystyki przedmiotów, a to przez przyjęcie w tym względzie za punkt wyjścia podobieństwo takowych między sobą, i nie śledząc za wyborem metody jakiej statystyka trzymać się powinna; jakie czynności wchodzi w skład jej poszukiwań; jakimi środkami rozporządzać może w celu zkonstatowania cyframi wszelki społeczny fakt mogący kraj obchodzić; ja-

ki układ i związek cyfr w tablicach statystycznych użyty, najwidoczniej ujawnić może pewność rzeczy;—jakie próby należy robić, chcąc w nagromadzonym materiale odróżnić cyfry prawdziwe od cyfr błędnych, zwodniczych; jaką korzyść odnosi statystyka z używania cyfry i analizy liczbowej w zastosowaniu do tranzakcji cywilnych, administracyjnych i politycznych;—jakie omyłki są z prawdami przez nią ujawnionemi zmieszane, i w jaki sposób można się uchronić od popadnięcia w błąd ze względu na ów związek;—jakie trudności są pracom statystycznym brakiem wiedzy, niedbałością, duchem systemu i tysiącznemi przypadkowemi okolicznościami stawiane, które bądź to przeszkadzają powodzeniu statystycznych czynności, bądź też takowe utrudniają.

„Wszystkie te pytania, których rozwiązanie stanowi powinno przedmiot nauki, musiały być zapewne już oddawna rozebrane, zgłębione i rozwiązane; i jeżeli starożytność temi kwestjami się nie zajmowała, to przynajmniej nasz wiek badawczy musiał z nich zrobić przedmiot swych poszukiwań. Otóż właśnie byłoby wielkim błędem wystawiać sobie, iż tak jest w istocie,—bo kwestje te nie były nawet postawione; uważano bowiem dotąd prawie zawsze statystykę jako naukę, która się objawia swym adeptom w sposób oczywisty, zamiast uznać, iż ona na równi z innemi naukami nie może być inaczej jak tylko na drodze nauczania nabytą. Pomyłono się w przedmiocie wskazania czasu w którym ta nauka powstała; określono ją niedokładnie; metody zbierania statystycznych danych nigdy nie były poddane światłej krytyce; wreszcie porozrzucane części składowe tej nauki, nie zostały jeszcze zebrane, wyliczone i ugrupo-

wane w sposób racjonalny, jak tego prawa loiki wymagają.

„Niegdyś zajmowane przezemnie obowiązki urzędowe, przynagliły mnie o ile to było w mej mocy, do zapelnienia tych braków szkodliwych tak dobrze postępowi nauki, jako też i jój zastosowaniu. W tym też celu napisałem tę książkę, korzystając z doświadczenia nabytego pięćdziesięcioletnimi pracami na polu statystycznym, pracami, dokonanemi dla dobra kraju z rozporządzenia władzy publicznej“.

Jakkolwiek w tym rozdziale zamierzam powstrzymać się od wszelkiej krytyki, winien jednak jest-m zwrócić uwagę, iż Moreau de Jonnès myli się utrzymując, iż przed nim nie określono nauki, nie wykazano jój granic i żadnej z powyższych kwestij nie postawiono nawet. Określenia te mogły być błędne, granice postawione niejasne, ale w każdym razie literatura niemiecka świadczy, iż tak dobrze określeniem nauki, jako też wykazaniem jój przedmiotu, właściwej metody, zadania i granic, zajmowano się od dawna bardzo pracowicie.

Wiele zaś innych kwestij, poczęści nawet nie postawionych przez Moreau de Jonnès, które z natury swój jednak należą koniecznie do teorii statystyki, znajdują dla siebie odpowiedź w pracach kongresów i seminarjów statystycznych, a nawet w znacznej części w pracy znakomitego Quetelet'a.

Niemniej jednak winien jestem zwrócić uwagę, iż właściwej teorii statystyki, t. j. pracy, któraby rozwiązywała w sposób ścisły, systematycznie naukowy, wszystkie pytania, wątpliwości, trudności, odnoszące się tak

dobrze do oznaczenia samego przedmiotu i zadania nauki, jako też do ugrupowania, zebrania cyfr i wyprowadzania praw, do dnia dzisiejszego, bez względu na pracę P. Moreau de Jonnès, o ile to jest mnie przynajmniej wiadomo, jeszcze nie posiadamy.

GERSTNER, profesor Würzburgskiego uniwersytetu, powiada: ¹⁾ Według naszego zdania jest zadaniem statystyki za pomocą cyfry przedstawić, uporządkować i porównać zjawiska tak osobowego jak i rzeczowego świata.

Statystyka, według Gerstner'a, jest tylko oddzielną metodą badania dla wszystkich nauk, którym dostarcza materiał do wykrycia praw, nie jest jednak bynajmniej nauką samoistną. Według Gerstner'a, statystyka nie może i nie powinna zajmować się wykrywaniem praw, w przeciwnym bowiem razie wkracza w granice tych nauk, których wyprowadzanie to praw właściwe zadanie stanowi. Zresztą Gerstner sądzi, iż sama trudność określenia statystyki w ten sposób, ażeby określenie to z całą dokładnością wykazywało jej naukowo niezależne stanowisko, może także usprawiedliwić zwątpienie o naukowym charakterze statystyki.

Rozbierając trzy środki przedstawienia statystycznych danych, a mianowicie: cyfrę, wyrazy i linje gra-

¹⁾ *Die Grundlehren der Staatsverwaltung*, II Band, I Abtheilung. 1864.

ficzne, przychodzi do tego przekonania, iż jedna tylko cyfra co warunkom dokładności odpowiedzieć może.

LUDWIK WOŁOWSKI, Członek Instytutu Francuzkiego, w następujący sposób streszcza swój pogląd na statystykę. ¹⁾ Statystyka daje nam poznać bieg i rozwój zjawisk społecznych za pomocą cyfr, które ztwierdzają przebieg rozmaitych perjodów stanu społecznego uważanego pod rozmaitemi postaciami, znajomość którego jest potrzebna dla ocenienia warunków egzystencji politycznej, cywilnej, umysłowej, moralnej i przemysłowej narodów. Statystyka jest *specjalna*, skoro rozczłonkowawszy życie społeczne zajmuje się wyłącznie jedną tylko odrębną kwestją; w ten sposób mamy statystykę kryminalną, statystykę ruchu handlowego; statystyka może się ograniczyć zbadaniem faktów odnoszących się tylko do pewnego kraju lub epoki, którą to statystykę L. Wołowski nazywa *particulière*.

Daléj powiada: Te początkowe prace stanowią punkt wyjścia dla statystyki *porównawczej* przedstawiającej nam otrzymane rezultaty w rozmaitych epokach i krajach, jako też dla statystyki *powszechnej*, dzieła ogromnego, którego posiadamy zaledwo kilka próbek, a któreby objęło w sobie całe społeczeństwo ludzkie.

¹⁾ *Études d'économie politique et de statistique*, Paris 1848.

Wreszcie statystyka *oderwana* (abstraite), oparta na trwałej podstawie faktów i opatrzona w potężne narzędzie, zmierza do zformułowania *praw* społecznego rozwoju (*tend à formuler les lois du développement social*).

KNIES, ¹⁾ profesor Heidelbergskiej wszechnicy, żąda, jak to nam już zresztą wiadomo, zupełnego zerwania ze starą Conringo-Achenwalloską szkołą, a to z téj przyczyny, iż dwa kierunki naukowe mające zupełnie odrębne zadanie, w żaden sposób jednej i téjże samej nauki tworzyć nie mogą.

Zadaniem statystyki, tak jak ją Conringo-Achenwalloska szkoła pojmuje, jest tylko przedstawienie stanu państwa t. j. nakreślenie jego obrazu; zadaniem zaś statystyki w tem znaczeniu jak ją matematyczna szkoła rozumie jest wyprowadzanie *praw wielkiej liczby*. ¹⁾ Pogodzenie dwóch tych kierunków uważa Knies za rzecz niepodobną. Metodą przedstawienia statystycznych danych może być tylko cyfra a nie bynajmniej wyrazy;

¹⁾ *Die Statistik als selbstständige Wissenschaft, zur Lösung des Würfels in der Theorie und Praxis dieser Wissenschaft—Kassel, 1850.*

²⁾ Wie o tem bardzo dobrze Knies, iż niektórzy statystycy Conringo-Achenwallowskiego kierunku chcą także poczęści wyprowadzać prawa, trafnie jednak przeciwko temu żądaniu występuje, walcząc przeciwko nim własną ich bronią.

wszelkie zaś graficzne środki przedstawienia uwzględnia wyłącznie tylko z pedagogicznej strony.

Jakkolwiek powiada, że statystyka jest zupełnie samoistną nauką i że jej zadaniem jest wykrywanie praw, niemniej przeto nie daje nauce tej żadnego określenia; tego bowiem co na stronie 174 swjej pracy wypowiada, a mianowicie: „Ta statystyka (t. j. jak ją matematyczna szkoła pojmuje) za pomocą dokładnego rachunku pośredniczy w wykryciu szczegółowej znajomości ważnych dla społecznego życia przedmiotów“, w żaden sposób, jak to już powyżej miałem sposobność powiedzieć, za określenie nauki uważać nie podobna; nie tylko bowiem iż w ustępie tym nie ma wykazanego przedmiotu nauki, ale co więcej, o wykrywaniu praw, o tem według Knies'a zadaniu statystyki nie ma żadnej w sposób ściśle naukowy uczynionej wzmianki.

QUETELET, genialny belgijski uczony, daje statystyce w drugim wydaniu swego pomnikowego dzieła *Physique sociale*, ¹⁾ następujące, jak powiada, określenie:

¹⁾ *Sur l'homme et le développement de ses facultés, ou essai de physique sociale*; Paris, 1835. Drugie wydanie tego dzieła, które wyszło w 1869 r. w Brukseli, Paryżu i St. Petersburgu, nosi następujący tytuł: *Physique sociale ou essai sur le développement des facultés de l'homme*. Jako wstęp do drugiego wydania, zamieszcza Quetelet tłumaczenie z angielskiego znakomitej pracy Herschel'a, pod tytułem: *Sur la THÉORIE DE*

„La statistique s'occupe d'un État pour une époque déterminée; elle réunit les éléments qui se rattachent à la vie de cet État, elle s'applique à les rendre comparables et les combine de la manière la plus avantageuse pour reconnaître tous les faits qu'ils peuvent nous révéler“. Dzieło to, a mianowicie wspomniana powyżej *Physique sociale*, jest najważniejszem z tych wszystkich jakie Quetelet napisał, a uzupełnienie zasad, w tymże dziele rozwiniętych, znaleźć można w jego *Système social*.¹⁾ Zanim jednak przystąpimy do przedstawienia myśli przewodniczącej Quetelet'owi przy napisaniu owiej *Physique sociale*, zastanowić się nam przedewszystkiem nad tem wypada, do jakiej właściwie szkoły, uczony ten należy, a mianowicie do szkoły historycznej, czy też matematycznej? Jakkolwiek w tym przedmiocie Quetelet nie wyjaśnia nam wcale swego naukowego stanowiska, a nawet poniekąd zaciemnia je sam, mówiąc sucho bez żadnej krytyki, iż do główniejszych określeń statystyki należy określenie Schlözer'a;²⁾ niemniej przeto biorąc pod uwagę powyżej zacytowane określenie Quetelet'a, a co więcej, zgłębiając ducha dzieł jego, widoczną, jak sądzę, staje się rzeczą, iż Quetelet'a w żaden sposób do historycznej szkoły zaliczyć nie można, że owszem uważać go należy za gwiazdę przewodnią dzisiejszej matematycznej szkoły. — Zgłębić też myśl, jaka prze-

PROBABILITÉS et ses applications aux sciences physiques et sociales; par SIR JOHN F.—W. HERSZEL, de la Société royale de Londres, associé de l'Institut de France, etc. Praca ta angielskiego uczonego wyszła po raz pierwszy w 1850 r. w Nr. 185 *Edinburgh Review*.

¹⁾ Du système social et des lois qui le régissent; Paris, 1846.

²⁾ *Physique sociale*, T. I. str. 102. Wyd. 2.

wodniczyła Quetelet'owi przy napisaniu owój *Physique sociale*, stanowi jeden z pierwszorzędných obowiązków każdego piszącego o statystyce. Autor zaraz w przedmowie do pierwszego wydania powiada:

„L'ouvrage que je présente au public est en quelque sorte le résumé de tous mes travaux antérieurs sur la statistique. Il se compose de deux parties bien distinctes: les trois premiers livres ne renferment que des faits; le quatrième contient mes idées sur la théorie de l'homme moyen et sur l'organisation du système social“.

Quetelet zaraz w pierwszym rozdziale swego dzieła zwróciwszy uwagę, że człowiek rodzi się, rozwija i umiera według pewnych praw, o których widocznie, że nie wiedząc o dziele Süssmilch'a *die Göttliche Ordnung*, powiada: iż one przed nim nigdy w swój całości, jako też w przedmiocie wspólnego oddziaływania na siebie, nie były badane; ¹⁾ stawia sobie pytanie: czy nietylko strona fizyczna człowieka podlega prawom, ale czy także i czynności ludzkie tymże prawom podlegają, *les actions de l'homme sont-elles soumises à des lois?*, i na pytanie to daje twierdzącą odpowiedź, mówiąc: że chcąc te prawa wynaleźć, trzeba przedewszystkiem nie brać pod uwagę oddzielnie pojedynczego człowieka, ale że trzeba go tylko uważać jako część rodzaju ludzkiego.

Ponieważ człowiek oprócz własności, przymiotów wspólnych, bądź to całemu rodzajowi ludzkiemu, bądź

²⁾ „L'homme naît, se développe, et meurt d'après certaines lois qui n'ont jamais été étudiées dans leur ensemble ni dans le mode de leurs réactions mutuelles“.

też ludziom jednego kraju, jednej epoki, lub też pewnej warstwy społecznej, posiada jeszcze zwykle pewne odrębne własności stanowiące jego indywidualność, które Quetelet nazywa *causes perturbatrices*, radzi zatem, iż chcąc wykryć prawa, tak fizyczne, jak moralne i umysłowe człowieka, nie jako jednostki, ale jako istoty typowej, trzeba wzięść tylko pod uwagę owe przymioty i własności ogólne.

Ażeby temu celowi zadosyć uczynić, trzeba wzięść pod obserwację o ile możności jak największą liczbę jednostek, a wnet ujrzymy pewne stałe powtarzanie się pewnych zjawisk; stałość zaś ta jest dowodem stałego istnienia pewnych trwałych przyczyn, które jedne i te same skutki za sobą prowadzą, jest dowodem istnienia, tak w świecie fizycznym, jak i moralnym, pewnych praw.

Rachunek prawdopodobieństwa wykazuje, iż człowiek tem bardziej blizkim jest poznania prawdy, a zatem praw jakie chce wykryć, im większą liczbę jednostek weźmie pod obserwację; ponieważ, jak wiadomo, człowiek podlega nietylko wspólnym, ogólnym prawom, ale obok tego ma odrębne, odpowiednie małej tylko liczbie ludzi własności, bo obok ogólnych, jeszcze i pewne odrębne przyczyny działać na niego mogą, jak np: jego własna wola, którą także Quetelet wlicza do owych *causes perturbatrices*, biorąc zatem pod uwagę małą liczbę ludzi lub zjawisk, i za pomocą przeciętnego rachunku chcąc wykryć ogólne ludzkości prawa, celu tego nie mogliśmy dopiąć, ponieważ przy małej liczbie obserwowanych zjawisk, owe indywidualne własności człowieka występować by mogły w sposób zbyt silny, czego zresztą mamy w tem dowód, iż liczba przeciętna z wielkiej liczby obserwowanych faktów różni się prawie zawsze

od liczby przeciętnej z małej ilości zjawisk wyprowadzonej.

Przedmiotem badania dla Quetelet'a jest człowiek w rozmaitych kółkach społecznych, jest społeczeństwo; celem tych badań jest wykrycie praw, jakim człowiek podlega; środkiem, jakim się w tym celu posługuje, jest cyfra i rachunek; a jego *człowiek przeciętny* (*l'homme moyen*) powstały z przeciętnego rachunku wielkiej liczby obserwowanych ludzi i tychże rozmaitych własności, jest typem człowieka danej epoki i kraju, jest obrazem praw jakim człowiek podlega: — Że zaś prawa te są modyfikowane pewnemi szczególnemi przyczynami i własnościami człowieka, stąd też człowiek rzeczywisty różni się w mniejszych lub większych granicach od owego człowieka przeciętnego; żeby te granice poznać, trzeba obok cyfry przedstawiającej człowieka przeciętnego, postawić z pomiędzy obserwowanych ilości dwie skrajne najbardziej od owój, przeciętnej różniące się cyfry, z których zatem jedna byłaby od przeciętnej wyższa a druga niższa.

„L'objet de cet ouvrage (powiada Quetelet) est d'étudier, dans leurs effets, les causes, soit naturelles, soit perturbatrices, qui agissent sur le développement de l'homme; de chercher à mesurer l'influence de ces causes et leur mode d'action réciproque.

Je n'ai point en vue de faire une théorie de l'homme, mais seulement de constater les faits et les phénomènes qui le concernent, et d'essayer de saisir, par l'observation, les lois qui lient ces phénomènes entre eux.

L'homme que je considère ici est, dans la société, l'analogie du centre de gravité dans les corps; il est

la moyenne autour de laquelle oscillent les éléments sociaux: ce sera si l'on veut, un être fictif pour qui toutes les choses se passeront conformément aux résultats moyens obtenus pour la société. Si l'on cherche à établir, en quelque sorte, les bases d'une *physique sociale*, c'est lui qu'on doit considérer, sans s'arrêter aux cas particuliers ni aux anomalies, et sans rechercher si tel individu peut prendre un développement plus ou moins grand dans l'une de ses facultés".

Dalej powiada:

„On nous demandera peut-être comment nous pouvons déterminer d'une manière absolue la valeur perturbatrice de l'homme, c'est-à-dire les écarts plus ou moins grands que fait le système par rapport à l'état où il serait s'il était abandonné aux seules forces de la nature. Un pareil problème, s'il pouvait être résolu, serait curieux sans doute, mais il n'offrirait guère d'utilité, puisque cet état ne serait pas même dans la nature, l'homme, quel qu'il ait pu être, n'ayant jamais été entièrement dépouillé de sa force intellectuelle et réduit à vivre comme les animaux. Ce qui mérite le plus de fixer l'attention, c'est de savoir si les effets de la force perturbatrice varient d'une manière plus ou moins avantageuse.

D'après ce qui vient d'être dit, la science aurait à rechercher:

1° Quelles sont les lois d'après lesquelles l'homme se reproduit; d'après lesquelles il croit, soit pour la force intellectuelle, soit pour son penchant plus ou moins grand au bien comme au mal; d'après lesquelles se développent ses passions et ses goûts, se succèdent les

choses qu'il produit ou qu'il consomme; d'après lesquelles il meurt, etc.

2° Quelle est l'action que la nature exerce sur l'homme; quelle est la mesure de son influence; quelles sont les forces perturbatrices, et quels ont été leurs effets pendant telle ou telle période; quels ont été les éléments sociaux qui en ont été principalement affectés.

3° Enfin les forces de l'homme peuvent-elles compromettre la stabilité du système social?

J'ignore si l'on pourra jamais répondre à toutes ces questions, mais il me semble que leurs solutions seraient les plus beaux et les plus intéressants résultats que pourraient se proposer les recherches des hommes. Convaincu de cette vérité, j'ai déjà entrepris quelques essais pour répondre dès à présent à la première série de questions, et plutôt encore pour chercher à faire comprendre mes idées et indiquer la marche qui me semble devoir être suivie. J'ai essayé aussi de démontrer comment on peut reconnaître les causes influentes et déterminer le degré de leurs actions respectives. Quelle que soit l'idée qu'on se formera de ces recherches, je pense qu'on me saura gré du moins d'avoir donné, sur le développement des facultés de l'homme, un grand nombre d'observations et de résultats que la science ne possédait pas encore.

Je désire, du reste, que l'on comprenne bien que je ne présente cet ouvrage que comme l'esquisse d'un vaste tableau dont le cadre ne peut être rempli qu'à l'aide de soins infinis et d'immenses recherches. J'ai donc lieu d'espérer, qu'on voudra bien ne juger que l'idée qui a présidé à la composition de ce travail, et qu'on

sera moins rigoureux sur l'exécution des détails; certaines parties surtout, faute de matériaux, n'ont pu être indiquées que d'une manière incomplète; je n'ai pas cru devoir négliger cependant de marquer la place qui leur convient“.

Czytając pilnie dwa powyżej wspomniane dzieła Quetelet'a, długo nie mogłem sobie wyrobić należytego przekonania, a szczególnie dopukad nie otrzymałem drugiego wydania owój *Physique sociale*, czy mianowicie Quetelet sądzi, że zadaniem statystyki jest wyprowadzanie praw, czy też przeciwnie; bo jakkolwiek Quetelet w dwóch powyżej wspomnianych dziełach wyprowadza prawa, to jednak biorąc pod uwagę tytuły tychże dzieł, nie można jeszcze sądzić, iż według zdania Quetelet'a wyprowadzanie praw stanowi zadanie statystyki. Jeżeli zaś obok tego weźniemy pod uwagę porównanie jakie robi między Statystyką i Anatomją, skłonni bylibyśmy sądzić, iż według Quetelet'a statystyka nie zajmuje się bynajmniej wyprowadzaniem praw, w przeciwnym bowiem razie nie z Anatomją ale z Fizjologją raczej powinienby Statystykę porównać.

Wszystkie te jednak wątpliwości upadają, skoro obok powyżej zacytowanego astępu z przedmowy do *physique sociale*, a mianowicie gdzie powiada: „L'ouvrage que je présente au public, est en quelque sorte le résumé des tous mes travaux antérieurs sur la statistique“, postawimy jeszcze następujący wyjątek z jego *Lettres sur la théorie des probabilités*: „Regarder les statisticiens comme des manoeuvres chargés d'apporter des pierres brutes, et de les entasser pêle-mêle sur les lieux où doit s'élever l'édifice, en les abandonnant à des architectes qui n'en connaîtront pas la valeur, et qui,

la plupart du temps, ne sauront pas les mettre en oeuvre, c'est s'exposer à de fâcheux mécomptes. Il faut en tout de l'unité: que l'architecte, quand il construit, sache recueillir ses matériaux; laissez aussi au peintre le soin de réunir et de coordonner tout ce qui lui est nécessaire pour faire son tableau". ¹⁾

Przyznać też trzeba, iż Gerstner ma słuszość mówiąc: „der Belgier Quetelet versteht unter Statistik eine *physique sociale*"; ²⁾ a jakkolwiek Wagner przeciwko podobnemu pojmowaniu Quetelet'a powstaje, mówiąc: iż uczony ten widzi przedewszystkiem w statystyce użyteczną metodę; ³⁾ to jednak nietylko że dwa powyżej zacytowane ustępy skłonny mnie czynią do podzielenia opinii Gerstner'a, ale nadto i ta okoliczność walczy jeszcze przeciwko Wagner'owi, iż Quetelet najwyraźniej powiada, że statystyka jest nauką.

DUFAU, zaraz w samym tytule swego dzieła, wydawnego w 1840 roku, daje nam poniekąd określenie sta-

¹⁾ GARNIER,—*Éléments de Finances suivis de éléments de Statistique* str. 153.—(Teorji prawdopodobieństwa Quetelet'a pomimo starań podjętych przezemnie, jako też zasłużoną w kraju naszym firmę księgarską PP. Gebethner'a i Wolf'a, dostać nie mogłem; ponieważ, jak nam doniesiono, o ile sobie przypominam w 1868 r. z Paryża, całe wydawnictwo tego dzieła jest rozsprzedane. Zresztą ustęp powyżej zacytowany znajduje się także powtórzony w drugim wydaniu *Physique sociale*, Tomie I. str. 102.)

²⁾ GERSTNER.—I. c. str. 24.

³⁾ WAGNER—I. c. str. 437.

tystyki, a mianowicie: *Traité de Statistique ou théorie de l'étude des lois d'après lesquelles se développent les faits sociaux*, czyli, że statystyka jest nauką praw przewodniczących rozwojowi faktów społecznych. ¹⁾

Pogląd tego uczonego na statystykę streszcza się w następujący sposób: Fakta moralnego świata, tak do-
brze jak i fakta świata przyrody, są owocem pewnych stałych przyczyn, których działanie ujawnia nam istnienie pewnych praw; a jeżeli prawa te nie są bezpośrednio przez rozum ludzki dostrzeżone, to przyczyna tego daje się tem wytłomaczyć, iż leży to już w naturze faktów należących do moralnej sfery, że zawierają w sobie wiele nadzwyczaj zmiennych żywiołów, które zdają się być wpływem różnych okoliczności zwykle przypadkiem zwanych.

Obserwacja jednak wykazuje, iż zmienne te żywioły same się równoważą i usuwają; że ostatecznie dla

¹⁾ Drugie dzieło tego samego autora, które wyszło w 1866 r. nosi tytuł: *De la méthode d'observation dans son application aux sciences morales et politiques*. Rozbiorem tego dzieła w naszej pracy, jako nie poświęconej samej teorii statystyki, zajmować się nie będziemy; w tem miejscu jednak zrobimy tę jedną tylko wzmiankę, iż w rozdziałach poświęconych ekonomji politycznej, autor grzeszy nader wielką przesadą, mówiąc o niezgodzie ekonomistów;—niezgodzie, która jeśli istnieje, to tylko w przedmiocie terminologii i drugorzędnych kwestjach, z wyjątkiem jednej może tylko kwestji emissji biletów bankowych, w której i tak zresztą coraz większa jedność panować zaczyna. Ma jednak najzupełniejszą rację Dufau, zachęcając ekonomistów do większego stosowania w naukowych badaniach metody statystycznej, w ten bowiem tylko sposób nauka na ścisłości zyskać może—i w ten tylko sposób nowe zdobycze na polu nauki są możliwe. Jak wiele zresztą ekonomja polityczna zkorzystać może z zastosowania metody statystycznej, tego daje nam najlepszy dowód pomnikowe dzieło TOOK'A i Newmarch'a, *History of prices, etc.*

każdego z faktów moralnych daje się wynaleźć pierwotny związek przyczyn i następstw; a tem bliżsi będziemy wykrycia prawdy w porządku moralnego świata, im większą ilość *podobnych sobie faktów* pod obserwację weźniemy. Z zastosowania tej metody obserwacji do podobnych między sobą faktów, wchodzących w skład moralnego świata, powstaje nauka statystyką zwana. ¹⁾ Metoda najwłaściwsza dla statystyki zależy na zebraniu, ugrupowaniu, zbliżeniu faktów podobnych, czyli ostatecznie danych elementarnych powstałych z analizy faktu głównego. Te dane muszą być przedewszystkiem wyrażone cyframi, bo tylko w ten sposób rachunek będzie mógł do nich być zastosowany, a tem samem nauce zapewniony charakter ścisły. Skutkiem zastosowania rachunku otrzymać będziemy mogli cyfry *średnie* czyli przeciętne.

Cyfry te przeciętne są ilościami w ten sposób złożonemi, iż równoważą wszystkie zmiany, jakim podlegają oddzielnie obserwowane fakta; są to wprowadzone ilości fikcyjne ze swęj natury, dają nam jednak dokładne pojęcie o przedmiocie, skoro tylko pravidła według których w tym względie postępować należy, były dobrze zachowane. Ponieważ ilości przeciętne powstają ze zrównoważenia zmiennych żywiołów cyfr pod rachunek poddanych, nie jest zatem rzeczą obojętną przyjęcie mniej lub więcej znacznej ilości tychże cyfr, jako też zastosowanie rachunku do cyfr mniej lub wię-

¹⁾ De l'application de la méthode d'observation à des séries des faits analogues appartenant à l'ordre moral résulte une science, et cette science, c'est la statistique.

cją do siebie zbliżonych. Dwie te okoliczności wpływają koniecznie na wyprowadzane przeciętne, i tutaj właściwie leży źródło większej części sprzeczności, jakimi na tylu punktach grzeszą prace statystyków. Fakta w sferę statystyki wchodzące dają się na trzy kategorie podzielić, a mianowicie:

1° Ludność, t. j. wszystkie fakta odnoszące się do człowieka, a to tak dobrze pod względem fizycznym, jak i moralnym; fakta, jednym słowem, zmierzające do przedstawienia człowieka jako członka społeczeństwa cywilnego.

2° Territorium, a zatem fakta, których przedmiotem jest zastosowanie sił fizycznych i umysłowych człowieka do wyzyskiwania ziemi; czyli przedstawiające człowieka jako członka społeczeństwa przemysłowego.

3° Państwo, obejmuje w sobie wszystkie fakta powstałe z istnienia pewnego narodu na właściwym terenie, a przedstawiające człowieka jako członka politycznego społeczeństwa.

Wreszcie, przy przedstawieniu statystycznych danych nie należy używać graficznych środków, które jakkolwiek początkowo mogły być użyteczne dla łatwiejszego zrozumienia pewnych wiadomości i upowszechnienia zamięlowania statystycznych studjów, niemniej przeto nie dadzą się pogodzić z wymaganiami metody, przy pomocy której nauka ta zdobywając sobie stanowisko nauki ścisłej, może nas doprowadzić do odkrycia prawd tak płodnych dla całej cywilizacji.

WAGNER, profesor Dorpackiego uniwersytetu, daje nam w przedmiocie ogólnego znaczenia statystyki następujące określenie: ¹⁾ Statystyka jest to metodyczne indukcyjne postępowanie, jakim się posługujemy w celu rozwiązania i wyjaśnienia mechanizmu ludzkiego i natury, t. j. w celu wyprowadzenia i wyjaśnienia praw, według których mechanizm ten funkcjonuje, jako też w celu wykrycia i wyjaśnienia przyczynowego związku istniejącego między oddzielnymi ludzkimi i przyrodzonymi zjawiskami, a to za pomocą dokładnego metodycznego obliczenia tychże zjawisk.

Wyjaśniwszy następnie, iż pod wyrazem *prawo*, rozumie związek istniejący między przyczyną i skutkiem; że tam więc tylko można mówić o prawach, gdzie posiadamy znajomość owego związku; ¹⁾ zwraca uwagę na różnicę zachodzącą między prawami naturalnymi, jakimi się nauki przyrodzone zajmują, i prawami statystycznymi, mówiąc: iż prawa naturalne w każdym pojedynczym przypadku wziętym pod obserwację mogą być dostrzeżone, statystyczne zaś prawa objawiają się tylko w wielkiej liczbie obserwowanych zjawisk, że zatem prawo statystyczne jest zawsze prawem wielkiej liczby.

Co do przedmiotu statystyki, Wagner określa go dwojako, tj. raz w sposób negacyjny, drugi raz w sposób pozytywny. W sposób negacyjny, czyli przez wykazanie

¹⁾ BLUNTSCHLI UND BRATER, *Deutsches Staats-Wörterbuch*, 95, 96 Heft;—1866.

¹⁾ Przedmiot ten z wielką jasnością wyłożył Wagner, szczególnie w swem dziele jeszcze w 1864 r. wydanem: *Die Gesetzmässigkeit in den scheinbar willkürlichen menschlichen Handlungen*.

zjawisk nie wchodzących w skład statystycznego przedmiotu, a mianowicie:

Nie należą do statystyki prawdziwie typowe zjawiska, które pojedynczo wzięte zawsze się w ten sam sposób objawiają, a zatem zależą tylko od jednostajnie działających przyczyn. Dalej, te zjawiska nie wchodzą w zakres statystycznego przedmiotu, które są jakby niemiennymi wywodami już raz wynalezionego prawa. Tutaj należą przede wszystkim wywody z matematycznych praw, o ile podobnymi wywodami posługujemy się do wyjaśnienia zjawisk rzeczywistego świata, np. oznaczenie tak zwanego matematycznego klimatu. Dalej, wywody z praw wynalezionych na drodze wewnętrznego, w nas samych przeprowadzonego psychologicznego doświadczenia, praw, którymi się rządzą pewne czynności ludzkie.

Wreszcie, nie stanowią przedmiotu statystyki, wszelkie wywody z praw wynalezionych, bądź to na drodze prostego (przyrodniczo-naukowego), bądź też statystycznego (indukcyjnego) postępowania.

Po tem negacyjnem oznaczeniu przedmiotu statystyki, pozytywne oznaczenie tegoż daje się, jak powiada Wagner, łatwiej dokonać.

Przedmiot statystyki stanowią: wszystkie zjawiska rzeczywistego świata, tak wewnątrz, jak i zewnątrz ludzkości istniejącego, które jako wpływ stałych i przypadkowych przyczyn, jakkolwiek nie jednostajnych, w każdym razie jednak w całości uważanych (w wielkiej liczbie przypadków), regularny charakter posiadają.

Ostatecznie powiadając, że statystyka jest nie tylko nauką, ale i metodą, daje statystyce w tem podwójnem

znaczeniu następujące określenie: statystyka, jako metoda, mając na celu dokładne oznaczenie ilości każdej jakościowej różnicy, jest systematycznym śledzeniem wielkiej liczby tego rodzaju zjawisk rzeczywistego świata, które są wynikiem przyczyn stałych i przypadkowych, i które jakkolwiek nie są bezwarunkowo jednostajne typowe, wzięte jednak w całości, mają regularny charakter: statystyka jest nauką, tj. indukcyjnie spostrzegawczą nauką, która z pomocą tej metody, przyczynowy stosunek powyżej oznaczonych zjawisk wyjaśnia i prawa ich rozwoju wykrywa.

Co do metody, czyli, jak powiada Wagner, środków przedstawienia statystycznych danych, utrzymuje, że są rozmaite; a mianowicie: wyraz, liczba, tablica, linja, rysunek; pomiędzy którymi, stosownie do poszukiwanego celu, statystyk wybrać powinien.

Powiada nawet, że w razie niemożności dokładnego przedstawienia w liczbie statystycznych faktów, można takowe w sposób przybliżony wyrażać, mówiąc np: *wiele, mało, więcej, mniej, większy, mniejszy*.

KOLB, ¹⁾ jak to już sam tytuł poniżej wskazane o dzieła wskazuje, nie zajmuje się w swej pracy teorią statystyki, daje nam jednak we wstępie ogólny na nią

¹⁾ *Handbuch der Vergleichenden Statistik der Völkerzustände und Staatenkunde*. Wyd. IV r. 1865.

pogląd; że zaś dzieło Kolb'a jest dziś bardzo upowszechnione, bo dość powiedzieć, iż w przeciągu lat trzynastu doczekało się piątego wydania, sądzę zatem, że nie będzie rzeczą zbyteczną zapoznać się z poglądem tego uczonego na statystykę.

Statystyka, jak powiada Kolb, powinna być wizerunkiem, obrazem państwa, jego stanu, sił i stosunków społecznych. Posługuje się przedewszystkiem cyframi, wszelako nie jest jej zadaniem same tylko góry cyfr nagromadzać (blos Berge von Ziffern aufzuhäufen). Posługuje się najwięcej cyframi, gdzie to jest możliwe, jako najjaśniejszym i najpewniejszym środkiem przedstawienia. Same jednak cyfry potrzebują często wyjaśnienia, a prawdziwa wartość tychże cyfr po największej części przedstawić się nam może za pomocą ich porównania. Tak więc, statystyka jest porównawczym i krytycznym obrazem najważniejszych momentów życia państwowego i społecznego. Statystyka zatem, która ustaliła fakta w jej zakres wchodzące, dalej tychże powod wynalazła, osiąga nareszcie, jako nauka, swoje najwyższe zadanie, kiedy zacznie badać prawa, jako wypadek których przedstawia się istniejące ukształtowanie się faktów.

Wielu wybornych statystyków francuzkich, powiada Kolb, chce z tej nauki wszystko wyłączyć co nie da się wyrazić cyframi. Dla nas jednak cyfra jest tylko środkiem prowadzącym do celu, wprawdzie jest to środek po największej części najlepszy, najjaśniejszy i najpewniejszy, nieraz jednak nie jest jedynym środkiem, a to tem mniej, ponieważ często nie daje się zastosować i nie jest wystarczającym. Zresztą, środek przed-

stawienia, metoda, nie może stanowić o zasadniczych granicach nauki. (Bardzo słuszna uwaga).

Wszystkie państwowe i społeczne stosunki w ogóle mogą być wówczas tylko należycie pojęte i ocenione, kiedy się je zestawia ze sposobem w jaki się w przeszłości rozwijały; jest to tem potrzebniejsze, iż wiele zjawisk teraźniejszości, a nawet i przyszłości, od swego przeszłego rozwoju zależy. Nauka statystyki ma więc, zdaniem Kolb'a, prawo nie ograniczać się wyłącznie teraźniejszością, ale rozszerzyć swój pogląd na przeszły stan i stosunki.

W Niemczech, teoretycznie starano się statystykę do samój tylko teraźniejszości ograniczyć. Ma ona być jak *teraźniejszość ustalonym momentem* (den als Jetztzeit fixierten Moment); *w spoczynku zostającą historją* (stillstehende Geschichte); *spoczywającą rzeczywistością* (ruhende Wirklichkeit); albo *poprzecznym przecięciem historycznego rozwoju życia* (den Querdurchschnitt durch die geschichtliche Entwicklung des Lebens). ¹⁾ Wszystko to jest tylko następstwem błędnego zapatrywania się, że statystyka jest właściwie tylko historyczną nauką, tylko częścią historii. Znane są słowa Schlözer'a: „historja jest statystyką w ruchu, a statystyka historją w spoczynku“. W skutek dalszego rozwinięcia tego zapatrywania się, statystyka nie mogła być niczem [więcej], jak tylko od-

¹⁾ Z tego co Kolb, pomimo zażywania Schlözer'owskiego porównania statystyki z historją, powiada o ograniczeniu statystyki do teraźniejszości, możnaby sądzić, że nie dobrze rozumie statystyków swego kraju; zarzut ten jednak upaść musi koniecznie, gdy się przeczyta ustęp w którym Kolb mówi o statystyce jako o „odciętym członku historii“.

ciętym członkiem historii (ein abgeschnittenes, amputirtes Glied der Geschichte).

STEIN, uważając statystykę jako naukę przedstawiającą stan państwa i społeczeństwa, dzieli ją na trzy części a mianowicie: ¹⁾

1° *Statystykę stanu* (Die Statistik der Zustände), której jest zadaniem ogół zewnętrznych stosunków życia ludzkiego przedstawić, nie wykazując przyczyn tych stosunków.

2° *Statystykę celu* (Die Statistik der Zwecke), która dany stan i fakta rozbiiera jako warunki nowego działania ludzką mającego się wytworzyć stanu.

3° *Statystykę nauki* (Die Statistik der Wissenschaft), która dany stan i fakta rozbiiera jako zjawiska ogólnych i organicznych praw.

Mohl mówiąc o Stein'ie powiada: że czytając dzieło tego uczonego przychodzi chęć sparodjowania znanych słów Talleyrand'a, a to mianowicie w ten sposób: „jest przeznaczeniem nauki uczynić z rzeczy znanéj rzecz nieznaną a z rzeczy prostéj rzecz niepojętą“. ²⁾

¹⁾ *System der Statistik der Populationistik und der Volkswirtschaftslehre*. — r. 1852. Zwracam główną uwagę czytelnika na ustęp od str. 70 do 81 włącznie.

²⁾ MOHL, — l. c. str. 660.

Kto tylko czytał Stein'a ten, mam nadzieję, przyzna, że Mohl w tych kilku słowach wybornie zcharakteryzował dzieło tego uczonego profesora.

JONAK, ¹⁾ profesor Pragskiej wszechnicy, należy do historycznej szkoły, a tem samem przeciwny jest proponowanemu przez Knies'a podziałowi, sądzi bowiem, iż przyszłość statystyki zależy od pogodzenia dwóch nieprzyjaźnie dotąd występujących przeciw sobie naukowych kierunków. Jonak dając statystyce określenie: „że statystyka jest przedstawieniem życiowej działalności państwa“ (die Statistik ist die Darstellung der Lebensthätigkeit des Staates), uważa, iż przedmiotem statystyki jest państwo i w niem zawarte społeczeństwo, a nawet i zjawiska przyrodzone o ile z niemi działalność ludzka jest połączona. Zadanie statystyki dzieli na trzy części: a) przedstawienie stanu życia ludzkości, b) przedstawienie przyczynowych stosunków tegoż stanu, c) przedstawienie regularności i prawidłowości w tymże stanie. W całej swjej pracy kładąc nacisk na pojęcie stanu (Zustand), jako na punkt środkowy wszystkich statystycznych badań, uważa, iż ażeby poznać stan życia ludzkości, statystyk powinien wykazać wszystkie przyczyny,

¹⁾ *Theorie der Statistik* — r. 1856. Zwracam główną uwagę na następujące paragrafy: 32, 4, 8, 9, 37, 31, 16, 18, 48, 27, 46.

które na utworzenie się tegoż stanu wpłynęły, bez względu czy przyczyny te znajdują się w epoce którą statystyk bada, czy też nawet przyczyny te leżą w odleglejszych czasach. Ale nie dosyć na tem, jak powiada Jonak, że statystyk wykazać powinien przyczyny badanego przez siebie stanu, ale jeszcze obok tego powinien wykazać, w jaki mianowicie sposób przyczyny te działały, pomimo to jednak utrzymuje, iż wyprowadzanie praw nie wchodzi w zakres statystyki, ponieważ, jak powiada, statystyka nie bada życia ludzkości wszechstronnie; ale bada je tylko w jego spokojnej rzeczywistości. ¹⁾

W ogóle Jonak'a „*ruhende Wirklichkeit*“ jest w gruncie rzeczy niczem innem jak tylko „*stillstehende Geschichte*“ Schlözer'a, pomimo to jednak przeciwko temu orzeczeniu Schlözer'a silnie Jonak powstaje.

Co do metody przedstawienia, przyjmuje Jonak cyfry i wyrazy; co do linii graficznych uważa, iż mało mają dla statystyki znaczenie.

FALLATI, były profesor Tübingeńskiego uniwersytetu, ²⁾ należy do tych pisarzy, których czytanie stano-

¹⁾ Nach ihrer (t. j. statystyki) *eigenthümlichen Bedeutung* hat sie das Leben der Menschheit nicht allseitig, sondern nur als Dasein in seiner ruhender Wirklichkeit zu erfassen.

²⁾ *Einleitung in die Wissenschaft der Statistik*—1843. Główną zwracam uwagę na następujące paragrafy: 1, 28, 31, 51, 53, 54.

wi prawdziwie smutny obowiązek dla piszących o statystyce; a jeżeli pod względem monograficznego opracowania nauki książka Fallat'ego jest bardzo cenną pracą, to pod względem teoretycznego poglądu na sam przedmiot i zadanie nauki, wartość jej jest więcej jak wątpliwa. Fallati dąży do pogodzenia dwóch głównych wstatystyce kierunków, i utworzenia z nich jednej nauki; pomimo to jednak utrzymując, że statystyka zajmuje się tak zwaną *objektywną terażniejszością*, ¹⁾ dzieli statystykę na *konkretną* i *abstrakcyjną*, z których pierwsza jest w gruncie rzeczy dawniejszą *Staatskunde*, druga zaś, w której posługiwać się chce przeciętnym rachunkiem, zbliża się do kierunku Quetelet'a; a jakkolwiek sam przyznaje, iż obie te statystyki różnią się między sobą tak pod względem zadania jako też i metody, nie przeszkadza mu to jednak za połączeniem dwóch tych kierunków przemawiać.

МОНЛ, były profesor Heidelbergskiej Szkoły Głównej, zaliczając statystykę do nauk historyczno-państwowych, powiada: ²⁾ Statystyka jest nauką państwowego i społecznego stanu, a jakkolwiek w zasadzie maluje nam sa-

¹⁾ Jest to owa „stillstehende Geschichte“ Schlözer'a.

²⁾ *Encyklopädie der Staatswissenschaften* r. 1859.

ma tylko terazniejszość, może jednak przedstawić i stan przeszły, skoro tegoż znajomość jest pożądana.

Co do *stillstehende Geschichte* Schlözer'a, powiada: tak często krytykowane zdanie Schlözer'a, że historia jest statystyką w ruchu a statystyka historją w spoczynku, jest zarówno dowcipne jak i właściwe.

Statystyka dostarcza nam same tylko fakta, w historii szukać należy podstawy ich pochodzenia; statystyka daje nam materiał do krytyki i dowodzenia, sama jednak nie powinna niczego dowodzić i żadnych wyprowadzać wniosków; co najwięcej może nam przedstawić związek jednego faktu z drugim i to przypuszczając, że związek ten zupełnie jasno się przedstawia, i że żadna nie zachodzi wątpliwość w przedmiocie przyczyn i skutku. W jaki sposób ów fakt się objawia i w jakiej formie najlepiej może być wyrażony, to na przedmiot nauki nie wpływa; czasem za pomocą cyfry, w innym razie za pomocą wyrazów, a także, chociaż to żadko ma miejsce, przy pomocy graficznych środków. Wszystkie te sposoby przedstawienia faktów są zarówno dopuszczalne, jeżeli tylko we właściwym razie są użyte; nie można jednak na to pozwolić ażeby z faktów, które mogą być najwłaściwiej za pomocą cyfr wyrażone, miała być oddzielna część nauki pod nazwą Arytmetyki politycznej utworzona, fakta zaś wyrazami przedstawione ażeby miały stanowić tak zwaną „Opisującą statystykę“. Obie są nierozdzielne i wzajemnie się uzupełniającymi częściami jednej i tejże samej *położeniopisującej* nauki (*Zustandswissenschaft*).

Kiedy dawniej zaniedbywano w statystyce zjawiska stanu społecznego, to dzisiaj zato jesteśmy wystawie-

ni na niebezpieczeństwo przesady w kierunku odwrotnym. Jest to przecenieniem zjawisk społecznego stanu jeśli dla nich zaniedbujemy urządzenia i prawidła zasadnicze państwa (die Einrichtungen und Grundsätze des Staates). Ściśle biorąc powinna statystyka podawać tylko państwowe fakta, ¹⁾ atoli uwzględnienie zjawisk społecznego stanu służyć nie tylko do ożywienia przedstawienia i rozszerzenia wiadomości, ale nawet dla otrzymania ostatnich rezultatów nie może jej na takowych zbywać, ponieważ społeczeństwo jest najbliższą podstawą i bezpośrednią materjalną treścią państwa. Wielkim jest błędem jeżeli statystyka ogranicza się na przedstawieniu samego rzeczowego stanu państwa (der sachlichen Zustände im Staate), bo przecież i duchowe stosunki życia narodowego należą do tych co mają dla państwa najwyższe znaczenie. Że łatwiej jest przy śledzeniu tych ostatnich popaść w błąd aniżeli przy dających się ująć cyframi przedmiotach, to jednak nie usprawiedliwia ich nieuwzględnienia (t. j. pominięcia), ale wymaga tylko dobrej metody badania, a może i innego rodzaju przedstawienia.

WAPPÄUS, profesor Göttingeńskiej wszechnicy, powiada: ²⁾ miałem zamiar w tej pracy odeprzeć silne za-

¹⁾ Strenge genommen hat die Statistik nur staatliche Thatsachen zu melden.

²⁾ *Allgemeine Bevölkerungsstatistik* r. 1859,

rzuty niektórych z nowych statystyków, a mianowicie Knies'a i Dufau, wymierzone przeciwko Achenwall'oskiemu pojmowaniu statystyki; jak również zamiarem moim było wykazać, iż sposób pojmowania statystyki przez Achenwall'a jest najzupełniej poprawny, i że dzisiaj jeszcze statystyka powinna go przyjąć, jeżeli nie chce w zupełności utracić charakteru nauki. Ponieważ jednak Mohl, jakkolwiek pobieżnie niemniej przeto w sposób najzupełniej przekonujący, już to samo w swój *Historji i literaturze nauk państwowych* wykazał, ¹⁾ nie chcę zatem tego samego powtarzać, a czas mój i pracę na co innego poświęcić.

Czy Wappäus wynaga od statystyki wyprowadzania praw? Na to pytanie trzeba dać twierdzącą odpowiedź, jeżeli szczególnież weźniemy pod uwagę dwa ustępy z jego dzieła ²⁾, w których nie tylko żąda połączenia w jedną naukę dawniejszej *statystyki* Achenwall'a z kierunkiem reprezentowanym przez Quetelet'a, ale nadto powiada, iż Süssmilch, z powodu naukowego wyprowadzania praw, może być za twórcę nauki statystycznej uważany.

Chciałem jeszcze rozebrać prace Engla, Rümelin'a, Hildebrand'a; kiedy jednak teoretycznej pracy Engla

¹⁾ Ustęp ten we właściwym miejscu będzie zacytowany.

²⁾ WAPPÄUS, — loco citato T. I. str. 5. T. II. str. 552

w oddzielnej odbitce dostać nie mogłem, a czasopisma w którym takowa się znajduje nie posiadam, i kiedy prace Rümelin'a ¹⁾ i Hildebrand'a ²⁾ nic nowego nie podają, a szereg rozebranych pisarzy jest i tak znaczny, poprzestane zatem na uczynieniu o tych pisarzach we właściwym miejscu odpowiedniej wzmianki: a teraz, opierając się na rozebranych powyżej rozmaitych teoretycznych poglądach na statystykę, wypada mi zformułować ważniejsze punkta sporne, które bądź to dawniej dzieliły, bądź też i dzisiaj jeszcze rozdzielają uczonych.

Punkta te są następujące:

1° Dla jednych państwo stanowi przedmiot statystyki, dla drugich społeczeństwo, dla trzecich państwo i społeczeństwo zarazem; inni zaś obok tych dwóch czynników wprowadzają jeszcze i zjawiska natury.

2° Dawni statystycy, a szczególnie też do czasów Schlözer'a, chcieli ażeby statystyka zajmowała się tylko teraźniejszością państwa, późniejsi zaś obok teraźniejszości włączają do statystyki i czas przeszły.

3° Kiedy jedni uważają, że statystyka zając się powinna samem tylko zbieraniem i ugrupowaniem faktów, to drudzy sądzą, że jest zadaniem statystyki i przyczyny tychże faktów wyjaśnić, a zatem przez ujawnienie związku istniejącego między rozmaitemi zjawiskami, wykryć prawa jakim takowe podlegają.

4° Najważniejszy punkt sporny w tem leży, iż kiedy jedni utrzymują, że statystyka może się zajmo-

¹⁾ *Tüb. Zeitschrift f. Staatswissenschaften* — T. XIX (1863 r.) str. 953—696.

²⁾ *Die wissenschaftliche Aufgabe der Statistik*, (l. c. 1866, T. I.)

wać wyłącznie tylko faktami zmysłowo poniekąd dającymi się ująć i cyfrą wyrazić, to drudzy przeciwnie, nie chcąc zrywać ze starą Conringo-Achenwalloską szkołą, dowodzą, że statystyka zając się powinna nietylko faktami dającymi się wyrazić cyfrą, ale i zjawiskami, które jakkolwiek cyfrą nie dadzą się ująć, mogą być jednak opisane słowami, jak np: polityczno-administracyjne urządzenia państwa, zmiany dynastij panujących i. t. p.

Rozbiór czterech tych punktów stanowić będzie przedmiot następujących rozdziałów.

ROZDZIAŁ VI.

CZEM JEST STATYSTYKA?

Chcąc wykazać, jaki jest przedmiot statystyki, przedmiot zupełnie niezależny, samój li tylko statystyce właściwy, potrzeba przedewszystkiem przypomnieć sobie znaczenie państwa i społeczeństwa. „Państwo, powiada Mohl, jest to trwały organizm¹⁾ tego rodzaju urządzeń, które kierowane przez jedną zbiorową wolę, jako też utrzymane i przeprowadzone przez jedną zbiorową siłę, mają sobie za zadanie, popierać dozwolone życiowe cele, zawartego w danych terytorjalnych granicach

¹⁾ KONSTANTIN FRANTZ w swej pracy: *Die Naturlehre des Staates als Grundlage der Staatswissenschaft* (*Deutsche Vierteljahrs-Schrift*, r. 1868, Nr. 123, 124, 125) zwraca uwagę, iż jest rzeczą niewłaściwą nazywać państwo *organizmem*,—krytyka ta jednak, o ile mnie się zdaje, nie jest wolna od przesady

pewnego oznaczonego narodu, a to tak dobrze każdej pojedynczej w jego skład wchodzącej jednostki, jako też i całego jego społeczeństwa“. ¹⁾

Zaród państwa leży w konieczności dla człowieka życia społecznego, leży w tej nieuniknionej potrzebie, jaką każdy naród uczuwa, wyłącznego posiadania pewnego terytorjum, jako też zwierzchniej władzy zapewniającej bezpieczeństwo, tak dobrze wszystkim kółkom społecznym w granicach państwa zawartym, jak również każdej w jego skład wchodzącej jednostce. *Konieczność* zatem utrzymania państwa powinna całem postępowaniem narodu kierować, a od stopnia poczucia w społeczeństwie tej konieczności i stosownego z temże poczuciem postępowania, zależy dopiero mniej lub więcej liberalny rozwój wszystkich urządzeń i węzłów państwowych. Niemniej przeto ani na chwilę nie powinniśmy zapominać o tem, iż państwo, posiadając pewne terytorjum i na niem osiadły naród mający poczucie swój *politycznej jedności*, jest trwałym organizmem urządzeń, których celem nie jest bynajmniej pochłaniać w sobie indywidualność, a zatem wolność, tak pojedynczej jednostki jako też społeczeństwa, ale owszem przeciwnie, zadaniem państwa jest popierać dozwolone życiowe cele tak jednostki jako też i społeczeństwa.

Co rozumiemy pod wyrazem *społeczeństwo*?

Doświadczenie wykazuje, że u wszystkich na drodze cywilizacji posuniętych ludów, istnieją pomiędzy większą

¹⁾ MOHL, *Encyclopädie der Staatswissenschaften*, str. 65.

lub mniejszą liczbą jednostek w skład państwa wchodzących, obok związków ogólnych państwowych, jeszcze i pewne bliższe trwalsze stosunki na wspólności interesów oparte, które to stosunki uzewnętrzniają się pod rozmaitemi postaciami. Z tych stosunków, z téj wspólności interesów, wyradzają się powoli mniej więcej jednakowe obyczaje, dążenia, mniej lub więcej silne organizmy. Organizmy te więc nie są bynajmniej dziełem sztucznem, nie są bynajmniej wynikiem woli i postanowień władzy państwowej, są one, że tak powiem, *samorodnym tworem* z mniej lub więcej wspólnych stosunków oddzielnych jednostek powstałym.

Wielkość tego organizmu, mnogość osób w jego skład wchodzących, jest bardzo rozmaita, warunkująca się obszernością celu, zadania, interesu i. t. p.

Organizmy te mogą obejmować w sobie pewną małą miejscowość, jak gminy np., albo też niewielką część obywateli jednego kraju, jak np. stowarzyszenia wzajemnej pomocy, stowarzyszenia rzemieślnicze, sekty religijne, stany, jak dajmy na to stan szlachecki; albo też mogą być tak wielkie, że im w granicach jednego kraju za ciasno, takimi są narodowości, wielkie religijne wyznania czyli kościoły. Udział więc obywateli kraju w jednym takim organizmie nie wyłącza bynajmniej jego udziału w innych, rozliczne może mieć widoki, cele, interesa, którym różne owe organizmy zadość uczynić są w stanie, może więc jednocześnie do kilku z nich należeć. Tego to rodzaju organizmy nazywają się społecznemi; skoro je razem wszystkie w granicach jednego kraju weźmiemy, nazywają się społeczeństwem tegoż

kraju, ¹⁾ skoro zaś wyjdziemy po za granice jednego kraju i obejmiemy wszystkie kółka społeczne całego świata, wówczas mieć będziemy społeczeństwo ludzkie.

Określiwszy znaczenie państwa i społeczeństwa, pozwoli mi czytelnik, dla lepszego zrozumienia różnicy istniejącej pomiędzy państwem i społeczeństwem, parę słów powiedzieć o wzajemnym stosunku tych dwóch Organizmów do siebie, tak w starożytności, jako też i późniejszych czasach.

Wiadomo nam wszystkim, że stary świat i jego cywilizacja, obok całej różnaitości ukształtowań, tworzy jednak, jak to dosadnie wypowiada profesor Kautz, pewną odrębną wewnątrznie spojona łąłość, której wszystkie formy i urządzenia, cele i zasady, pewne spokrewnienie i podobieństwo przedstawiają. ²⁾

I rzeczywiście, pomimo dość silnie zarysowującej się różnicy, tak pod względem samego ducha, jako też i charakteru ówczesnego Wschodu i grecko-rzymskiego świata, które pozwalają historykowi—filozofowi świat stary na dwie odrębne połowy rozdzielić, obie jednak

¹⁾ MOHL, *Encyklopädie der Staatswissenschaften*, str. 18.

²⁾ KAUTZ, *Die geschichtliche Entwicklung der National-Oekonomie und ihrer Literatur*, Wien, 1860.

przedstawiają badaczowi pewien rodzaj spokrewnienia, podobieństwa, a to głównie w tej ogólnej, wspólnej dwóm ówczesnym światom wszechwładzy państwa, wszechwładzy, mniej lub więcej stosownie do kraju, ale zawsze pochłaniającej w sobie wszystko, tak dobrze życie indywidualne jednostki, jako też i całego ówczesnego społeczeństwa, tak dalece, iż zdawałoby się jakoby hasłem ówczesnych wieków było: **nie obok państwa, a wszystko przez państwo i dla państwa.**

W starożytności nie pojmowano nawet tego, ażeby jednostka mogła swobodnie sobą rozporządzać; pojęcie człowieczeństwa wówczas tak dobrze jakby nie istniało, a jednostka w organizmie starego świata jest tylko prostym atomem, jedną miljonową cząsteczką wszystkim poruszającą i dowolnie rozporządzającą władzą państwową. A według ówczesnych pojęć, owo zapoznanie praw człowieka jako człowieka, zapoznanie owego przyrodzonego prawa osobistej wolności, nie było wcale nadużyciem, albowiem nie wyobrażano sobie nawet, ażeby inny stan mógł istnieć kiedykolwiek. Sami zresztą filozofowie ówcześni domagają się, ażeby państwo mieszało się do wszystkiego, nie nie pozostawiając wolności osobistej obywateli, którą też uważają za szkodliwą dla niezależności państwa; a Platon, ów boski, jak go nazywano, Platon, chcąc usunąć ze swego idealnego państwa wszystkie instytucje, w których się tylko wyraża pierwiastek osobistej wolności, był przeciwnikiem: swobodnego wyboru zajęcia przez obywateli kraju, własności prywatnej, małżeństwa, życia rodzinnego.

W pośród „ogólnego rozkładu popadłego w niemoc i rozwięzłość starego świata, w pośród ogólnej chciwości

i marnotrawstwa“ ¹⁾, jakimi świat ten swe dni ostatnie napiętnował, powstaje nowy porządek, nowa era dla świata opromieniona światłem krzyża, epoka, znana w historii pod nazwą wieków średnich, dających się podzielić na trzy perjody: z których pierwszy zupełnie barbarzyński trwa do X wieku; drugi, w którym system feodalny panuje, przeciąga się do XIII wieku; trzeci, w którym miasta i władza królewska zaczynają pewną widoczniejszą odegrywać rolę i ścierać się z feodalizmem, rozciąga się do XVI wieku, w którym nareszcie pierwiastek monarchiczno-despotyczny uosobiony w Karolu V i Filipie II stanowcze zwycięztwo odnosi.

Perjod barbarzyński jest to uosobiony chaos wszystkich pierwiastków późniejszej Europejskiej cywilizacji, jest to, jak wybornie powiada Guizot, ²⁾ zamęt w którym nic stałego tak pod względem osób, jako też własności i państwa, dopatrzyć się nie można. W tym jednak ogólnym chaosie, zamęcie, jest pewna siła obca staremu światu, siła, której trudno nie dostrzedz, a tą siłą jest poczucie wolności osobistej, jej zamięłowanie bez granic, połączone z upodobaniem życia awanturniczego wystawionego na ciągłe niebezpieczeństwa.

Ten pierwiastek, tak płodny w drogocenne dla ludzkości następstwa, Europa, jak nam wiadomo, zawdzięcza germańskim barbarzyńcom, którzy go z sobą ze swych lasów przynieśli, a któremu świat nasz skostniały

¹⁾ KAUTZ,—loco citato.

²⁾ *Cours d'histoire moderne*—Bruxelles 1839.

pod pochłaniającym wszystko despotyzmem państwa, swe odrodzenie winien.

Mówiąc o wolności nie powinniśmy nigdy zapominać o tem, że jeżeli napotykamy w starożytności wolność, to tylko wolność polityczną, wolność obywatelską; nie była to jednak wolność osobista, wolność człowieka jako człowieka. W starożytności jednym słowem, człowiek zdaje się nie troszczyć o wolność jako człowiek, ale jako obywatel, *cives*; wszystko więc w starożytności było przejęte duchem tej nieszczęsnej zasady, *przez państwo i dla państwa*.

Czy w owym perjodzie barbarzyńskim, państwo, w dzisiejszem tego słowa pojęciu, w *wytwarzającym się* społeczeństwie Europejskiem, *jako organizm silny i trwały* istniało, i czy istnieć mogło w perjodzie tym ciągłego chaosu i zamętu w którym nie stałego nie było? W żaden sposób; — państwa też w tem znaczeniu jak go dzisiaj rozumiemy, nie tylko że nie było, ale i być nie mogło, a sama nawet monarchja Karłomana jest tylko świetnym chwilowym meteorem. Powiadam, nie mogło, — bo z jednej strony stały temu na zawadzie ciągle wędrówki narodów, ten nieustanny nacisk Muzułmanów z południa, a Germanów i Sławian z północy, z drugiej zaś strony, owo dzikie niczem niepokonane zamięłowanie wolności, dzikie — bo wyradzające się ostatecznie w nieokiełznany egoizm.

Prawdziwój, ożywczej wolności wówczas być nie mogło, bo i trudno też wymagać było od barbarzyńca, ażeby rozumiał co to jest wolność, kiedy my dzieci XIX wieku, tak pyszniącego się swoją cywilizacją, nie zawsze jednak rozumiemy, że wolność jest to swoboda działania i myślenia, jaką każdy człowiek od

natury posiada, w granicach jednak zakreślonych mu takąż samą swobodą drugiej osoby.

Dziwić się więc barbarzyńcom nie możemy, że gwałcili w innych to co dla nich było najdroższym skarbem, kiedy my sami tak skłonni jesteśmy do zapomnienia tej prostej zasady, że wolność każdego tam się kończy, gdzie się wolność drugiej osoby zaczyna.

Państwo, *jako silny i trwały organizm*, w perjodzie feudalnym istnieć także nie mogło, obok dumy i poczucia swój siły feudalnych panów, kiedy jednym słowem sama królewskość kryła się pod płaszczem feodalnego suzerena, i kiedy ówczesne państwa były poniekąd że tak powiem, chaotycznym aglomeratem tysiącznych państw w państwie. Zdawać by się mogło, jak to słusznie uważa Guizot, iż obok tego rozproszkowania Europy pomiędzy feudalnych baronów, powinno się było utworzyć państwo federacyjne, uwzględniające w najwyższym możliwym stopniu wolność każdego z suzerenów; ale tego rodzaju państwo, jak o tem doświadczenie historyczne przekonywa, **jeśli nie wytworzy się jako polityczna konieczność**, może być tylko uwieńczeniem gmachu cywilizacji, może być tylko następstwem silnie rozwiniętego poczucia dobra publicznego i towarzyskiej równości, jak to ma miejsce np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; a przynajmniej następstwem usunięcia zbyt jaskrawych towarzyskich różnic, — usunięcia, — nie dekretem, nie gilotyną, ale oświatą, umoralnieniem, sprawiedliwością, których następstwem jest obudzenie w człowieku poczucia osobistej godności, — poczucia, którego dobroczynny wpływ skoro zawładnie massami, zaciera

powoli zbyt rażąco jaskrawości i przyspiesza chwilę ogólnego złania.

Miasta, po upadku państwa Rzymskiego, dostawszy się pod władzę mniej lub więcej ciężką późniejszych feudalnych baronów, zaczęły w XI wieku powolną, ale skuteczną walkę wyzwolenia, a rozpoczęte pod koniec tego wieku krucjaty, wpłynęły na stanowcze po większej części wyzwolenie miast, których najświetniejszym wyrazem jest Hanza na północy, a rzeczypospolite Włoskie na południu.

Zaczęło się w ten sposób wyrabiać bogate i czynne społeczeństwo mieszczańskie, które w XIII wieku swoją potęgą i bogactwami z jednej strony, a zasadami swego bytu z drugiej, niepokoiło feudalną szlachtę, będąc nawet przyczyną niejednokrotnych tejże szlachty koalicji zawiązywanych w celu zniszczenia miejskich swobód. Koalicje te jednak, jako nie zawsze kierowane zgodnie, nie zdołały na szczęście osiągnąć zamierzonego celu, a mieszczaństwo florenckie tak dalece nawet wzmoгло się na siłach, iż konstytucją swą z 1282 r. (*secondo popolo*) nadało sobie rząd wyłącznie z kupców złożony. Podobnie w większej części innych rzeczypospolitych Włoskich, ażeby móż ubiegać się o udział w rządach, trzeba było koniecznie być zapisanym do księgi jakiego rzemiosła. Był to więc ostracyzm przeciwko szlachcie wymierzony, ostracyzm, dający nam próbę potęgi ówczesnego mieszczaństwa włoskiego.

Krucjaty równie korzystnie oddziaływały na uformowanie szlacheckiego społeczeństwa; podkopywały one wprowadzić system feudalny, unosząc w swym wirze tysiące drobniejszych feudalnych panów, wpłynęły jednak

z jednej strony na powiększenie władzy i terytorjalnych posiadłości znaczniejszych baronów, a z drugiej strony, zbliżyły między sobą szlachtę, żyjącą przed tem w odosobnieniu. Wszystko to wpłynęło na wytworzenie szlacheckiego społeczeństwa, które coraz bardziej występować zaczęło jako oddzielny organizm społeczny, mający wspólne cele, widoki, interesa, co już dowodnie się przedstawia w zawierzanych koalicjach bądź to przeciwko miastom, bądź też przeciwko królom, których wpływ tak samo jak i znaczniejszej szlachty, dzięki krucjatom podniesiony został.

Do wojen Krzyżowych, bez przesady powiedzieć można, iż silnym organizmem było jedno tylko społeczeństwo duchowne, które pod koniec XI wieku za pontyfikatu Grzegorza VII doszło do szczytu swej potęgi: w XIII wieku występują już jako potężne organizmy społeczne, mieszczaństwo i szlachta.

Wiek XIII i XIV przedstawiają nam ciągle walki tych trzech organizmów, walki, których celem było ujarzmienie wzajemne; walki te jednak nie osiągnęły zamierzonego celu, a tem samem Europa nie popadła w azjatycką kastowość i z nią połączoną zastołość.

Wiek XV jest zwiastunem nie dalekiej już centralizacji pod władzą królewską i despotyzmu państwowego; wszystkie też, powiedzieć można, wypadki tegoż wieku oddziaływać zaczęły na przyszłe mniej lub więcej silne zbliżenie oddzielnych dotąd organizmów społecznych, na formację jednego narodu i wspólnego rządu, na zorganizowanie państwa.

We Francji wojny z Anglią prowadzone zjednoczyły pod sztandarem Dziewicy Orleańskiej wszystkie stany,

i Francja po raz pierwszy, powiedzieć można, że poczuła się jedną całością mającą wspólne interesa i dążenia.

W Anglii tak dobrze wojna z Francją, jak i wojna Białej i Czerwonej róży, przyczyniły się do osłabienia feodalnych baronów, wzmocnienia korony i zorganizowania państwa pod berłem Tudorów w osobie Henryka VII. W Hiszpanji ten sam rezultat osiągnięty został tak dobrze wojną, która spowodowała ostateczny upadek Arabów na półwyspie Iberyjskim, jak i związkiem małżeńskim Ferdynanda i Izabelli. Wszystkie jednym słowem wypadki, bo nawet wynalezienie prochu, busoli i prasy drukarskiej, wypadki, w które wiek XV jest tak bogatym, wpłynęły na formację narodów, zorganizowanie państwa i ostateczne zaprowadzenie despotycznej władzy. Widocznie, że społeczeństwo ówczesne zużywać się zaczęło długą anarchją, kiedy despotyzm państwowy dał się zaprowadzić.

W XVI wieku, a zatem w epoce należącej już do nowożytniej historji, zaczął się despotyzm państwa, które jeżeli nie pochłonęło w sobie na długie wieki całego życia społecznego, jak to miało miejsce w starożytności, zawdzięczać to należy nie tyle przeszłości pierwiastków z jakich nowożytne państwo powstało, jak raczej wielkiemu wypadkowi znamionującemu wiek XVI, wypadkowi, któremu podobnego we wpływie od czasu krucjat historja zaznaczyć nie może; tym wypadkiem, każdemu wiadomo, to *Reformacja*, to wyzwolenie myśli ludzkiej z długo krępujących ją więzów.

Tak więc, od samego zaprowadzenia despotyzmu państwa, zjawia się jako anioł stróż wolności, jako zapowiedź lepszej przyszłości, druga potęga, *niczem nie-*

pokonana wyzwolona myśl. Rzecz prosta, że dwie te potęgi żyć z sobą w zgodzie nie mogły, starcie ich było nieuniknione, nastąpiło też w sposób pamiętny w XVII wieku, objawiając się w rewolucji Angielskiej, z której to walki wyswobodzona myśl człowieka wyszła z aureolą zwycięstwa. Walka ta następnie ponowiła się pod koniec przeszłego stulecia w wiekopomnej rewolucji z 1789 roku, otwierając dzisiaj przed ludzkością nowe pole do spokojnej świadomej swęj siły pracy, której przewodniczy zasada: **Wolna jednostka, wolne społeczeństwo w silnem państwie.**

Trudne to zadanie do spełnienia, trudne powiadam jak każda pośrednia droga, stoją tutaj bowiem jak dwa szkopuły, jak dwie straszne groźby, z jednej strony starożytność i z nią połączony despotyzm państwa, z drugiej zaś strony wieki średnie z nieodłączną anarchją, tym najstraszniejszym, bo rozkładającym życie społeczne despotyzmem.

Nie zapominajmy o tem, że wolność polityczna nie zdobywa się dekretem, a ustawa konstytucyjna w duchu najliberalniejszym nawet napisana, nie jest w stanie zapewnić narodowi wolności, jeśli nie wypływa z historycznego rozwoju narodu, ¹⁾ albo, jeśli naród ten skutkiem

¹⁾ KONSTANTIN FRANZ, (loco citato) światłą robi uwagę w tym przedmiocie, mówiąc: „Dasz die Entwicklung der *englischen* Verfassung durch die normannische Eroberung bedingt war, und nicht etwa aus den Ideen hervorging, die ihr Montesquieu unterschiebt, wird heute Niemand mehr bestreiten. Normannen und Sachsen wohnten seitdem neben einander und da kein Element stark genug war, um das andere ganz zu bewältigen, folgte ein Compromiss daraus, und eben dieser thatsächliche Umstand wurde die natürliche Basis für das Oberhaus und Unterhaus....Damit hingen über-

długość niewoli lub też anarchji, do tego stopnia zatrić w sobie poczucie prawa i obowiązku ¹⁾, iż ostatecznie nie rozumiejąc wolności, na to tylko zechce z niej korzystać, ażeby podkopać siłę i powagę władzy państwowej. Wolna jednostka, wolne społeczeństwo, w silnem państwie; oto przewodnicząca zasada dzisiejszej cywilizacji. Żeby jednak zasada ta mogła się w czyn zamienić, potrzeba przedewszystkiem zrozumieć, że wolność to nie samowola, że *każdy pojedynczy człowiek posiada pewne przyrodzone prawa, które uszanować należy; że w obliczu tych praw, władza większości, władza całego narodu nawet kończy się*. Tego właśnie w starożytności, wiekach średnich i późniejszych czasach wchodzących w skład nowożytnej historji, nie rozumiano; były też rzeczypospolite, była wolność obywatelska, ale wolności osobistej nie znano; a państwa ówczesne, zamiast popie-

haupt die fortwährenden Compromisse zusammen, welche die englische Staatsentwicklung charakterisiren und welche eben durch die ursprüngliche Heterogenität der nationalen Elemente bedingt sind“. Dalej powiada: „in Frankreich hatte sich durch vielhundertjährige Geschichte ein ganz anderer Geist entwickelt, der keinesweges zu Compromissen geneigt ist, wie der englische Geist, vielmehr jedes ihm dargebotene Princip bis in seine äussersten Consequenzen zu verfolgen sucht, und sich in scharf zugespitzten Gedanken und Antithesen zu bewegen liebt, was fast das Gegentheil der englischen Denkweise ist“, —i. t. d. Z czego też wyprowadza wniosek, iż rząd parlamentarny we Francji jest niemożliwy. Autor stawiając ten wniosek zapomina jednak o błędach rządów, które się w znacznej części do obalenia parlamentaryzmu we Francji przyczyniły.

¹⁾ Wybornie też powiada profesor v. HOLTZENDORFF (*Die Principien der Politik*—Berlin, 1869) „Der Missbrauch der Macht durch die Regierungen, die Ausschreitungen der Parteilidenschaft und der Eigennutz, des sich dem Staat entfremdenden Individualismus haben eine gemeinsame Schranke: an den aus den Staatszwecken herzuleitenden Pflichten, deren im Volksgeiste lebendiges Bewusstsein die stärkste Garantie der Verfassungen ist.“

rać zarówno wszystkie sfery i kółka społeczne w ich granicach zawarte, udzielały swęj pomocy niektórym z nich tylko, z widoczną stratą a nawet poświęceniem drugich; a tem samem sprowadziły kataklizmy społeczne podkopujące byt i znaczenie samego państwa. Dzisiaj do zwaśnionych sfer społecznych należą głównie rozmaite narodowości w obrębie jednego państwa żyjące, jak np. w Austrii; jako też we wszystkich niemal państwach widzimy mniej lub więcej wzburzony proletarjat, a nawet klasę robotników przeciwko klasom zamożnym. Od bezstronnego załatwienia wszystkich tych sporów, jako też usunięcia przyczyn, które zachwiały równowagę pomiędzy kapitałem i pracą, przyczyn, których zarodu należałoby szukać w ogólnej polityce świata, tak niezgodnej z wielką zasadą solidarności narodów, zależy bezpieczeństwo państw i tronów, jako też trwały postęp ludzkości.

Tak więc jeszcze raz zwracamy uwagę, iż jak jednostka tak i społeczeństwo powinny być wolne; każde jednym słowem kółko społeczne nie powinno być kępowane w swęj działalności, jeśli takowa nie jest przeciwna moralności i istnieniu państwa, tego niezbędnego czynnika w życiu narodów, tego *pod pewnym względem* narzędzia, mogącego rozmaite przybierać kształty stosownie do potrzeby czasu, bo jego głównym ¹⁾ celem i głów-

¹⁾ Powiadam *głównym*, a nie bynajmniej *jedynym*, ponieważ każde państwo ma także do spełnienia po za granicami swemi pewne historyczne posłannictwo; a wygłaszana dzisiaj tak szumnie zasada *nieinterwencji* jest albo obłudą, albo też, że tak powiem, punktem kulminacyjnym politycznej nie-
dojrzałości.

na zasadą bytu, jest szczęście rozmaitych kółek społecznych w granicach tegoż państwa zawartych.

Każde z tych kółek społecznych, czy to mniejsze, lub większe, powinno się rozwijać swobodnie, nie oglądając się na pomoc państwa, dążąc do tego, ażeby **ostatecznie**, o ile na to względy potęgi państwa, ogólnego bezpieczeństwa i postępu narodowego pozwolą, niczego więcej od państwa nie żądać, jak tylko zabezpieczenia wolności i to nie tylko swój własnej, ale w miarę możliwości i całego świata, jak to zresztą dobrze zrozumiana solidarność narodów, dobrze zrozumiany własny interes, każdemu z nich nakazuje.

Ażeby państwo mogło spełnić swe zadanie, powinno być silne, szanowane, tak wewnątrz jak i na zewnątrz; głównem zaś zadaniem państwa, jeszcze raz powtarzam, jest zabezpieczenie wolności tak dobrze całemu krajowemu społeczeństwu, jako też i każdej pojedynczej jednostce.

Trudne to zadanie pogodzić siłę państwa z wolnością jednostki i społeczeństwa, trudne, ale nie niepodobne; trudności tej wszakże żadna karta konstytucyjna nie usunie, a jedyną drogą, jaką do urzeczywistnienia tej wielkiej zasady prowadzi, jest tylko oświata, a z nią zrozumienie prawdziwego znaczenia wolności i wszystkich z nią połączonych korzyści; po za tem mamy tylko wybór, pomiędzy mniej lub więcej ciężkim despotyzmem państwa, lub też anarchją.

W krajach też, których społeczeństwo tego by jeszcze nie rozumiało, że wolność każdego tam się kończy, gdzie się wolność drugiej osoby zaczyna, gdzie jednym słowem na drodze prawdziwego postępu, pierwsze kroki są dopiero stawiane, państwo obszerną polityczną wła-

dzę posiadać powinno, a najwłaściwszą drogą prowadzącą w tego rodzaju krajach do urzeczywistnienia wolnego społeczeństwa w silnem państwie jest, jak sądzę, **przymusowe nauczanie, wolność prasy¹⁾ i samorząd gminy.**

Biorąc pod uwagę wszystko to co dotąd o wzajemnym stosunku dwóch tych organizmów, jakimi są państwo i społeczeństwo, powiedzianem zostało, widoczną, jak sądzę, staje się rzeczą, iż dwa te organizmy stanowią jedną i nierozłączną całość, bo jak z jednej strony państwa bez społeczeństwa i pojąć nawet nie podobna, tak z drugiej strony każde na drodze cywilizacji posunięte społeczeństwo, nie inaczej jak tylko w granicach państwa egzystować może; a statystyka, jeśli ma być poniekąd obrazem działalności ludzkiej, przyjąć też koniecznie powinna [w zakres swego przedmiotu tak dobrze państwo jak i społeczeństwo.²⁾

¹⁾ Powiadam *wolność*, a nie bynajmniej *wyuzdanie à la Rochefort et Consortes*.

²⁾ Niech mi wolno będzie w tem miejscu, dla przejednania krytyki, podać treściwie przyczyny, które w pracy poświęconej statystyce skłonić mnie mogły do podania krótkiego historycznego zarysu wzajemnych stosunków państwa i społeczeństwa. Przedewszystkiem czytelnik zechce zwrócić uwagę, iż po największej części osoby nie poświęcające się naukom politycznym, dosyć niejasne mają pojęcie o dwóch tych organizmach, jakimi są państwo i społeczeństwo, że zaś chcieliśmy wykazać, iż obydwa te organizmy stano-

Dzisiejsi też uczeni, w sposób mniej lub więcej wyraźny, przyjmują za przedmiot statystyki państwo i społeczeństwo zarazem; — jeżeli zaś w określeniu przedmiotu statystyki u niektórych niemieckich uczonych XIX wieku, spotykamy jeszcze jeden tylko wyraz *Staat* państwo, to jest to więcej rzeczą formy jak istotnej treści. Niemieccy uczeni biorą państwo w tym razie, jako formę, zewnętrzną ramę, w którą wchodzi cały obraz życia społecznego, i dla tego też Schlözer, jakkolwiek trzymając się rutyny mówił, że przedmiotem statystyki jest państwo, niemniej przeto do statystyki wprowadzał bardzo wiele zjawisk czysto społecznej natury, a jakkolwiek o państwie miał, jak na dzisiaj, zupełnie przestarzałe pojęcie, nie rozumiejąc tego, że państwo jest naturalnym tworem, a nie bynajmniej wpływem woli ludzkiej, jakąś skomplikowaną maszyną, niemniej przeto przyrodzoną dla człowieka potrzebę życia społecznego rozumiał wybornie, mówiąc: „Życie społeczne jest przyrodzoną skłonnością, jest potrzebą natury ludzkiej. Żadne zwierze nie jest tak nędzne przy uro-

wią przedmiot statystyki, i że jak nam się zdawało, dla wykazania różnicy zachodzącej pomiędzy państwem i społeczeństwem określenie dwóch tych organizmów nie wystarcza, pozwoliliśmy sobie zatem przypomnieć niektóre historyczne dane w nadziei, iż takowe do wyjaśnienia przedmiotu będą się mogły przyczynić.

Zresztą, będąc prawdziwym przyjacielem postępu, a sądząc, iż wszelkie gwałtowne przewroty społeczne w XIX wieku nie są już na dobie, a obok tego silnie będąc przekonanym, iż bez przymusowego nauczania, zupełnej wolności prasy i samorządu gminy, prawdziwy, to jest trwały postęp jest niemożliwy, sądziłem, iż nie będzie rzeczą niewłaściwą, nawet w pracy poświęconej statystyce, a właściwie mówiąc we *wstępie do teorii statystyki*, przypomnieć kilka historycznych danych, które za naszym sposobem widzenia rzeczy zdają się przemawiać.

dzeniu, żadne obcej pomocy więcej i dłużej potrzebujące jak człowiek. Bez społecznego życia człowiek nie mógłby mówić, a bez mowy samo nawet istnienie rozumu ludzkiego pojąć się nawet nie daje. Państwo jest wymysłem ludzkim: ludzie utworzyli państwo tak samo jak i kassy ogniowe, dla swego dobra. Najbardziej pouczający sposób traktowania nauki o państwie jest ten, jeśli państwo uważać będziemy jako sztuczną maszynę, przeznaczoną do osiągnięcia pewnego oznaczonego celu. Po wszechnym, najwyższym celem państwa jest szczęście obywateli, o ile takowe za pomocą związku państwowego może być osiągnięte, ułatwione i podniesione“. ¹⁾

Francuzi przy określaniu statystyki wspominają czasami o jednym tylko społeczeństwie, jak to mianowicie widzieliśmy u Dufau, a nawet w pierwszym wydaniu znanej już nam pracy Moreau de Jonnés; zdaje się to jednak ztąd pochodzić, iż uczeni ci, jako należący do matematycznej szkoły, mogli się obawiać, ażeby przedstawiając państwo jako przedmiot statystyki, nie posądzono ich o chęć opisywania w statystyce urządzeń państwowych na wzór historycznej szkoły; nie przeszkadza im to jednak wprowadzać do statystyki zjawiska państwowe, skoro tylko takowe dadzą się cyfrą wyrazić.

Nie dosyć jest jednak powiedzieć, że państwo i społeczeństwo stanowią przedmiot statystyki, ponieważ dwa te organizmy stanowią wspólny przedmiot wszystkich nauk państwowo-społecznych; ale obok tego trzeba jeszcze wykazać, jaka to mianowicie strona stosunków pań-

¹⁾ SCHLÖZER, — I. c. Cz. I. str. 52, 3, 17.

stwowo-społecznych wchodzi w zakres statystyki. Dziś szczególnie, kiedy nauki na tak wysoką rozwinęły się skalę, kiedy tem samem oddzielna nawet strona badanego zjawiska stanowić może przedmiot odrębnej nauki, a kiedy pomimo to wszakże, jedna i ta sama nauka, ze względu na wspólność głównego przedmiotu, może do kilku działów naukowych należeć, ściśle określenie przedmiotu nauki stało się rzeczą niezbędną.

I tak, Ekonomja polityczna na przykład, jeżeli z jednej strony, jakkolwiek jest nauką o bogactwie, jakkolwiek trudni się poznaniem praw przyrodzonych przewodniczących produkcji, podziałowi i spożyciu bogactw, a jednak nie wszystkie czynności ludzkie, chociaż ostatecznym ich celem jest produkcja bogactw, wprowadza w zakres swych badań; to z drugiej znów strony, jedna i ta sama nauka Ekonomji politycznej należy do nauk moralnych, społecznych, a nawet poczęści powiedziałbym i państwowych, a mianowicie:

Bogactwo, jakim się Ekonomja polityczna zajmuje, produkuje człowiek; bogactwo to nie dla kogo innego służy, jak tylko także dla człowieka: otóż więc, ekonomja polityczna zajmując się bogactwem, zajmować się także musi i człowiekiem; zajmując się zaś człowiekiem, jego siłami i własnościami moralnemi, należy już tem samem do wielkiej rodziny nauk moralnych. Że zaś człowiek ten nie jest jakąś oderwaną istotą, ale żyjącą w społeczeństwie, w państwie, których stan wpływ znaczny wywierać może tak dobrze na produkcję, jako też podział i spożycie bogactw, i że Ekonomja polityczna wpływy te w podobnym razie w sferę swych badań podciąga, należy więc tem samem do nauk społecznych

i państwowych. Jakkolwiek Ekonomia polityczna należy do nauk moralnych i politycznych, nie trzeba jednak nigdy zapominać o tém, że ona ma swój odrębny przedmiot, swoje właściwe granice; że jednym słowem to właśnie stanowi cechę wyróżniającą Ekonomję polityczną od innych nauk moralnych i politycznych, że ona zajmuje się człowiekiem o tyle tylko—o ile on występuje w charakterze produkującego, dzielącego i spożywającego bogactwo; że jednym słowem czynności i stosunki ludzkie wchodzące w zakres bogactwa stanowią przedmiot ekonomji politycznej, a i to jeszcze nie wszystkie, a mianowicie: Człowiek ma pewien rodzaj potrzeb, którym tylko świat zewnętrzny, materjalny, jest w stanie zadosyć uczynić; żeby jednak zapanować nad materją, żeby się stać jej panem i władzcą, żeby jednym słowem ów świat zewnętrzny, materjalny, człowiek mógł zastosować, nagiąć do swoich potrzeb, niezbędną dla niego jest rzeczą poznać przedewszystkiem tak różnorodne własności rozmaitych ciał i sił w pośród których żyje, to jest nabyć odpowiednie wiadomości wchodzące w zakres nauk przyrodzonych, z których też postępem powiększyła się władza człowieka nad materją, a tem samem polepszył się stan ekonomiczny ludów. Ale nie dosyć jest samęj znajomości nauk przyrodzonych i właściwego ich zastosowania, ażeby być bogatym; widoczną albowiem jest rzeczą, że inny jest stan ekonomiczny ludów gardzących pracą, kochających się w zbytkach, nie mających żadnego zaufania ku sobie i zostających w ciągłej walce i odosobnieniu; inny zaś ludów pracowitych, oszczędnych, mających kredyt, a zatem zaufanie, nie uganijających się za przywilejami, a żyjących między sobą

w stosunkach przyjaznych, zgodnych z zasadami wolności i równości przed prawem; w stosunkach jednym słowem, pozwalających ludziom skierować siły żywotne kraju do przemysłu i prac naukowych, a nie bynajmniej do wzajemnego szkodzenia sobie. Otóż więc, jeżeli zapatrywać się będziemy na stan ekonomiczny ludów, jako na skutek rozwoju umiejętności przyrodzonych i takowych właściwego zastosowania, wówczas zbadanie tegoż stanu wchodzić będzie w zakres nauk przyrodzonych i pokrewnych z niemi sztuk i umiejętności rozmaitych; jeżeli zaś na stan ekonomiczny ludów zapatrywać się będziemy, jako na skutek sił i własności moralnych żyjącego w społeczeństwie człowieka, wówczas zbadanie stanu ekonomicznego ludów stanowić będzie przedmiot oddzielnej nauki, przedmiot ekonomji politycznej.

Tak więc, jakkolwiek ze stanowiska moralnego zapatrując się na Ekonomję polityczną, powiedzieć można, iż przedmiotem tej nauki jest człowiek, to jednak z drugiej strony przyznać trzeba, że nauka ta zajmuje się nie wszystkimi stosunkami ludzkimi, a tylko temi, które są skierowane do produkowania, rozdzielania i spożycia bogactw; zresztą i tutaj nie wszystkie czyny ludzkie, jakkolwiek celem ich będzie produkcja bogactw, wchodzą w zakres Ekonomji politycznej, bo nauka ta o tyle tylko zajmuje się produkowaniem przez człowieka bogactwem, o ile ono jest owocem jego sił i przymiótów moralnych. ¹⁾

¹⁾ I o tej to nauce, która zdaje się do ludzi przemawiać: „rządźcie się prawem Bożem a zapewnię wam dobry byt i powodzenie“, umysły płytkie, a zarozumiałe, śmieją utrzymywać, że nauka ta świat nasz w objęcia materializmu popycha;—O! *miserabile genus*.

To samo powiedzieć można o statystyce, że jakkolwiek zajmuje się państwem i społeczeństwem razem, nie idzie jednak zatem, ażeby statystyka miała być jedną wielką państwowo-społeczną nauką, ażeby wszystkie strony stosunków, ażeby nawet samo opisanie *całego stanu* tego potężnego organizmu, wchodzić miało w zakres statystyki. A jednak tego zdaje się domagać historyczna szkoła, ztąd też pochodzi ta niepewność w określeniu, ta niejasność, a nawet i sprzeczność, w jakiej statystyk należący do tej szkoły tak często sam z sobą pozostaje. Statystycy należący do historycznej szkoły chcą, jak powiadają sami, opisać stan państwa i w niem zawartego społeczeństwa; że zaś dokładną znajomość tegoż stanu można dopiero powziąć ze znajomości przyczyn, które na wytworzenie tegoż stanu wpłynęły, chcą zatem jeszcze, ażeby statystyk badał ów przyczynowy związek zjawisk, z których stan państwa się składa. Ale czy w ten sposób stanowisko statystyki w stosunku do innych nauk państwowo-społecznych jest ściśle oznaczone?, bo czyż nie wszystkie nauki państwowo-społeczne zajmują się *pod pewnym względem* państwowo-społecznym stanem, a właściwie mówiąc, *pewną jego stroną*; czy zatem statystyka, jeśli ma być samodzielną nauką, nie powinna także pójść tym samym torem i wybrać sobie właściwą część tego ogólnego państwowo-społecznego stanu? Wogóle powiedzieć można, że statystycy należący do szkoły historycznej zdają się zapominać o tem, że owa Conringo-Achenwalloska statystyka była niczem więcej, jak tylko zbiorem najrozmaitszych wiadomości dla praktycznego użytku mężów stanu służyć mogących, że książkom tym wkraczają-

cym w dziedzinę prawa państwowego, cywilnego, procedury, historii, polityki, etnografii, ekonomji politycznej, skarbowości, można dać tytuł: *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, ale że z nich oddzielną naukę utworzyć nie podobna; że niepodobieństwo to zawsze w swęj mocy trwać będzie, czy to powiemy, że owa mniemana nauka zajmuje się *osobliwościami państwowemi*, czy to *stanem*, czy też *objektywną terażniejszością*, albo *w spoczynku pozostającą rzeczywistością*. Dopóki bowiem ściśle nie określimy przedmiotu statystyki, dopóki nie zgodzimy się na to, że nauka ta nie całym stanem państwowo-społecznym, ale tylko pewną jego stroną, a mianowicie wyłącznie tylko *stanem ilościowym* się zajmuje; dopóki jednym słowem nie wskażemy w ten sposób ściśle granic, wyróżniających statystykę od innych nauk, dotąd o statystyce, jako o nauce samostnej, mowy być w żaden sposób nie może ¹⁾.

Że zarzuty stawiane przez nas tej szkole są uzasadnione, to obok tego co dotąd powiedzianem było

¹⁾ Jest rzeczą godną zaznaczenia, iż do dnia dzisiejszego w Austrii z wyjątkiem, jak obecnie, jednej tylko wszechnicy Wiedeńskiej, nie ma na innych uniwersytetach oddzielnych katedr dla wykładu prawa państwowego; a prawo to nie jako nauka, ale tylko jako fakt, jest wyłącznie jako część statystyki wykładane. Dla czego dzisiejsze ministerjum jedną tylko wszechnicę Wiedeńską obdarzyło oddzielną katedrą prawa państwowego? Czyżby *liberalne* ministerjum w stosunkach swych do innych ludów w skład Przedtawskiej połowy monarchji wchodzących, chciało się trzymać ultra-zachowawczej zasady kardynała de Retz: „Il y a un voile qui doit toujours couvrir tout ce que l'on peut dire et tout ce qu'on peut croire du *droit des peuples* et de celui *des princes*, qui ne s'accordent jamais si bien que dans le *silence*“. Być może, tylko że w tym razie owym *prince*, którego *prawo* ministerjum broni, nie jest bynajmniej Austriacki monarcha, ale mniejszość austriackich a właściwie czeskich niemców, którzyby chcieli, ażeby w ich ręce przeszło w zupełności starożytne berło Habsburgów.

może nam jeszcze za dowód posłużyć następujący ustęp wyjęty z pracy Fischer'a, *Grundriss der Statistik* r. 1825, a mianowicie: „Każdemu wiadomo, że nauka ta, jako *uniwersalna encyklopedia życia i zarządu państwowego*, jest jedną z najtrudniejszych, wymaga bowiem mnóstwa pomocniczych wiadomości“. ¹⁾ Kategoryczniej żądań swoich, usprawiedliwiających, jak sądzę, w zupełności naszą krytykę, nie można już sformułować, a dziwić nas to tem samem nie powinno, jeśli Heeren chce-także, ażeby w statystyce opisywano charakter mężów stanu.

Matematyczną szkołę stawiają wszakże przeciwnicy jeden nader uzasadniony zarzut, który, o ile mi wiadomo, do dnia dzisiejszego nie został jeszcze zwalczony, a mianowicie: że szkoła ta utrzymując, iż statystyka o tyle tylko zajmuje się rozmaitej natury faktami, o ile takowe cyfrą dają się odznaczyć, nie daje statystyce ściśle naukowego przedmiotu, ponieważ przedmiot ten, przez szkołę matematyczną podany, jest w ten sposób zależny wyłącznie od samej tylko metody przedstawienia.

Zarzut ten jednak więcej formą zewnętrzną określenia wywołany, w zupełności, jak sądzę, usunięty być może, jeśli przyjmiemy podane przez nas powyżej określenie przedmiotu nauki; mówiąc bowiem, iż przedmiotem statystyki jest wyłącznie tylko *stan ilościowy*, sądzę, że

¹⁾ KNIES, —l. c. str. 29, 140.

przedmiot nauki jest zupełnie niezależny od metody przedstawienia, jakiej statystyka używa; bo czyby cyfra istniała, lub nie istniała, wcale by to temu nie przeszkadzało, ażeby dajmy na to Królestwo Polskie miało ten sam obszar, tę samą ilość mil kwadratowych, co obecnie posiada, którą to ilość, przy pomocy cyfry, możemy tylko dokładniej przedstawić.

Świat cały dla każdego badacza rozpada się na dwie wielkie połowy, a mianowicie: *świat przyrody* i *świat ludzki*. Do świata przyrody należą wszystkie w ogóle zjawiska, o ile istnieją bez udziału woli ludzkiej;—w świecie ludzkim, wola człowieka, jakkolwiek słaba, bo zbyt często niestety pod potężnym wpływem świata przyrody upadająca, jest jednak siłą wielką, jeśli się opiera tak dobrze na znajomości świata przyrody, jako też i swej własnej natury; a o ile też w czasach pierwotnych ludzkości, świat przyrody panuje, prawie wyłącznie, nad światem ludzkim, o tyle znów w miarę postępu, cywilizacji, świat przyrody podpada pod władzę świata ludzkiego. Władza ta dzisiaj, o ile wyjdziemy po za granice walki, jaką te dwa światy w samym nawet człowieku staczają, stoi widocznie po stronie świata ludzkiego; świat jednak przyrody, rzecz pozornie dziwna, bardzo jest jeszcze potężny ilekroć razy idzie o jego panowanie nad drugim światem, wewnątrz, że tak powiem, samego człowieka;—a osłabienie tej potęgi, bo o jej zupełnem skruszeniu mowy być nawet nie może, musi być jeszcze poprzedzone całym szeregiem zmian, mniej lub więcej gwałtownych przewrotów, w samym świecie ludzkim, a to tak dobrze w przedmiocie politycznym, jako też moral-

nym i religijnym. Zmian, które nas ostatecznie, a niewątpliwie, do świętej religji Chrystusa, w jej pierwotnej czystości, doprowadzić muszą.

Dopóki statystyka, w duchu Conringo-Achenwallo-skiej szkoły, była, jak to już powiedzieliśmy, zbiorem rozmaitej natury wiadomości, wchodzących w zakres różnych nauk społeczno-państwowych, zbiorem służyć mającym do praktycznego obznajmienia o stanie danego państwa, tak męża stanu, jak i każdego innego obywatela kraju, dotąd statystyka należeć mogła wyłącznie tylko do sfery politycznych wiadomości, a zatem przeważnie do sfery ludzkiego świata. Z chwilą jednak, kiedy statystyka zajmować się zaczęła wyłącznie ilościowym stanem, który to stan spostrzegać się daje tak dobrze w świecie przyrody, jak i w sferze społeczno-państwowego świata,—i kiedy obok tego nagromadzone cyfry, coraz jaśniej w samym świecie ludzkim wykazywać zaczęły walkę dwóch pierwiastków, a mianowicie: konieczności, t. j. wpływów tak przyrodzonych jako też społecznych, i wolnej woli człowieka; walkę dwóch pierwiastków, których syntezą, powiedzieć można, jest człowiek danej epoki i kraju; przedmiotem statystyki przyznać trzeba w jej najogólniejszem rozumieniu, musi też być dzisiaj *ilościowy stan państwa, społeczeństwa i zjawisk przyrodzonych*; a statystyka może być podzieloną na dwie główne części, a mianowicie: *Statystykę polityczną* i *Statystykę przyrodniczą*; każda zaś z tych dwóch części, wkraczając mniej lub więcej w sferę części drugiej, ulegać może także rozmaitym podziałom, a to stosownie do różnaitości przedmiotu, któ-

rego stan ilościowy poznać będziemy chcieli; może być zatem statystyka lekarska, kryminalna, handlowa, przemysłowa, rolnicza, meteorologiczna i. t. p.

Ale nie dosyć na tem, że wiemy, iż przedmiotem statystyki jest ilościowy stan państwa, społeczeństwa i zjawisk przyrodzonych; pozostaje nam bo wiem jeszcze porozumieć się, czy statystyka ogranicza się na samem tylko przedstawieniu teraźniejszego ilościowego stanu, czy też przeciwnie obok teraźniejszości zajmuje się jeszcze i stanem przeszłym.

Człowiek umiera, jedno państwa upadają a drugie na ich gruzach powstają, społeczeństwo jednak żyje; przybiera ono wprawdzie z czasem inne formy, inne może mieć dążenia, cele, interesa, co jednak bynajmniej nie zrywa tej przyrodzonej łączności, jaka istnieje pomiędzy dniem dzisiejszym i wczorajszym. Zresztą same te już przeobrażenia nie inaczej dają się zrozumieć, jak poznaniem przyczyn, które je wywołały, przyczyn, które daleko w przeszłości spoczywać mogą. Znajomość też choćby samej już tylko teraźniejszości, wymaga i znajomości czasów przeszłych. Dokładna znajomość ilościowego stanu przeszłości jest rzeczą niesłychanie ważną; bo nie tylko że zajmując się samą tylko teraźniejszością, nie mielibyśmy statystyki porównawczej, a tem samem nie moglibyśmy ściśle ocenić czy dane państwo i społeczeństwo jest na drodze postępu czy też zacofania, ale obok tego zajmując się samą tylko teraźniejszością, statystyka nie byłaby w stanie wykazać, że niektóre zjawiska w życiu państwowo-społeczném powtarzają się z zadziwiającą regularnością, a jednak zjawiska te mogą być dla pomyślności państwa i społeczeństwa

szkodliwe. Zjawiska te, w swem perjodycznym powtarzaniu się, nie mogą być czem innem, jak tylko następstwami jakiejś nieznaney nam może a jednak stałej przyczyny, którą dosyć będzie usunąć, ażeby nadal pomyślność narażoną nie była. Otoż więc, nie zajmując się przeszłością nie zna-
libyśmy téj perjodyczności powtarzań, której znajomość dopomódz nam może do wykrycia jęj źródła, a wreszcie do jęj usunięcia.

ROZDZIAŁ VII.

JESZCZE TEN SAM PRZEDMIOT.

Wpływ arytmetyków politycznych na rozwój statystyki musiał być bardzo potężny, kiedy już Achenwall uznawał potrzebę przedstawienia w statystyce przyczyn rozmaitych osobliwości państwowych. ¹⁾ W niewiele lat po nim Gatterer (1773) powiada: „Statystyka, która stan terazniejszy danego państwa jego stanem przeszłym wyjaśnia, nazywa się *pragmatyczną*, albo, jeżeli się komu lepiej podoba, ponieważ zresztą jest to jedno i to samo, *filozoficzną*“. Schlözer (1804), jakkolwiek w sposób wahający, nie mniej przeto podobne wypowiada zdanie, mówiąc: „Właściwie od statystyki wymaga się podania

¹⁾ ACHENWALL, loco citato, Wstęp § 8.

samych tylko faktów, a statystyka nie jest obowiązana przedstawić przyczyny i następstwa takowych. Często jednak statystyka jest zmuszoną robić wzmianki o następstwach, a to na dowód, iż fakt przez nią podany jest statystycznie ważny.—W ogóle zresztą wykład statystyki jest suchy, jeżeli przy właściwej sposobności nie ożywiamy go dorzuceniem historycznych wiadomości, jako też przedstawieniem przyczyn i następstw. Jest zatem także *rezonująca* (*raisonnir*), albo, jeżeli kto chce, *pragmatyczna* statystyka“. ¹⁾

Robert v Mohl, jakkolwiek wyraźnie powiada w swęj *Encyklopedji*: „Statystyka dostarcza nam materiał do krytyki i dowodzenia, sama jednak nie powinna niczego dowodzić i żadnych wyprowadzać wniosków,“ to jednak w swęj *Historji i literaturze* uznaje, że ilekroć razy wytłomaczenie przyczyn okaże się potrzebne, dla jasnego zrozumienia podanego przez statystykę faktu i jego stanu, to statystyk nie powinien się pedanterją uwodzić, ale owszem przyczynę przedstawionego faktu należy mu wykazać. ¹⁾ Jonak, Fallati, nie mniej żarliwi orędownicy połączenia dwóch naukowych statystycznych kierunków, wymagają bezwarunkowo wyjaśnienia przyczynowego związku zjawisk w skład statystyki wchodzących, bo tylko w ten sposób, jak powiadają, można poznać dokładnie stan państwa i w niem zawartego społeczeństwa.

¹⁾ SCHLÖZER, loco citato, Część II, str. 18, 85.

JONAK, loco citato, str. 40.

KNIES, loco citato, str. 16, 62.

²⁾ MOHL, loco citato, str. 646.

Rümelin, jedna z powag matematycznój szkoły, nazywający ową opisującą statystykę *Demografją*, żąda również od statystyki wyjaśnienia przyczynowego związku zjawisk, mówiąc: „Er (t. j. statystyk) hat allerdings, nach dem Causal-Zusammenhang zu fragen, und es ist dies sogar nach unserer Ansicht der wichtigste Theil seiner Arbeit, aber er hat nur die concreten Ursachen der ihm vorliegenden Erscheinungen, nicht die constanten Ursachen, d. h. die Gesetze derselben aufzufinden. Er hat nur die Thatsachen ins Licht zu stellen, aber weder Lob noch Tadel, weder Theoreme noch Rathschläge daran anzuschliessen“. ¹⁾

Quetelet, Dufau, Wappäus, Engel, ²⁾ Wagner i t. p. chcą wyraźnie, ażeby statystyka wyprowadzała prawa, widząc w tem poniekąd konieczny warunek naukowego bytu statystyki.

Statystycy ograniczający się na samem tylko przedstawieniu ilościowego stanu, bez wdawania się w wyprowadzanie praw, nie tylko, że są w znakomitój mniejszości, ale nadto, nie noszą tych imion sławnych, które w nauce siłę powagi zjednać sobie zdołały; nie mniej przeto podziwiam ich zdanie, że statystyka wyprowadzając prawa, wkracza w sferę innych nauk, przestaje być sama sobą, la staje się filozofją, polityką, ekonomją polityczną i. t. p. Zresztą, jak to postaram się bliżej w Części II. wykazać,

¹⁾ RÜMELIN, *Zur Theorie der Statistik*. (*Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft*, Tübingen r. 1863, Tom XIX, str. 679.)

²⁾ WAGNER, loco citato, str. 442; jak również jego *Gesetzmässigkeit* Cz. I. str. 70, Cz. II. str. 80

uczeni żądający, ażeby w statystyce wyprowadzano prawa, tak często nawet sami z sobą, jak np. Hildebrand, Wagner, Wappäus w widocznej sprzeczności pozostają, iż i z tego jeszcze można wyprowadzić wniosek, iż myśliciele ci widocznie że złej sprawy bronią.

Cheąc rozebrać ważny ten punkt sporny w nauce, chcąc wykazać, że statystyka nie wykrywa praw, ale służy tylko do wykrycia istniejącej prawidłowości, tak w świecie fizycznym jako i moralnym, postaramy się przedewszystkiem wyjaśnić, co rozumieć należy pod wyrazami *prawo* i *prawidłowość*.

Pod wyrazem prawo, naukowe prawo, rozumiemy stały związek pomiędzy dwoma zjawiskami, z których jedno jest przyczyną a drugie skutkiem; jednym słowem związek, którego byt ujawnia się w ten sposób, iż jedna i ta sama przyczyna jedne i te same skutki zawsze za sobą prowadzi. Mówiąc o zjawisku będącem przyczyną drugiego zjawiska, zgadzam się najzupełniej z Wagner'em ¹⁾, iż nie może być tu mowy o zjawisku będącem przyczyną pierwotną drugiego zjawiska, że jednym słowem gdybyśmy wówczas tylko mogli mówić o prawach, kiedy poznalibyśmy przyczynę pierwotną danego zjawiska, to właściwie nie można by nigdy mówić o prawach, ponieważ zapewne przyczyna pierwotna zjawisk na jakie codziennie patrzymy, będzie dla nas wiecznie ową wielką niewiadomą za poznaniem której ludzie zawsze uganiać się będą, ale też zawsze zapewne bez skutku.

¹⁾ WAGNER, *Die Gesetzmässigkeit in den scheinbar willkürlichen menschlichen Handlungen vom Standpunkte der Statistik*, Część I. str. 68.

Mówiąc zatem o prawach rozumiemy nie koniecznie związek pomiędzy zjawiskiem będącem przyczyną pierwotną innych zjawisk, ale używamy i używać możemy tego wyrażenia tylekroć razy, skoro tylko poznamy zjawisko będące choćby nawet pośrednią przyczyną drugiego zjawiska zwanego skutkiem. Statystycy mówiąc, iż zadaniem statystyki jest wyprowadzanie praw, mają tutaj na uwadze prawa wielkiej liczby, czyli prawa dające się wykryć za pomocą zestawienia wielkiej liczby obserwowanych zjawisk i zastosowania do takowych przeciętnego rachunku. Według tego zatem, zadanie statystyki byłoby zależne od metody wykrycia praw, a ilekroć dajmy na to, ekonomista w celu wykrycia praw rządzących bogactwem, albo populacjonista chcąc wykryć prawa ruchu ludności, albo też filozof chcący zbadać naturę człowieka, zastosowałiby do swych prac metodę wielkiej liczby i przeciętny rachunek, przedstawiliby wówczas być sami sobą, t. j. ekonomistą, populacjonistą, albo filozofem, i stawali by się statystykami. Ależ to jest niepodobieństwem, odrębność bowiem nauki nie warunkuje się odrębnością stosowanej metody, która zresztą, jako droga prowadząca do wykrycia prawdy, nie tylko może, ale nawet powinna być jedną dla wszystkich nauk, *o ile na to ich przedmiot i posiadane źródła pozwolą*, a cechą samoistości nauki jest posiadanie oddzielnego przedmiotu i zupełnie samoistnego, od metody niezależnego zadania. Statystyka w tem znaczeniu jak my ją pojmujemy, posiada właśnie samoistny przedmiot, a tym jest ilościowy stan państwa, społeczeństwa i zjawisk przyrodzonych; posiada również i samoistne zadanie, dające się do trzech głównych punktów sprowadzić, a mianowicie:

1.) Dokładne przedstawienie ilościowego stanu państwa, społeczeństwa i zjawisk przyrodzonych. Że zaś wówczas tylko będziemy mogli mieć dokładne wyobrażenie o *ilościowym stanie* skoro nie tylko przedstawimy ilość rozmaitych zjawisk, ale skoro obok tego postaramy się wykazać liczebny stosunek istniejący pomiędzy ilościami rozmaitych zjawisk wydarzonych w jednym czasie i na jednej przestrzeni, dla tego też mówiąc, że zadaniem statystyki jest dokładne przedstawienie ilościowego stanu, rozumiemy nie tylko przedstawienie ilości rozmaitych zjawisk, ale nadto wykazanie liczebnego stosunku takowych. Dobrze też powiada Hildebrand: „Dla statystyki nie ma żadnego interesu zajmować się oddzielnym niewidomym albo chorym, ubogim albo bogatym, opłacającym podatki albo też wolnym od ich płacenia; żadnego interesu zajmować się urodzeniem lub śmiercią jednego człowieka; ale spisuje wszystkich niewidomych, wszystkich chorych, wszystkich bogatych it. p. *zestawiając stosunek summy tego pojedynczego przypadku do ogólnej summy ludności*. Wykazuje, ile w pewnym danym czasie i na pewnej danej przestrzeni na stu żyjących ludzi jest chorych, niewidomych, bogatych, ubogich, opłacających podatki i wolnych od ich płacenia, ile urodzonych a ile umarłych; wyszukuje liczby stosunkowe, *które jako statystyczne fakta posłużą za pewny punkt wyjścia do dalszych naukowych badań*.“ ¹⁾

2.) Statystyka, jak to poniżej postaram się wyjaśnić, służy do wykrycia istniejącej prawidłowości tak w świecie fizycznym jako i moralnym.

¹⁾ HILDEBRAND, *Die Wissenschaftliche Aufgabe der Statistik* str. 2 (loco citato).

3.) Wreszcie, w zakres zadania statystyki wchodzi wykazanie środków zebrania statystycznych danych, jako też sposobów wykrycia praw wielkiej liczby.

Statystyka zatem jest podwójną nauką, a mianowicie: nauką opisującą jak to dobrze powiada J. B. Say, ¹⁾ i *metodologiczną*. Jako nauka opisująca, przedstawia nam wyłącznie ilościowy stan i służy do wykrycia istniejącej prawidłowości, o której też obecnie parę słów wypada nam powiedzieć.

Pod tym wyrazem *prawidłowość* rozumiemy sam fakt istnienia praw, fakt objawiający się w regularnem powtarzaniu się pewnych zjawisk, jeśli tylko znaczną liczbę jednorodnych faktów zbierzemy i te pod obserwację poddamy. Owa stałość, regularność w powtarzaniu się danego zjawiska, jest dla nas wskazówką, iż pewna stała przyczyna istnieje; dopóki jednak takowej nie wykryjemy, dopóki jednym słowem nie poznamy związku łączącego dwa zjawiska, dotąd możemy tylko mówić o prawidłowościach ale nigdy o prawach. I tak, jest faktem ogólnie stwierdzonym, iż w Europie bez względu na narodowość rodzi się więcej dzieci płci męskiej jak żeńskiej o pewien mniej więcej stały procent (3-7), i jest to zjawisko a raczej już fakt statystyczny, żadnej wątpliwości nie podlegający; ponieważ jednak nie znamy przyczyny tego zjawiska, nie możemy też mówić, iż owa przewyżka rodzeń płci męskiej jest prawem, ale wyłącznie tylko, że jest prawidłowością. Statystyka wtenczas tylko może nam posłużyć do wykrycia istniejącej prawidłowości, jeśli podane przez nią fakta są

¹⁾ J. B. SAY, *Traité d'économie politique*; str. 5.

w znacznej ilości zebrane, a to z tej przyczyny, iż obok stałych, ogólnie działających przyczyn, są jeszcze i pewne odrębne w szczególnych tylko razach działające przyczyny, otóż więc, biorąc pod obserwację małą tylko liczbę zjawisk, przyczyny te szczegółowe mogłyby w sposób zbyt jaskrawy występować, a tem samem tłumić działanie przyczyn ogólnych, zebrawszy zaś znaczną liczbę zjawisk, przyczyny szczegółowe zobojętniają się, przyczyny stałe w całej swej sile występują, i ztąd też w wielkiej tylko liczbie zebranych zjawisk co prawidłowość ujawnić się może. Przykład powyżej podany o stosunku rodzeń dwóch płci jest tu bardzo dobrym dowodem, bo kiedy przy zebraniu znacznej liczby rodzeń widzimy, iż we wszystkich krajach Europy liczba urodzonych chłopców jest większa od urodzonych dzieci płci żeńskiej, to jednak są rodziny posiadające same tylko dzieci płci żeńskiej, inne zaś same tylko dzieci płci męskiej, w innych znowu liczba urodzonych dziewczyn jest większa od liczby urodzonych chłopców i t. p.

Statystyka ujawniając owe regularne powtarzanie się pewnych zjawisk nawet w sferze moralnego świata, a tem samem wskazując, iż owa stałość, regularność, musi mieć pewną stałą przyczynę, nie zaprzecza jednak istnienia wolnej woli, a wykazawszy nam tylko jak dalece natura ludzka jest słaba, jak dalece ulega rozmaitym zewnętrznym wpływom, pobudza tem samem do naukowych poszukiwań, często nawet za pomocą prostego przedstawienia faktów otwiera pole do trafnej hipotezy w przedmiocie przyczynowego związku rozmaitych zjawisk, sama jednak bez utraty właściwego sobie charakteru, nie wkraczając w dziedzinę innych nauk, praw tych wyprowadzać nie może.

Jeżeli powiadamy że wykrywanie praw nie stanowi bynajmniej zadania statystyki, nie chcemy bynajmniej przez to powiedzieć, ażeby statystykowi w pracy poświęconej statystyce nie wolno było wyjaśniać praw, wiedzieć on tylko w takim razie powinien, że tłumaczy te prawa nie jako statystyk ale jako ekonomista, filozof, lekarz, historyk, i t.p. Więcej nawet powiem, że w książkach wydawanych jako podręczne statystyczne dzieła, a szczególnie w wykładach uniwersyteckich, podobne wyjaśnienia najważniejszych stosunków społecznych, jakimi np. znakomity profesor Wappäus tak umiejętnie swój kurs przeplata, jest rzeczą bardzo pożądaną, bo nie tylko że w ten sposób statystyka staje się bardziej zajmującą, a tem samem zwiększa się tylko liczba osób dla których nauka ta obcą nie jest, ale co więcej, wykazuje się zarazem użyteczność statystyki, dając przy tem praktyczne wskazówki stosowania takowej.

Dzieła Quetelet'a np. a szczególnie też *sur l'homme ou essai de physique sociale*, mają też pod tym względem ogromne dla wszystkich znaczenie, dla statystyka jednak ważne są tylko pod względem metodologicznym.

To co Quetelet powiada o człowieku *przeciętnym*, o środkach wyprowadzania praw, o prawach wielkiej liczby, o środkach wykrycia stopnia działalności rozmaitych przyczyn, zresztą dowody przez niego podane, iż metoda statystyczna i do wykrycia własności moralnych człowieka ¹⁾

¹⁾ Staszmalen (loco citato) stara się także niektóre z bardzo nawet ważnych moralnych kwestij rozebrać, jak np: *Von der Schädlichkeit des Luxus in Ansehung der Bevölkerung*, (T. II. str. 70—109); albo też: *Ob die Christliche Religion der Bevölkerung nachtheiliger, als die heidnische Religion der*

z korzyścią zastosowaną być może, a obok tego w samych tych dowodach kryjąca się wskazówka postępowania w tym razie, stanowi i stanowić będzie wieczną niespożytą sławę wielkiego uczonego, toruje bowiem w ten sposób Quetelet drogę do utworzenia nie istniejącej jeszcze dotąd *w całości* nauki statystycznej teorii, t. j. nauki, któraby wykazywała środki zebrania statystycznych danych, jako też z ich pomocą sposoby wykrywania praw.

Statystyk, jednym słowem, jeśli chce w charakterze uczonego statystyka, a nie jako ekonomista, populacjonista, polityk, filozof, prawnik, na polu naukowym wystąpić, zwrócić powinien swe usiłowania, całą swą pracę na pole statystycznej teorii, zerwać zupełnie ze starą Conringo—Achenwaloską szkołą, i z całą świadomością przedmiotu i zadania nauki, zacząć badać: jakie są mianowicie najwłaściwsze środki zebrania statystycznych danych, jako też, jakie są sposoby wykrywania praw przy pomocy statystycznych faktów. Pole wielkie, obszerne, płodne w obfite dla wszystkich nauk rezultaty, na którym dużo i bardzo dużo jeszcze zrobić pozostało. Jeżeli też statystyka ma być z korzyścią w Szkołach Głównych wykładaną, profesor wyłączną niemal uwagę w swych wykładach na teorię statystyki zwrócić powinien. Wprawdzie nie jest to rzecz łatwa wykladać naukę, która się kształci dopiero, która nie posiada jeszcze żadnego dzieła rozbierającego w zupełności

Griechen und Römer? Dis wird gegen den Präsidenten Montesquieu, geleugnet und derselbe widerlegt (T. II, str. 110—160). Myliłby się jednak ten kto by sądził, iż Süßmilch do rozbiornu tych ważnych kwestij metodę statystyczną stosuje.—Na tem polu przyznać trzeba, iż Quetelet jest niezrównanym.

wszystkie punkta w jej skład wchodzące; trzeba też te trudności pokonywać, nie zapominając o tem, iż jakkolwiek trudności te w wieku przeszłym musiały być jeszcze większe, nie powstrzymały jednak uczonego Schlözer'a od wykładania w Göttingenskiej Szkole Głównej wyłącznie prawie samej tylko teorii statystyki.—, „Wszyscy, powiada Schlözer, profesorowie statystyki na niemieckich wszechnicach wykładają wprawdzie przede wszystkim pewien rodzaj teorii, ale tylko jako wstęp, jako prolegomena, i przystępują co najprędzej do wykładu osobliwości państwowych ośmiu głównych państw. Ja postępuję wręcz przeciwnie, jako główny przedmiot wykładam teorię, a dopiero pod sam koniec wykładu w rodzaju próby, jako sposób praktycznego zastosowania teorii, wykładam państwoznawstwo (Staatskunde) jednego lub drugiego z głównych państw, stosownie do zajęcia jakie państwa te wzbudzają w słuchaczach. W ten sposób lepiej jak według stariej metody uczy się student poznać statystykę danego kraju, a co więcej nabywa sztukę wytwarzania takowej (die Statistik eines Landes nicht nur zu studiren, sondern sie gar zu erschaffen)... W tym celu powinni być wymienieni główni pisarze, którzy oddzielne części nauki opracowali, a nadto trzeba przedstawić studentowi znaczną liczbę wzorów statystycznych tablic tak dobrych jako też i złych, przez których porównanie uzdolni się do robienia jeszcze lepszych statystycznych szematów.“¹⁾

Ale nie dosyć na tem, Schlözer w swych wykładach podawał także ustępy z klasycznego dzieła Süssmilch'a, a w ten

¹⁾ SCHLÖZER, loco citato, Cz. II. str. 91—2.

sposób nie tylko że wykazywał dotykalnie korzyści z zastosowania metody statystycznej wynikające, ale nadto, myślącemu słuchacza pobudzał do zastanowienia się nad właściwym sposobem takiego ugrupowania cyfr, któreby w końcu ułatwić mogło wyprowadzanie praw wielkiej liczby. ¹⁾

Pod względem metody przedstawienia statystycznych danych, nie ma również, jak nam już zresztą wiadomo, między statystykami zgody, bo kiedy jedni uważają, że sama tylko cyfra jest odpowiednim środkiem przedstawienia statystycznego przedmiotu, to drudzy utrzymują, iż obok cyfry także wyrazy, a nawet i linje graficzne, są wyborną metodą przedstawienia; a i na tem polu są jeszcze liczne cieniowania dające dowód jak dalece statystyka musi być jeszcze poczynającą nauką, kiedy taka niezgodność pomiędzy uczonymi na każdym kroku zachodzi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przedmiotem statystyki jest wyłącznie tylko stan ilościowy, a w skład jej zadania wchodzi także to mianowi-

¹⁾ Podczas mego zawodu profesorskiego w b. Szkole Głównej Warszawskiej wykładałem głównie Ekonomję polityczną, i dla przyczyn odemnie niezależnych, tylko przez jeden semestr wykładałem, a właściwie zacząłem wykładać Statystykę; a o ile zebrane przezemnie materiały pozwoliły, starałem się w wykładach moich iść za radą uczonego Schlözer'a, silnie będąc przekonany, iż tylko w ten sposób wykładana nauka będzie mogła z czasem zdolnych statystyków krajowi przygotować. Dzisiaj też opuszczając katedrę, wydaję ów wstęp do teorii który może będzie mógł uczącój się młodzieży dalsze studia ułatwić.

cie, iż ona służy do przedstawienia istniejącej prawidłowości tak w świecie fizycznym jako też moralnym, że zresztą owa prawidłowość ujawnia się w regularnem powtarzaniu się pewnych zjawisk, wówczas, jak sędzę, przyznać będziemy musieli, iż jedynie tylko dokładnym środkiem przedstawienia statystycznych danych może być cyfra i jedna tylko cyfra, wyrazy zaś, jako też linje graficzne i wszelkie sposoby obrazowe, nie jedną zapewne korzyść mogą oddać nauce, ale jedynie tylko pod względem pedagogicznym; a znakomita praca p. Guerry,¹⁾ pomimo całej staranności z jaką tablice obrazowe przedstawiające nam stan moralny Francji i Anglii są dokonane, nie byłyby nigdy pracą statystyczną, gdyby autor tychże tablic nie wykonał na podstawie właściwych cyfr.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę wszystko to co dotąd w przedmiocie statystyki powiedzianem było, to sędzę, iż czytelnik nie posądzi nas o przesadę, jeżeli powiem, że połączenie w jedną naukę stariej Conringo-Achanwalloskiej szkoły ze szkołą matematyczną, połączenie, jakiego wymagają Wappäus, Mohl, Jonak, Fallati i t. p. jest czystem niepodobieństwem, ponieważ nie tylko że dwa te kierunki tak pod względem przedmiotu, jako też zadania i samej nawet metody przedstawienia, różnią się z sobą w sposób zbyt jas-

¹⁾ GUERRY, *Statistique morale de l'Angleterre comparée avec la Statistique morale de la France*; 1864.

krawy, ale nadto połączenie podobne, jak to później postaram się wykazać, byłoby prawdziwem nauki zabójstwem. Najprzód co do przedmiotu: jeżeli pominiemy różnice zachodzące w określeniach, a będziemy chcieli do badać się samego jądra rzeczy, to każdy przyzna: iż szkoła Conringo-Achenwalloska wymaga od statystyki dokładnego opisanja stanu państwa i społeczeństwa; że zaś wszystkie nauki państwowo-społeczne, o ile występują jako obowiązujące prawa, opisują także poczęści tenże stan, a właściwie mówiąc pewną jego stronę, stara więc szkoła historyczna albo wkracza w dziedzinę innych nauk, albo też chce utworzyć ze statystyki jakąś encyklopedyczną naukę, a raczej zbiór wiadomości w homeopatycznej dozie podanych, z zastosowaniem do praktycznego użytku meża stanu; która to zresztą mniemana nauka nigdy nie będzie w możności przedstawienia dokładnego obrazu stanu państwa i w niem zawartego społeczeństwa, w tym bowiem celu nietylko że trzeba znać obowiązujące prawa i przepisy, ale nadto co najmniej, historję narodu. Jednem słowem, stara szkoła jakkolwiek usiłuje statystykę ściśle odgraniczyć od innych nauk, dokonać tego jednak nie jest w stanie, ponieważ przy swych encyklopedyczno-utylnitarnych dążeniach nie może nawet ściśle określić przedmiotu nauki, t. j. w ten sposób, ażeby samoistność statystycznego przedmiotu żadnej nie podlegała wątpliwości. Szkoła matematyczna także powiada, iż przedmiotem statystyki jest stan państwa, społeczeństwa, a nawet zjawisk przyrodzonych, żądając jednak ażeby statystyka wyłącznie tylko zajmowała się *ilościowym stanem*, ma tę niezaprzeczoną wyższość, iż zdobyła dla nauki oddzielny, zupełnie samoistny przedmiot, zdobyła jednym słowem

naukowe korzyści, któreby musiała w sposób nieunikniony utracić, gdyby dała się dowodzeniom Mohl'a, Wappäus'a, Jonak'a, Fallat'ego i t. p. przekonać, dowodzeniom, które zresztą są za słabe, ażeby podobne samobójstwo w nauce choć w części usprawiedliwić mogły.

Profesor Wappäus utrzymuje jednak, iż w tym przedmiocie dowody podane przez Mohl'a, jakkolwiek pobieżnie rzucone, są jednak tak gruntowne i zupełnie przekonywające, że sam już nawet nie chce tej materji poruszać, uważając, że wszystko co by mógł w tym razie powiedzieć byłoby niczem więcej jak tylko powtórzeniem tego co już Mohl tak gruntownie udowodnił. ¹⁾

Posłuchajmy zatem co też Mohl mówi w tym względzie. Oto przedstawiwszy przedewszystkiem zasady matematycznej szkoły, a w szczególności tych uczonych co nie tylko że chcą, ażeby statystyka o tyle tylko zajmowała się rozmaitemi zjawiskami o ile takowe dają się cyfrą oznaczyć, ale co jeszcze żądają, ażeby statystyka wyprowadzała prawa, powiada: ²⁾ „Co tutaj uderza, o czem zresztą powyżej wzmiankowano, ³⁾ to mianowicie owo zmieszanie prawdy i błędu. Bo kiedy z jednej strony niewątpliwie że należy statystyczne fakta z największą akuratnością przedstawiać, a zatem gdzie na to przedmiot pozwala, zamiast posługiwania się ogólnemi oznaczeniami pewne cyfry wprowadzić; i kiedy wykrycie owej jednostajności

¹⁾ WAPPÄUS loco citato, T. II. str. 552.

²⁾ MOHL, *Geschichte*, i t. d. T. III. str. 664.

³⁾ Ustęp na który się Mohl powołuje nie dopomaga do wyjaśnienia obojczych nas zajmującego przedmiotu.

w tém co zmienne (die Auffindung des sich in der Veränderung Gleichbleibenden) jest nie tylko dozwołonym naukowym trudem, ale jeszcze i do wyjaśnienia wielu statystycznych faktów znacznie dopomaga: to z drugiej strony jest to zbyt wielką przesadą (arge Uebertreibung) tylko w cyfrze upatrywać dokładność, a jest to swawolnem scieśnieniem (muthwillige Verengung) statystyki, chcieć te tylko fakta do niej wprowadzać, które mogą być wyrażone cyframi". Pozostaje to dla nas rzeczą zupełnie niewytłomaczoną, w jaki sposób profesor Wappäus uważać może powyżej zacytowane dowodzenia Mohla za tak dalece nieulegające żadnej krytyce, iż nawet sam już nie chce w mowie będącej kwestji poruszać, uważając, iż w tym przedmiocie nie mógłby nic nowego powiedzieć.

Jeżeli ze względu na sam przedmiot statystyki, połączenie w jedną naukę dwóch rzeczonych nauko-wo-statystycznych kierunków jest rzeczą niemożliwą, to toż samo powiedzieć możemy i pod względem zadania nauki. Nie zapominajmy o tem, iż Fallati, Jonak, Wappäus, a nawet poczęści Mohl i t. p. nie zrywając ze starą Conringo - Achenwalloską szkołą domagają się od statystyki wyjaśnienia przyczynowego związku statystycznych faktów; otóż więc pomimo to, że statystycy ci w tym razie są w widocznej sprzeczności sami z sobą, bo ażeby wykryć ów przyczynowy związek, trzeba koniecznie przekroczyć ich sakramentalną, że tak powiem, granicę *objektywnej teraźniejszości*, w *spoczynku pozostającej historii* albo *rzeczywistości*, trzeba bowiem w tym celu w jednym ciągu i związku przedstawić przeszłość tej *względnej teraźniejszości*, a przekraczając znowu w ten sposób ową granicę, statysty-

ka, według własnych słów Fallat'ego, staje się *chronikognozją*, a według Mohl'a historją, pomijając już powiadam, wszystkie te sprzeczności i przypuszczając nawet, że uczeni ci nie żądają od statystyki wykrycia przyczynowego związku obserwowanych zjawisk, ale że w zakresie zadania statystyki to jedno widzą tylko, iż statystyka służy do wykrycia istniejącej prawidłowości, to i tak przyznać trzeba, że żądane połączenie będzie tylko zewnętrzne, powierzchowne, a nie utworzy nauki mającej jedno i to samo zadanie. Dla czego? oto dla tej prostej przyczyny, że chcąc wyrzec, czy prawidłowość ta ma lub nie ma miejsce, trzeba przede wszystkim wiedzieć, czy pewne zjawiska w wielkiej uważanej liczbie powtarzają się regularnie, stale; że zaś tę kwestję rozwiązać nam może tylko statystyka w tem znaczeniu jak ją matematyczna szkoła pojmuje, przyznać zatem trzeba, że i pod tym względem połączenie dwóch naukowych kierunków, jako tylko zewnętrzne a nie istotne, jest zatem niemożliwe, a żądany rozdział przez Knies'a jest najzupełniej uzasadniony.

Statystyka w tem znaczeniu jak my ją pojmujemy, t. j. w znaczeniu matematycznej szkoły, ale nie rosząca sobie pretensji do wyprowadzania praw, jest zupełnie samoistną nauką, posiada bowiem właściwy sobie a zupełnie niezależny przedmiot, właściwe sobie zadanie, a nawet właściwą metodę przedstawienia, a stosunek statystyki, jako nauki opisującej, do innych nauk politycznych i przyrodzonych, jest taki sam zupełnie jak Anatomji do Medycyny, której przecież nikt nie odmawia prawa do samoistnego naukowego bytu.

Wszystko przemawia za podobnem pojmowaniem statystyki, wszystko powiadam, bo nie tylko ściśle naukowe wyrezonowanie, ale i zmysł praktyczny tak dobrze narodów, jako też i genjalnych ludzi, którzy, jak np: Göthe, Napoleon, jakkolwiek nie byli statystykami, a więc tem samem nie przyjmowali udziału w teoretyczno-statystycznych sporach, rozumieli to jednak bardzo dobrze, że statystyka jest nauką zajmującą się wyłącznie ilościowym stanem. Dobrze zapewne znane są wszystkim słowa Napoleona I-go: „La statistique est le budget des choses, et sans budget point de salut.“ Göthe zaś powiada: „Man sagt oft Zahlen regieren die Welt, das aber ist gewisz Zahlen zeigen, wie sie regiert wird.“



KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

WAŻNIEJSZE POMYŁKI.

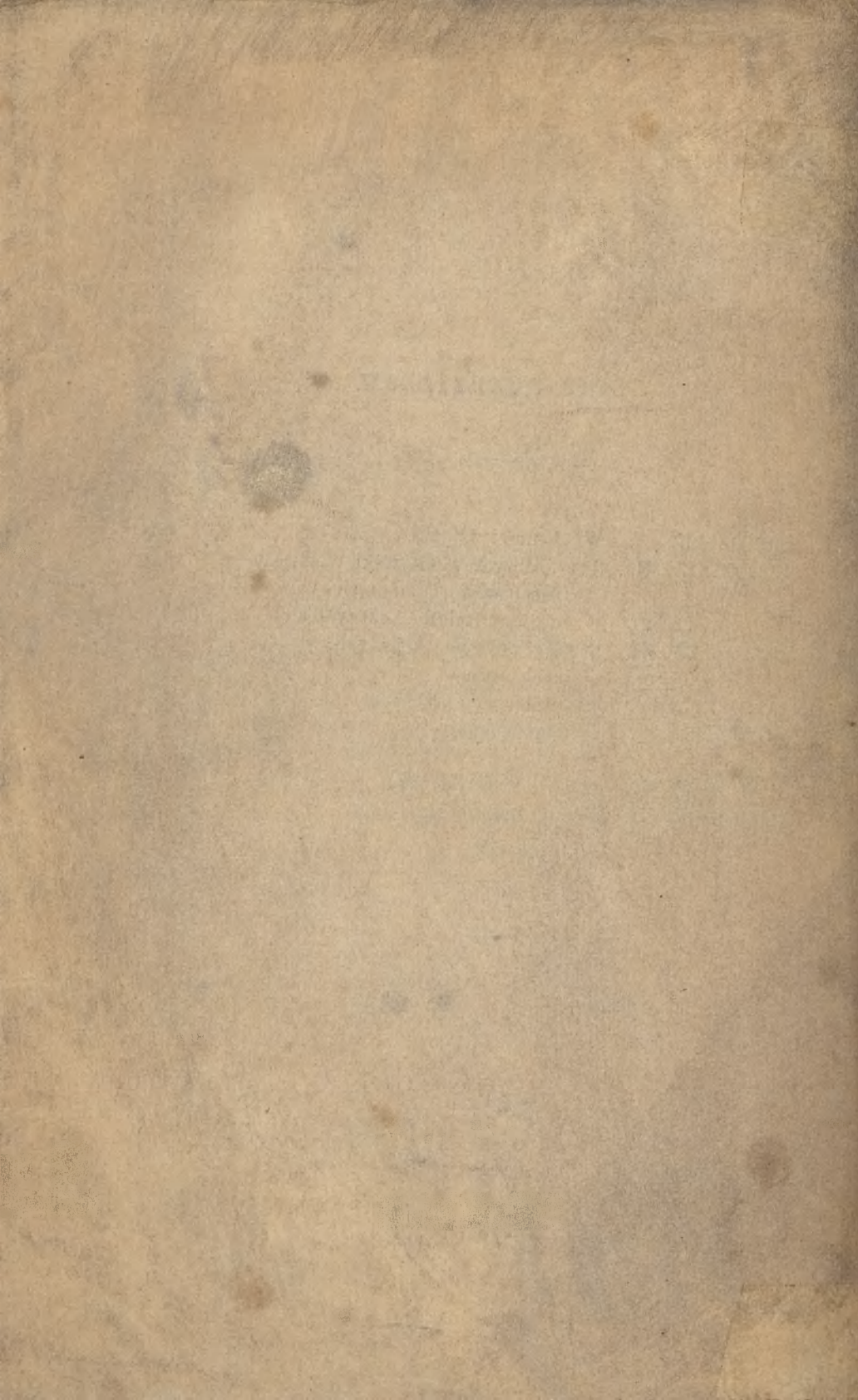
<i>Strona</i>	<i>Wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>czytaj</i>
8	16	<i>rempubicam</i>	<i>republicam</i>
8	26	Kanfucjusza	Konfucjusza
11	27	MOREAU DE JANNÈS	MOREAU DE JONNÈS
31	1	Couring	Conring
42	29	Staaten	Staaten
43	21	Zerschitte	Zerschnitte
72	7	Gorstner	Gerstner

WÄNNELJESKE PONTILKI

Stad	Stad	Stad	Stad
28	16	16	16
28	20	20	20
41	25	25	25
31	1	1	1
42	20	20	20
48	21	21	21
78	7	7	7

SPIS ROZDZIAŁÓW.

	<i>Strona</i>
ROZDZIAŁ I. Wiadomości wstępne	1
ROZDZIAŁ II. Rys historyczny statystyki w starożytności, wiekach średnich i nowożytnych czasach do Achenvall'a . . .	6
ROZDZIAŁ III. Rozwój nauki od Achenvalla do naszych czasów	21
ROZDZIAŁ IV. Jeszcze ten sam przedmiot	41
ROZDZIAŁ V. Teoretyczno-statystyczne prace niektórych pisarzy XIX wieku	56
ROZDZIAŁ VI. Czem jest statystyka?	90
ROZDZIAŁ VII. Jeszcze ten sam przedmiot	118



Biblioteka Śląska w Katowicach
ID: 0030001653177



II 641593